

JAN SZCZEPAŃSKI

CYCERO

WYBÓR Z PISM FILOZOFICZNYCH



LWÓW — WARSZAWA
KSIĄŻNICA POLSKA T-WA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH
MCMXXIII

**Tabulae quibus antiquitates
graecae et romanae illustrantur**

edidit

STEPHANUS CYBULSKI

Tablice S. Cybulskiego uzupełniają nauczanie historii starożytnej i stanowią niezbędny środek pomocniczy przy czytaniu autorów greckich i rzymskich, bądź w oryginale bądź w tłumaczeniu.

Wyszły następujące tablice:

I. Broń zaczepna i odporna Greków. II. Wojownicy greccy. III. a) Monety greckie, b) monety rzymskie. IV. Okrety starożytne. V. Uzbrojenie wojsk rzymskich. VI. i VII. Żołnierze rzymscy. VIII. Obóz rzymski. IX. Maszyny bojowe. X. Dom grecki. XIV. a) i XIV b) Plan miasta Aten. XV. a) i XV b) Plan miasta Rzymu. XVI, XVII i XVIII. Odzież starożytnych Greków. XIX i XX. Odzież rzymska.

Tablice S. Cybulskiego zostały odznaczone na wielu wystawach: w Antwerpii — medal złoty (1894), w Paryżu — wielki medal srebrny, (1900), w Atenach — medal złoty (1904), w St. Louis — medal złoty (1904) i inne.

PLATON

PISMA

PRZEŁOŻONE, OBJAŚNIONE I ILUSTROWANE

PRZEZ

DRA WŁADYSŁAWA WITWICKIEGO

PROFESORA UNWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

Tom pierwszy FAJDROS. Tom drugi EUTYFRON, OBRONA SOKRATESA, KRITON. Tom trzeci HIPPIASZ MNIEJSZY, HIPPIASZ WIĘKSZY, IJON. Tom czwarty GORGJASZ. Tom piąty PROTAGORAS. Tom szósty UCZTA.

O przekładach tych pisze Z. Dębicki w „Kurjerze Warszawskim”, że są one mistrzowskie, bo łączą artyzm formy z filozoficzną i filologiczną ścisłością. Artyzm ten rozszerza się na komentarze, które zaprowadzają czytelnika w sam rdzeń świata starogreckiego. Studium duszy greckiej jest w tych komentarzach doprowadzone do finezji. Łącznie z przekładami składa się to na całość, z której literatura polska może być dumna.

JAN SZCZEPAŃSKI

CYCERO

WYBÓR Z PISM FILOZOFICZNYCH

WYDANIE DRUGIE



LWÓW — WARSZAWA
KSIĄŻNICA POLSKA T-WA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH
MCMXXIII

Komputer.



165848

BIBLIOTEKA GŁÓWNA FILII UW
w Białymstoku



FUW0046668

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

K-251/85

ODBITO W ZAKŁADZIE DRUKARSKIM „GRAFIA” WE LWOWIE

WSTĘP

Jedną z najpiękniejszych postaci starożytnego Rzymu jest słynny mówca Markus Tuljusz Cyncero (106 — 43 przed Chr.). Wyróżniał się on w swym społeczeństwie niezwykłą na owe czasy szlachetnością myśli, łagodnością i dobrocią serca, idealnym zapatrywaniem na świat i życie, oraz nader wytrwałą, pełną poświęcenia pracą dla dobra ojczyzny i narodu, którą wykonywał na polu sądowym, politycznym i literackim.

Działalność literacka Cyncerona była wielostronna. Pomijając pracę na polu poezji i tłumaczenia z języka



Cyncero

greckiego, wydawał mowy i dzieła retoryczne i ujął w ten sposób ważną dla życia publicznego naukę wymowy teoretycznie i praktycznie w całość, pisał listy rzucające światło na jego osobę i czasy, wreszcie wydał szereg dzieł filozoficznych.

Rzymianie nie byli uzdolnieni do pracy filozoficznej, i stąd niema filozofii rzymskiej w ścisłym tego słowa znaczeniu, a w dziełach filozoficznych rzymskich mamy filozofję grecką przyobleczoną w piękną szatę języka łacińskiego; to też, chcąc zrozumieć filozofję Cyserona i wogóle zdać sobie sprawę z wartości i znaczenia jego dzieł filozoficznych, trzeba poznać pochodź myśli filozoficznej greckiej.

I. KRÓTKI ZARYS FILOZOFJI GRECKIEJ

1. Początki filozofji greckiej. Filozofowie — badacze przyrody. Grecy mieli wielką zdolność do myślenia filozoficznego, to znaczy do ścisłego zastanawiania się nad wszelkimi zjawiskami tak martwej przyrody, jak i życia duchowego, oraz ujmowania doświadczeń na tem polu w jasne teorie. Wyszli też wśród nich wielcy myśliciele, którzy naukę filozofji postawili na bardzo wysokim szczeblu.

Pierwszy krok w pochodzie myśli filozoficznej greckiej uczynili filozofowie jońscy z Miletu, *Tales*, *Anaksimander* i *Anaksimenes* (VI w. przed Chr.). Odstępując od dotychczasowego tłumaczenia kwestji powstania wszechświata wierzeniami religijnymi, starali się oni dojść do jej rozwiązania drogą rozumowania. W dociekaniach swych nad tem pierwszym ogniwem filozofji doszli wszyscy trzej do wniosku, że wszechświat powstał z jakiegoś jednego pierwiastka materialnego (ὕλη) pod wpływem tkwiącej w nim siły twórczej (ζωή); każdy z nich jednak przyjmował inny początkowy pierwiastek, *Tales* wodę, *Anaksimander* pierwiastek nieokreślony co do jakości, czasu i przestrzeni (ἄπειρον), *Anaksimenes* powietrze.

Następcy filozofów jońskich rozwiązywali dalej pytanie przez nich postawione, a w rezultatach swych badań posunęli się głównie w określeniu siły, która z ma-

terji wytworzyła wszechświat. Tu należą *Heraklit*, *Empedokles*, szkoły: pytagorejska, eleacka i atomistów, wreszcie *Anaksagoras*.

Heraklit z Efezu (540—470) uważał ogień za pierwiastek, z którego powstał wszechświat. — Ogień pozostaje w ciągłym ruchu i ulega różnym zmianom, skąd różnorodność tworów w świecie. Niema nic stałego na świecie (πάντα ῥεῖ) tak, że świat zmysłami spostrzegany, a więc i wszelkie spostrzeżenia i wyobrażenia są nieistotne, polegają na złudzeniu. Istnieją jednak prawa (Εἰσαρμμένη, Δίκη), według których odbywają się wszelkie zmiany zjawisk w przyrodzie. — Oto główne myśli filozofa efezyjskiego, ważne i dla dzisiejszego myśliciela ze względu na sąd jego o spostrzeżeniach i wyobrażeniach.

Empedokles z Agrigentu (490—430) utrzymywał, że świat powstał z czterech pierwiastków nigdy nie ginących, t. j. powietrza, wody, ognia i ziemi, pod wpływem dwóch sił w nich tkwiących, miłości i niezgody. Miłość (φιλότης) — według *Empedoklesa* — łączy pierwiastki w jednolitą całość, niezgoda (νεῖκος) rozłącza je. Przez łączenie się i rozłączanie wymienionych czterech pierwiastków powstały wszelkie istnienia. Człowiek jest również utworzoną w ten sposób najdelikatniejszą mieszaniną wszystkich czterech pierwiastków.

Twórcą szkoły pytagorejskiej był *Pytagoras* (580—500). Opuściwszy swą ojczyznę Samos, w czasie tyranji Polikratesa, osiadł on w Krotonie (w Wielkiej Grecji) i tu, zgromadziwszy w około siebie zwolenników swoich, utworzył stowarzyszenie, które zajmowało się nauką i ćwiczeniami w cnocie. Do ostatniego celu służyły surowe reguły, jak: obowiązek bezwzględnej posłuszeństwa dla przełożonych, poskramianie wszelkich namiętności, umiarkowanie w jedzeniu, piciu i stroju, robienie codziennego rachunku sumienia, ćwiczenie w milczeniu. Ze szczególnem zamiłowaniem uprawiali pytagorejczycy matematykę, w której czynnikiem tworzącym są sto-

sunki ilościowe, wyrażone liczbami, i muzykę, której znów harmonia oparta jest również na stosunkach liczbowych drgnień strunowych. Zrozumienie przez naukę matematyki i muzyki wielkiego twórczego znaczenia stosunków ilościowych i liczby wogóle naprowadziło pytagorejczyków przy rozwiązywaniu kwestji powstania wszechświata na to, że liczba jest źródłem wszelkiego istnienia, jest tą siłą, która z pierwiastków materialnych wytworzyła świat i utrzymuje go w ładzie i harmonji.

I dusza tak samo, jak cały świat materialny — uczyli pytagorejczycy — jest tworem liczby. Dusza jest nieśmiertelna, przechodzi z jednego ciała w drugie, dążąc do osiągnięcia jak największej doskonałości (metempsychoza, wędrówka dusz). Cnotliwe, skromne życie człowieka jest drogą ułatwiającą jej zadanie doskonalenia się.

Z filozofów tej szkoły, która poza badaniem przyrody dotykała pierwsza w filozofji zagadnień etycznych i moralnych, najwybitniejszymi, poza twórcą szkoły, byli: Filolaos z Krotony (V w.) współczesny Sokratesowi i Archytas z Tarentu (IV w.) współczesny Platonowi.

Szkołę eleacką założył wędrowny śpiewak i deklamator grecki, Ksenofanes z Kolofonu (w Azji Mniejszej) w mieście południowej Italji Elei (rzymska Velia), skąd poszła nazwa szkoły (około 750 r.), najwybitniejszymi zaś reprezentantami jej poza założycielem byli Parmenides i Zenon, obaj z Elei (V w.).

Odstąpiwszy od wierzeń religijnych skryształizowanych przez Homera i Hezjoda, przyjmujących mnóstwo bogów o postaci i uczuciach ludzkich, uczyli eleaci, że istnieje jeden Bóg, wieczny, niepodobny do ludzi, który widzi i słyszy i myśli i wszystko w wszechświecie w ruch wprawia. Bogiem tym jest ten pierwiastek wszechświata, który nie ma początku i końca, nigdy nie powstał, nie ulega żadnym zmianom i nigdy się nie porusza, a mianowicie byt. Byt jest siłą twórczą

w wszechświecie, on też jest jedynie prawdą i rzeczywistością, świat zaś zmienny, dostrzegany zmysłami, jest ułudą (porów. Heraklit).

Szkołę atomistów dał początek Leukippos, rozwinął ją zaś uczeń jego Demokryt z Abdery w Tracji (V w.). Atomisci przyjmowali dwa pierwiastki: pełnię (τὸ ὄν) i próżnię (κενόν). Pełnię tworzą niezliczone, drobne, niepodzielne, różne kształtem i ciężarem, równe co do jakości cząstki materji, czyli atomy. Te wirują wiecznie w próżni, w ruchu zaś łączą się ze sobą lub rozłączają, i w ten sposób, drogą łączenia się i rozłączania, powstają z nich wszelkie zjawiska przyrody. Różnaitość zjawisk wynika z różnaitości połączonych ze sobą atomów; zmiany w nich powstają wskutek odłączania się od nich w ciągu wirowania pewnych atomów i łączenia innych; poszczególne zjawiska znikają, gdy atomy je tworzące, zderzywszy się z innemi, rozpadną się i rozprószą w próżni. I człowiek jest mieszaniną atomów, i dusza jego jest złożeniem najsubtelniejszych atomów w jednolitą całość.

Tak była przez filozofów coraz silniej akcentowana i określana siła twórcza, pod wpływem której powstał z pierwiastków materialnych wszechświat, wszyscy jednak nie wyodrębniali jeszcze tej siły od materji. Do tego idealnego pojmowania sprawy powstania wszechrzeczy i bytu doszedł dopiero *Anaksagoras* z Klazomenae w Azji Mniejszej (500—428). Uczył on, że świat składał się pierwotnie z niezliczonej ilości pierwiastków materialnych, które tworzyły beładną mieszaninę, chaos. Później łączyły się ze sobą pierwiastki, i tak powstały różne zjawiska wszechświata, których treść i nazwa zależały od tego, jakiego rodzaju pierwiastki w nich przeważały. Kiedy pierwiastki, połączone w jakiś twór, rozłączają się częściowo lub całkowicie, następuje zmiana danego tworu, lub całkowite jego zanikanie (porówn. Empedokles i atomisci). Siłą twórczą jednak, która z chaosu wytworzyła

świat, celowo stale wpływa na jego ukształtowanie się i utrzymuje go zawsze w porządku i harmonji, jest czynnik niematerialny, od materji zupełnie niezależny, samemu sobie wyłącznie podległy, wieczny i niezmienny, świadomy siebie Rozum, czy Duch (νοῦς).

Wszyscy wymienieni filozofowie mają to wspólnego, że zajmowali się głównie badaniem przyrody (φύσις), podobnie jak filozofowie jońscy Tales, Anaksimander i Anaksimenes; można tedy nazwać ich wszystkich badaczami przyrody (fizykami). Dzieła tych filozofów nie zachowały się; ich zapamiętanie znane są z cytatów i wzmianek u późniejszych filozofów greckich i rzymskich.

2. Sofiści. Począwszy od połowy V w. rozwijała się praca filozoficzna w Grecji głównie na terenie attyckim z powodu sprzyjających społecznych i politycznych warunków Aten. Ateny bowiem pod wpływem zbawienych dla nich skutków zwycięskich wojen z Persami (osiągnięcie hegemonji na morzu, ugruntowanie demokracji w ustroju państwowym, zdobycie bogactw materialnych, zapoznanie się z kulturą Wschodu, podniesienie ducha tak jednostek jak ogółu, szersze patrzenie na świat i życie, szybki rozwój sztuk i nauk) stały się ogniskiem kultury greckiej, gdzie pielęgnowano wszelkie nauki, dokąd śpieszyli z najodleglejszych kolonij myśliciele i uczeni, pewni skuteczności swej pracy w żrenicy Hellady.

Dalszy etap w rozwoju filozofji greckiej przedstawiają sofisci. Z tych najwybitniejsi są: Protagoras z Abdery (w Tracji), ur. około 480 r., Gorgias z Leonitinoi na Sycylii (dziś Lentini), Hippas z Elidy i Prodikos z wyspy Keos.

Sofisci byli to wędrowni nauczyciele, którzy posiadali rozległą wiedzę i uczyli za pieniądze po miastach greckich młodzież wszystkiego, co potrzebne jest obywatelowi, aby obowiązki swe mógł spełniać należycie. Przy wystęпах otaczali się pompą, okazywali dumę

i pewność siebie. Podawali oni uczniom potrzebne wiadomości z zakresu wszystkich ówczesnych nauk (geografia, filozofja, matematyka, muzyka), a przede wszystkim kształcili ich w wymowie, którą uważali słusznie za rzecz pierwszej wagi w pracy publicznej. Pracą swą nauczycielską zasłużyli się sofisci wielce około społeczeństwa greckiego, gdyż wiedzę popularyzowali wśród szerszych warstw ludności i budzili w nich zapal do nauki, niemniej też za wielką zasługę poczytać im trzeba pracę naukową, a mianowicie, że nauki, których udzielali, sami pogłębili i rozwinęli, a wśród nich zwłaszcza retorykę i językoznawstwo, przez co przyczynili się do szybkiego rozwoju literatury greckiej.

W dziedzinie filozofji nie posunęli sofisci naprzód kwestji postawionej przez fizyków, starali się bowiem tylko wykazać sprzeczności logiczne w sądach swoich poprzedników, natomiast skierowali myśl filozoficzną na sprawy związane więcej z życiem ludzkim. Oto ze względu na to, że dotychczasowi filozofowie w dociekaniach swoich nad jednym i tym samym przedmiotem nie doszli do jednego wyniku, wpadli, opierając się na twierdzeniach Heraklita i eleatów o złudzie zjawisk zmysłowych, na myśl, że niema prawdy bezwzględnej, przedmiotowej, jest tylko prawda względna, podmiotowa, to znaczy, że dla każdego człowieka to jest prawdą i dobrem, co mu się takiem wydaje. Wślad za tym sądem uczyli sofisci, że każdy człowiek może dla życia swego przyjąć zasady, jakie uważa osobiście za dobre, i życie urządzić sobie według nich, nie licząc się z zasadami przyjętymi przez drugich; poddawali dalej w wątpliwość wierzenia religijne i wszelką wogóle tradycję, nawet prawa i ustawy państwowe, co więcej, twierdzili, że człowiek zapomocą wymowy i dialektyki może wmówić drugiemu słuszość wyznawanych przez siebie zasad. Sceptycyzmem tym w odniesieniu do tradycji, etyki i religji wprowadzili so-

fiści wielki zamęt w umysłach Greków i podkopali społeczeństwo greckie pod względem moralnym.

Ale wkrótce powstała przeciw nim reakcja. Zrozumiano, że wprowadzić dają sofisci młodzieży wiele wiadomości, ale równocześnie psują ją swą filozofją pod względem moralnym; zaczęto uważać ich mądrość za fałszywą, tak, że nazywano sofistą każdego, kto posiada pozorną wiedzę, a sofizmatem błędne rozumowanie mające przeciwnika w błąd wprowadzić; za złe im coraz więcej brano frymarzenie nauk; pociągano ich wreszcie za zgubną działalność do odpowiedzialności. Reakcja ta paraliżowała działalność sofistów i równocześnie sprowadziła myśl filozoficzną grecką na nowe tory. Reprezentantem nowego, zdrowego kierunku w filozofji, a zarazem największym wrogiem sofistów był Sokrates.

I po sofistach nie zostały żadne dzieła. Znamy je z drobnych tylko fragmentów, oraz wzmianek o nich u późniejszych filozofów, których dzieła zachowały się do naszych czasów.

3. Sokrates, Ateńczyk (syn rzeźbiarza Sofroniska, 469—399) stanął w filozofji na wręcz przeciwnym biegu nie w porównaniu ze sofistami. Gdy sofisci z rozbieżności sądu swoich poprzedników doszli do przekonania, że niema prawdy bezwzględnej, on przeciwnie na podstawie tej samej przesłanki i gruntownego badania duszy ludzkiej przyszedł do wniosku, że prawda bezwzględna istnieje, że ją jednak zna jeden tylko Rozum światem kierujący, Bóg, a człowiek, dla słabości swego rozumu, nie jest w stanie łatwo jej pojąć. Rozumiał dalej Sokrates, że człowieka obowiązkiem jest dążyć stale do poznania prawdy i coraz więcej do niej się zbliżać, a jako drogę prowadzącą do tego celu wskazał poznanie siebie samego, wyrobienie sobie przez ścisłe zastanawianie się jasnych pojęć o rzeczach i o dobru we wszystkich objawach życia człowieka, doskonalenie swego „ja” na podstawie zdobytej w ten sposób wiedzy dotyczącej

dobra, ćwiczenie stałe w cnocie i urzeczywistnianie jej w życiu.

Powyższe myśli to istota filozofji Sokratesa. Na nich oparł on całą swą działalność jako filozof i nauczyciel, skierował zaś niemi filozofję od badań nad przyrodą ku duszy człowieka i stworzył w ten sposób jeden dział ścisłej filozofji, etykę, co Cycero wyraził słowami: *Socrates primus philosophiam devocavit de caelo et in urbibus collocavit et in domus introduxit et coegit de vita et moribus rebusque bonis et malis quaerere.* (*Tusculanae disputationes* V, 4. 10).

Po krótkim zajęciu się rzemiosłem swego ojca postawił sobie Sokrates jako cel życia: doskonalenie pod względem moralnym siebie samego i swoich rodaków. Zadaniu temu wierny był przez całe życie, wykonywał zaś je z podziwu godnym zaparciem się i poświęceniem, zaniedbując nawet dom i rodzinę. Ten filozof, o brzydkiej, a ujmującej twarzy, bosy, lichy odziany, przebywał niemal stale na różnych miejscach publicznych i wdawał się z każdym, kogo spotkał, w dysputę. Zaczynał rozmowę od rzeczy zwykłych, zwolna przechodził do jakiegoś tematu etycznego i ten poddawał gruntownemu wyświetleńiu w dialogu pełnym dowcipu i ironji, przy niezwyklej sile dowodzenia i jasności rozumowania, a nadto przy zastosowaniu metody indukcyjnej, wychodzącej z rzeczy drobnych do ważniejszych, ze szczegółów do ogółu, i posługującej się pytaniami i odpowiedziami. W toku rozmowy zmuszał Sokrates interlokutora do energicznego myślenia i doprowadzał go zwolna do jasnego sądu, do prawdziwej wiedzy w zakresie omawianego zagadnienia; był bowiem przekonany, że zdobycie jasnego pojęcia jakiegokolwiek cnoty znaczy to samo, co jej posiadanie (wiedza jest cnotą). Rozmowy prowadzone przez Sokratesa dotyczyły tak życia prywatnego, jak i publicznego; nie były w nich wolne od krytyki nawet demokratyczne urządzenia państwowe Ateń-

czyków, ani osoby wysoko w społeczeństwie ateńskim postawione: Sokrates piętnował z nieustraszoną odwagą i wielką pewnością siebie wszystko, co było moralnie złem w życiu Ateńczyków. W ten sposób doskonalił sam siebie, prowadził do doskonałości i współobywateli, ucząc ich zastanawiać się nad sobą, nad obowiązkami względem siebie, bliźnich, państwa i Boga, szukać szczęścia w sobie, a nie poza sobą.

Pracą tą, pełną poświęcenia, zyskał sobie Sokrates wielki rozgłos. Młodzież tłumnie gromadziła się koło niego, słuchając głębokich jego myśli, uczniowie ubóstwiali go, a wyrocznia dellicka uznała go, na zapytanie jednego z uczniów, za najmędrszego z Greków.

Za ofiarną swą pracę dla rodaków poniósł Sokrates śmierć. W dysputach swoich naraził się on niejednej znakomości ateńskiej, a nawet osobom stojącym u steru państwa, tak dalece, że postanowiono pozbyć się go jako niemiłego i niewygodnego dziwaka. Niejaki Meletos, Anytos i Lykon wnieśli nań oskarżenie, że psuje młodzież i nie wierzy w bogów państwowych, a sąd skazał go na śmierć przez zażycie trucizny, którą też wypił w więzieniu w 30 dni po otrzymaniu wyroku (399 r.).

Nauki swej nie spisał Sokrates; postać jego wielką i jego działalność znamy z pism jego uczniów Ksenofonta i Platona.

4. Uczniowie Sokratesa, szkoła cyników, Akademia. Myśl filozoficzną grecką, sprowadzoną przez Sokratesa na drogę nową i pewną, rozwijali dalej jego uczniowie. Z tych Antystenes stworzył *szkołę cyników*¹⁾,

¹⁾ Nazwa *cyników* pochodzi od gimnazjum ateńskiego Kynosarges, w którym wykładał Antystenes, a także od trybu życia filozofów tej szkoły (κύων, pies). Jakże zaś życie stawiali cynicy za wzór, posłużyć może uczeń Antystenesa Diogenes ze Synope (nad morzem Czarnym), który ręką pił wodę, nie używając nigdy żadnego naczynia, mieszkał w beczce, a kiedy Aleksander Wielki, bawiąc w Atenach, zapytał go, czemuby go mógł obdarzyć, prosił go, aby mu słońca nie zasłaniał. — Nazwa cynik do dziś jest używana; oznacza człowieka nie dbającego o przyzwoitość, kpiącego ze wszystkiego, bezwstydного.

która, podobnie jak Sokrates, opierała szczęście człowieka na cnocie, a ze względu na to, że cnota nie zawsze idzie w parze z bogactwem, jako drugi ideał dla człowieka stawiała ograniczenie potrzeb. Platon zaś, najgenialniejszy z uczniów Sokratesa, pogłębiając naukę mistrza w kierunku idealnym, wzniosł filozofję na nowe wyżyny w szkołę swej, zwanej od gimnazjum¹⁾ Akademosa, w którym uczył, Akademią.

Platon (427—347) pochodził ze starożytnej rodziny ateńskiej. Należał do najpilniejszych i najgorliwszych uczniów Sokratesa, pod jego też wpływem porzucił poezję, do której początkowo się skłaniał, i wyłącznie poświęcił się filozofji. Jak wysoko cenił on swego mistrza, świadczy to, że jego osobie i działalności poświęcił szereg dzieł, a nadto w późniejszych swych dialogach włożył w usta jego swe własne zapatrywania i myśli. Po śmierci Sokratesa udał się Platon w podróż do Egiptu, Cyreny, Sycylii, Wielkiej Grecji, gdzie pracował nad rozszerzeniem i ugruntowaniem swej wiedzy. Powróciwszy do Aten (około 388 r.) rozpoczął pracę nauczycielską w gimnazjum Akademosa i pracę tę prowadził do śmierci.

Naukę Sokratesa, której treścią było ustalenie drogą rozumowania zasad moralnych, Plato pogłębił, a nadto rozszerzył ją, wznosząc filozofję grecką, dzięki wysokiemu swemu wykształceniu, szerokiemu horyzontowi i niezwyklej energii myśli, na dalsze wyżyny.

¹⁾ Gimnazja greckie, pierwotnie miejsca dla gimnastycznych ćwiczeń młodzieży, otoczone kruzgankami, rozwinęły się z czasem w wspólnie, dzielami sztuki zdobne instytucje, które posiadały boiska dla ćwiczeń fizycznych i igrzysk, łaźienki, kruzganki, sale, spacerowe ogrody, a służyły nie tylko sprawie fizycznego rozwoju młodzieży, lecz także nauce. Leżały one poza obrębem miasta. Ateny posiadały trzy gimnazja: w stronie północno-zachodniej, poza murami miasta, gimnazjum bohatera mitycznego ateńskiego Akademosa (Akademią), oraz gimnazjum Heraklesa (Kynosarges) i gimnazjum Apollina (Lykeion) na wschód od Aten. W gimnazjum Akademosa uczył Platon, w gimnazjum Kynosarges uczeń Sokratesa Antystenes, a w Lykejon Arystoteles.

Wprowadził on w sferę swych dociekań poza zagadnieniami etyki praktycznej, którymi zajmował się Sokrates, zagadnienia społeczne, polityczne, religijne i przyrodnicze w szerszym zakresie: uczył i pisał o kwestjach dotyczących całokształtu życia ludzkiego i życia przyrody. Udoskonalił też metodę dochodzenia do pojęć przez to, że wiązał metodę Sokratesa indukcyjną z metodą dedukcyjną, prowadzącą od ogółu do szczegółu; przeprowadzał badania jak najściślej, tak, że w nich mamy poniekąd skreślone zasady należytego, logicznego myślenia i rozumowania; otrzymane pojęcia porównywał i roztrząsał, i w ten sposób starał się dojść do pojęć jak najjaśniejszych. Traktował dalej Plato wszelkie zagadnienia nie tylko wyłącznie dla celów praktycznych, jak Sokrates, ale więcej naukowo, i tak, chociaż nie stworzył żadnej systematycznej umiejętności, dał silne do wielu z nich podstawy, a w szczególności w filozofii dla etyki, logiki i metafizyki. Nakoniec pojęciom zdobytym drogą wysoko rozwiniętej swej logiki w różnych dziedzinach badania filozoficznego nadał wyższe znaczenie przez naukę swą o ideach (ιδέα).

Nauka o ideach jest ośrodkiem filozofii Platona; Plato, wzniosłszy przez nią myśl grecką na niebotyczne wyżyny, rozwiązał subiektywnie zagadkę bytu i zyskał sławę jednego z największych myślicieli świata. Według niej poza światem materialnym, dostrzegalnym zmysłami, podlegającym różnym zmianom, istnieje drugi świat niematerialny, pierwowzór idealny pierwszego; świat ten dostępny jest tylko dla myśli, a tworzą go pojęcia, czyli idee rzeczy, składających się na świat zmysłowy. Świat zmysłowy jest tylko odbiciem, kopją świata idei. Wśród tych góruje idea dobra, ona też jest źródłem bytu świata idei, a tem samem i istnienia świata materialnego. Z idei dobra bierze początek nieśmiertelna dusza człowieka, ślad też ta, spotykając na ziemi odbicie piękna i dobra na materialnych przedmiotach, zachwycą się niemi, bo budzi się w niej tęsknota za światem idei, z którego wyszła.

Plato pracował nie tylko jako nauczyciel w Akademji, ale także spisał naukę swą w szeregu dzieł. Starożytność podała nam tytuły 42 dzieł jego filozoficznych, z tych jednak niektóre nie są autentyczne; forma ich dialogiczna. W dziełach swych okazał się Platon także jako pisarz niezrównanym mistrzem: język wytworny, o szerokiej skali słownictwa stosownie do potrzeby, sceniczne tło dialogu pięknie zarysowane, dialog toczy się jak ruchliwa dramatyczna akcja, osoby występujące, wyraziście scharakteryzowane, mówią i myślą tak, jak nakazuje im typ przez nie reprezentowany. Dzieła Platona są utworami, w których fantazja poety i myśl filozofa harmonijnie ręce sobie podały, to istne dramaty czarujące słowem, treścią i układem¹⁾.

5. Arystoteles. Na nowe, realne tory wprowadził filozofję grecką uczeń Platona, Arystoteles (384–322) ze Stagiry (na półwyspie Chalcydyjskim), syn lekarza na dworze króla macedońskiego Amyntasa II. Po śmierci Platona był Arystoteles przez szereg lat nauczycielem królewicza Aleksandra (Wielkiego), od roku zaś 334 przez lat 12 aż do śmierci (322) uczył w gimnazjum Lykeion w Atenach (zob. str. XIII uw. 1), gdzie utworzył własną szkołę filozoficzną peripatetyków, zwaną tak dlatego, że uczył, przechadzając się z uczniami po krągankach i cienistych alejach gimnazjum.

Arystoteles odznaczał się niczem nieuprzedzonym, nader byстрым umysłem, posiadał też wielki zmysł spostrzegawczy i kalkulacyjny. Tak wyposażony przez naturę zerwał on z transcendentálną nauką Platona o ideach, a opierając badania swe nad wszelkimi zagadnieniami

¹⁾ Na język polski przetłumaczył kilka dialogów platońskich profesor Uniwersytetu Warszawskiego dr. Władysław Witwicki: Fajdros (o wymowie), Eutyfron (o pobożności), Obrona Sokratesa (proces Sokratesa), Kriton (obowiązki obywatela względem praw państwowych), Hippias większy (o sofistach), Hippias mniejszy (o kłamstwie), Jon (o wartości poezji), Gorgias (o retoryce).

filozoficznymi na trzeźwej pracy myśli, ścisłej logice, doświadczeniu zmysłowym i nader czujnej obserwacji, przed którą najdrobniejsze nawet zjawiska nie mogły się zataić, stworzył system realistyczny w filozofii greckiej.

Wszystko na świecie składa się z materji (ὕλη), — uczył Arystoteles — która mocą skłonności swych, aby stać się czemś (δύναμις, ἐνέργεια) przybrała kształt różnych zjawisk. Idee zjawisk nie znajdują się poza zjawiskami, ale tkwią w nich samych jako początek (ἀρχή) ich bytu i ich idealna postać (εἶδος). Wszelkie zjawiska w wszechświecie pod wpływem kierującego wszystkim Rozumu są w ruchu i ulegają różnym przemianom, mają zaś określony cel swego istnienia. Dusza jest też idealną formą organicznego ciała człowieka; pełni ona w ciele taką samą rolę, jaką pełni w wszechświecie wszechwładny Rozum (νοῦς).

Przyjął więc Arystoteles jeden tylko świat zmysłowy, a strony jego duchową i materialną, złączył w jedność i postawił w ścisłej zależności od siebie. To realne zapatrywanie na kwestję bytu jest osią jego systemu filozoficznego, ono też nadało kierunek całej pracy jego filozoficznej, jako nauczyciela i pisarza.

Zakres pracy Arystotelesa był obszerny: wykladał on w swym gimnazjum o etyce, retoryce, polityce, poetyce, przyrodzie, logice, astronomji, przyrodoznawstwie, metafizyce, i w tych wszystkich dziedzinach wydał szereg znakomitych dzieł naukowych, przez które stał się twórcą nauki w ścisłym tego słowa znaczeniu. Dziełami swymi zasłużył się Arystoteles ogromnie wobec przyszłych pokoleń: one budziły u późniejszych filozofów wielkie zainteresowanie, a i dziś jeszcze dzieła jego z zakresu etyki, logiki i polityki nie straciły swej wartości i służą za podstawę pracy filozoficznej w tych dziedzinach. Dla ścisłej logiki stosowanej w badaniach filozoficznych, dla stworzenia nauk we właściwym tego słowa znaczeniu i dla ogromnego zakresu pracy filozoficznej uważamy

Arystotelesa za najgłębszego myśliciela starożytności.

6. Filozofja grecka po Platonie i Arystotelesie. Filozofja grecka osiągnęła w Platonie i Arystotelesie zenit swego rozwoju, poczem jak gdyby wysilona nie wzbiła się już na dalsze wyżyny. Szkoły założone przez nich, akademicka i perypatetyków, żyły odziedzicznym dorobkiem, nie stwarzając żadnego nowego systemu, inne zaś szkoły, jakie po nich powstały, ograniczając zakres swej pracy, uprawiały przeważnie etykę praktyczną. Mimo to jednak ruch filozoficzny w tym czasie tak w starych szkołach, jak i nowych był znaczny, a filozofja nie przestała i nadal wpływać silnie na umysłowość Greków tem bardziej, że wobec upadku religijnych wierzeń stała się filozofja religją warstw oświeconych, kierowniczką i ostoją ich życia.

Bardzo wielkie znaczenie miały w tym czasie 2 świeżo powstałe szkoły filozoficzne, stoików i epikurejczyków, ze względu na główne zadanie, jakie sobie postawiły: wskazać ludzkości drogę do szczęścia na ziemi.

Szkoła stoicka otrzymała swą nazwę od krążganka ateńskiego zwanego pstry (στοὰ ποικίλη), gdzie filozofowie tej szkoły mieli swe wykłady. Założycielem jej był Zenon z Cypru (340—165), najważniejszymi zaś późniejszymi jej reprezentantami byli Chrysippos z Cylicji (III w.), Panajtios z Rodos, który pozostawał w przyjacielskich stosunkach z Scypjonem Afrykańskim Młodszym i bardzo przyczynił się do rozpowszechnienia filozofji w Rzymie (II w.), wreszcie Posejdonios z Apamei w Syrii, nauczyciel Cyserona (I w.).

Filozofja stoicka uczyła, że człowiek we wszystkich swych czynnościach powinien kierować się

¹⁾ Krążganek pstry znajdował się na rynku ateńskim; nazwę miał od pięknych malowideł ściennych słynnego malarza z V wieku Polignotosa (bitwa pod Maratonem).



rozumem, gdyż wtedy tylko może dojść do moralnej doskonałości, zapewniającej szczęście. Rozumnie zaś żyć znaczy tyle samo, co żyć według natury, która jest źródłem wszelkiego dobra. Stan duszy człowieka, w którym on poddaje się we wszystkim kierownictwu rozumu i poskramia wszelkie sprzeciwiające się rozumowi popędy, jest cnotą. Cnota występuje w 4 formach: jako rozum, sprawiedliwość, dzielność i roztropność (umiarkowanie); ona jest jedynym dobrem, sama do szczęścia wystarcza i jako taka powinna być celem człowieka na ziemi. Wobec blasku cnoty wszelkie dobra fizyczne i materialne (bogactwo, władza, zdrowie) są pozorne, do szczęścia niepotrzebne, człowiek więc na nie żadnej uwagi nie powinien zwracać. Także ból, nieszczęścia, ubóstwo są zupełnie obojętne: należy je znosić z pełnym spokojem i wzmacniać przez to cnotę. Wszelka rozkosz zmysłowa jest przeszkodą w osiągnięciu moralnej doskonałości, zasługuje przeto na pogardę. Człowiek, który żyje według rozumu, dba tylko o cnotę, obojętny jest na dobra fizyczne i wszelkie wpływy zewnętrzne, ma pełny spokój ducha, jest prawdziwie wolnym człowiekiem, pięknym i bogatym (mędrzec stoicki); wszyscy inni, którzy tą drogą nie postępują, są niewolnikami, biedakami i głupcami.

Ideał stoików uległ również pod wpływem sceptycyzmu modyfikacji o tyle, że i ludzi, znajdujących się na drodze do cnotliwego, rozumnego życia, wyłączała z rzeszy głupców, a wielu rzeczom, które pierwotnie uważali za całkiem obojętne, przypisywali wartość pośrednią.

Równie wielkie znaczenie miała *szkoła epikurejska*. Założył ją Epikur ze Samos (341–270); w I w. przed Chrystusem najwybitniejszymi mistrzami tej szkoły byli Zenon z Sydonu, oraz Fedrus z Aten. Jako cel, zapewniający szczęście, podawał Epikur człowiekowi rozkosz. Rozkosz znajdzie człowiek — uczył on — już we własnym postępowaniu, jeżeli to tylko robić

będzie, do tego dążyć, co zapewnia spokój i zadowolenie, a unikać wszystkiego, co może sprawić niepokój, przykrość lub cierpienie. Postępować będzie tak człowiek, jeżeli powodować się będzie rozumem i cnotą. Cnota ma jednak służyć człowiekowi tylko jako środek do osiągnięcia szczęścia i rozkoszy; ona ma mu dyktować, co trzeba robić, czego zaniechać, aby uniknąć wszelkiej nieprzyjemności, nie powinna zaś być nigdy celem dla niego sama przez się. Wiele rozkoszy daje spokojne życie domowe; udział w życiu publicznym nie jest również jej pozbawiony, o ile w nim unikamy tego wszystkiego, co obudzić w nas może niepokój, lub sprawić nam przykrość. Życie pełne zabiegów i trosk, pod wpływem chciwości i wygórowanej ambicji, powinno być zaniechane, gdyż przynosi wiele szkodliwych wzruszeń, odbierających spokój. I w stosunkach z drugimi znaleźć może człowiek wiele rozkoszy, a zwłaszcza w przyjaźni, która jest niewyczerpanym jej źródłem.

Dbając o szczęście i rozkosz człowieka, ukształtował Epikur odpowiednio swoje zapatrywania na bogów i życie pozagrobowe. Bogowie istnieją — twierdził on — i żyją w idealnym spokoju, szczęściu i rozkoszy wśród materialnych światów, nie czyniąc niczego, co by im błogi spokój mogło zakłócić. Oni nie stworzyli świata i nim się wcale nie opiekują, bo toby mąciło ich idealny spokój i szczęście. Dusza człowieka ginie razem z ciałem; wszelkie podania o życiu pozagrobowym są wymysłem ludzkim. — Twierdzenia te Epikura miały na celu, aby uwolnić człowieka od strachu przed bogami i przed karą po zagrobowej, oraz skłonić go do szukania raju na ziemi, a tem samem przyczynić się do jego szczęśliwości.

Znalazł też Epikur, powodowany myślą o szczęściu człowieka, środki na złagodzenie cierpień, których człowiek nie może w życiu uniknąć. Każe się więc pocieszać w cierpieniu myślą, że wszelkie cierpienia trwają krótko, oraz porównaniem ich z rozkoszą dawną i przyszłą, a cier-

pienia przy śmierci poleca łagodzić przekonaniem, że wszystko na świecie musi mieć swój koniec, że życie jest uczłą, a więc z życia powinien człowiek ustępować zadowolony tak, jak gość syty i zadowolony opuszcza salę biesiadną.

Epikur miał w rzeczywistości na oku dobro człowieka: to też uczniowie uwielbiali go jako największego dobroczyńcę ludzkości. Nauka jego rozpowszechniła się szybko, stała się nawet popularną w szerokich kołach, bo dogadzała naturze człowieka.

Jeszcze jedna szkoła powstała w czasach po Arystotelesie: *szkoła sceptyków*, której twórcą był Pyrron z Elidy (376—325). Pyrron występował przeciw dogmatyczności innych szkół, skąd nauka jego otrzymała nazwę sceptycyzmu (od greckiego wyrazu *σκέψις*, ostrożne rozważanie, badanie), a szczęścia człowieka dopatrywał się w spokoju ducha, uzyskanym przez wstrzymanie się od szukania prawdy bezwzględnej, w której istnienie wogóle wątpił, podobnie jak sofisci. Sceptycyzm odegrał ważną rolę przez to, że pod jego wpływem modyfikowały wszystkie współczesne szkoły filozoficzne swe skrajne zapamiętania¹⁾.

Wpływowi sceptycyzmu uległa też platońska Akademia. Wybitni reprezentanci jej Arkesilaos (około 300 r.), a zwłaszcza następca jego Karneades (214—129), uczyli, odstępując od nauki mistrza, że do prawdy bezwzględnej człowieka dojść nie może, ale tylko do jej prawdopodobieństwa. Aby zbliżyć się do prawdy, należy postępować bardzo oględnie, czerpać zewsząd myśli, zestawiać różne sądy, badać je, i tak dochodzić do jej poznania. Tak stała się Akademia w pośrodku między dogmatyzmem odrzucającym wszelką wątpliwość, a sceptycyzmem, który wątpił o wszystkim, w sposobie zaś

¹⁾ Dzisiaj sceptykiem nazywamy człowieka podającego wszystko w wątpliwość, a sceptyczny znaczy tyle samo, co wątpiący, niedowierzający.

traktowania zagadnień filozoficznych popadła w wygodny, nie wylęzający myśli eklektycyzm. Mimo zasadniczego odstępstwa od nauki Platona, uważali wymienieni akademicy naukę swą za dalszy ciąg nauki Platona, a szkołę swą zwali *Akademją Nową*. Tej szkoły najwybitniejszym reprezentantem w I w. przed Chrystusem był Filo z Laryssy (w Tesalji) i Antjoch z Askalonu (w Azji Mniejszej), których słuchał Cycero.

II. FILOZOFJA W RZYMIE

1. *Filozofja przed Cyceronem*. Praktyczny z natury i wojowniczy naród rzymski, dbając zawsze w pierwszym rzędzie o wzmoczenie swych sił fizycznych, nie mógł w dziedzinie sztuk i nauk dojść do wyżyn, jakieby im odpowiadały jako władcom świata. Z natury płynąca troska o potęgę i władzę nie pozwalała im zajmować się zwłaszcza temi dziedzinami pracy duchowej, które wymagają całkowitego oddania się człowiekowi; tu należy przedewszystkiem filozofja¹⁾.

Z filozofją grecką zetknęli się bliżej Rzymianie w połowie II w. przed Chrystusem, kiedy Rzym podbił już całą Helladę pod sferę swych wpływów politycznych i wślad za tem nieraz filozofowie zjawiali się w Rzymie i tu okazyjnie głosili swe nauki. Z początku, nie mając zrozumienia dla filozofji, występowali przeciw greckim uczonym, głoszącym, według ich zdania, nauki zupełnie niepotrzebne, ale zczasem pod wpływem kół filheleńskich (koło Scypiona Afrykańskiego Młodszego i innych) niemniej też pod wpływem młodzieży, która zawsze chętnie

¹⁾ Cechy natury Rzymian ujął poeta Wergili w Enejdzie w słowach, jakie wypowiada Anchizes do protoplasty Rzymian Eneasza (Eneis VI. 851—853):

Tu regere imperio populos Romane memento!
Hae tibi erunt artes: pacisque imponere morem,
Parcere subiectis et debellare superbos.

słuchała filozofów, przełamała się u nich niechęć do filozofji. Odtąd coraz częściej, już to przelotnie, już to stale bawili w Rzymie reprezentanci różnych szkół filozoficznych greckich; młodzież nie tylko tłumnie gromadziła się do filozofów, ale także wyjeżdżała do Aten, aby w siedlisku sztuk i nauk bliżej poznać tę naukę tak, że filozofja grecka na gruncie rzymskim w niedługim czasie obcą być przestała. Z systemów greckich znachodziły w Rzymie najwięcej zwolenników szkoły: stoicka i epikurejska. Stoików etyka ścisła (zob. str. XVIII) przemawiała zwłaszcza do jednostek lepszych w społeczeństwie rzymskim, które patrzyły z oburzeniem na rosnące zepsucie obyczajów w Rzymie i dopatrywały się w ideale moralności stoickiej wiele podobieństwa do prostoty i surowości starych Rzymian, epikureizm zaś nauką swą o rozkoszy przyciągał do siebie hołdujące uciechom życia szersze warstwy, które, tłumacząc sobie błędnie twierdzenia Epikura (zob. str. XIX), widziały w nauce jego niejako aprobatę swego rozpasania, życia bez trosk i kłopotów.

Zwolna przeszła filozofja do literatury rzymskiej. Poeta T. Lucretius Carus (98—95) przedstawił w poemacie: *De rerum natura libri sex* (zachowany) system filozofji epikurejskiej, pierwszym zaś Rzymianinem, który zajął się poważnie filozofją i napisał szereg dzieł, obejmujących całokształt filozofji greckiej, był Cycero: jemu też przypisać należy wprowadzenie filozofji do literatury rzymskiej¹⁾.

2. Cycero jako filozof. a) *Praca Cycerona nad filozofją.* Cycero zajmował się filozofją od wczesnej młodości. W okresie nauki (do 77 r.) słuchał pilnie w Rzymie filozofów, jacy tu przelotnie wykładali, jak epikurejczyka Fedrusa, akademika Filona z Laryssy,

¹⁾ Porówn. Cic. *Tuscul. disput.* I. 5: *Philosophia iacuit usque ad hanc aetatem nec ullum habuit lumen litterarum Latinarum, quae illustranda et excitanda est nobis.*

uczył się nadto u stoika Diodotosa, którego trzymał aż do śmierci w swoim domu. W czasie dwuletniej podróży na Wschód (79—77 r.) starał się dokładnie zaznajomić z ówczesnymi systemami filozofji greckiej, w szczególności zaś słuchał w Atenach akademika Antjocha z Askalonu, epikurejczyków Fedrusa i Zenona, oraz na Rodos stoika Posejdoniosa, ucznia Panajtiosa. Pracy nad filozofją oddawał się Cycero poza innymi naukami w tym okresie życia z szczególnem zamiłowaniem, gdyż uważał filozofję za czynnik kształcący duszę człowieka w szczególny sposób, a powtórze dlatego że filozoficzne wykształcenie mogło najsilniej wpłynąć na rozwój jego talentu oratorskiego, który pragnął poświęcić na usługi ojczyzny.

Po powrocie z podróży (77 r.) postawił sobie Cycero jako cel życia służyć narodowi i ojczyźnie jako mowca i mąż stanu i na tej drodze dojść do sławy i znaczenia. Cel ten osiągnął łatwo, gdyż sprzyjały mu wszelkie warunki. Wkrótce zasłynął jako mowca sądowy, a zjednawszy sobie szlachetnością duszy i płomienną wymową publiczność, zdobywał po kolei wszystkie urzędy aż do konsulatu. Jako wysoko wykształcony, rozumny i wymowny senator miał też wielki wpływ i na sprawy polityczne, do szczytu zaś sławy i znaczenia doszedł, kiedy za konsulatu swego (63 r.) odkrył spisek Katyliny i odwrócił od ojczyzny groźne niebezpieczeństwo. W tym okresie intensywnej pracy publicznej nie mógł Cycero gruntownie zajmować się żadnymi pracami naukowymi, nie zaniedbywał jednak i teraz filozofji, rozczytywał się zawsze w chwilach wolnych w dziełach filozofów greckich, szukał w filozofji odświeżenia myśli, oraz materiału, któryby mógł służyć mowom jego jako ozdoba.

Lecz niedługo towarzyszyła Cyceronowi zdobyta sława na polu pracy publicznej. Jako człowiek zbyt idealnie zapatrujący się na sprawy państwowe, a przytem

otwarty, dumny, a chwiejny nie stanął on bezwzględnie przy żadnej partii politycznej, i to było głównym powodem jego odosobnienia w życiu politycznym, a wkrótce zupełnego odsunięcia. Wytracony z życia politycznego i z tego powodu zboleły i nieszczęśliwy, trapiiony nadto nieszczęściami rodzinnymi, występował Cycero coraz rzadziej w sądzie jako obrońca, przebywał przeważnie w swoich willach wiejskich i tu wypełniał czas pracą naukową, zajmując się retoryką i filozofją. Ale filozofja była teraz dla niego czemś innem, aniżeli dotychczas. Dotąd zajmował się nią najpierw, aby na podstawie studjów filozoficznych zdobyć ogólne wykształcenie, później, aby w ożywczym jej źródle czerpać siły dla swych oratorskich występow, teraz stała się dlań filozofja w pierwszym rzędzie źródłem, w którym szukał dla zbolełej duszy ukojenia i pociechy. Przyświecała mu też teraz przy pracy nad filozofją myśl patriotyczna, aby zapoznać społeczeństwo rzymskie z filozofją grecką i pouczyć je o wartości jej dla życia człowieka¹⁾. Tak patrząc teraz na filozofję, pracował Cycero w niej od r. 56 stale i wydał szereg dzieł, w których objął całość kształt filozofji greckiej.

b) *Stosunek Cycerona do filozofji greckiej.* Mimo wysokiego filozoficznego wykształcenia, wielkich zdolności i wszechstronności umysłu nie posiadał Cycero jako Rzymianin zdolności do ścisłych dociekań filozoficznych, a tem samem nie mógł ani do gruntu zbadać myśli greckiej, ani też pisać oryginalnych traktatów filozoficznych. Nadto zabierając się do pisania dzieł filozoficznych, postawił on sobie cel praktyczny: podać Rzymianom w języku łacińskim myśl grecką w zestawieniu jasnem i przystępnem, aby w ten sposób obudzić w szerszych

¹⁾ Porów. Cicero, De divinatione II. 7: *Pristinis orbat muneribus haec studia (filozofję) renovare coepimus, ut et animus molestiis hac potissimum re levaretur et prodessemus civibus nostris, qua re cumque possemus.*

warstwach zamiłowanie do filozofji, wskazać im, jakie korzyści daje człowiekowi filozofja, a wreszcie, aby skreśleniem zasad moralnych, jakimi człowiek ma się kierować tak w życiu prywatnem, jak i publicznem, sprowadzić podupadłe moralnie społeczeństwo na drogę obowiązków i cnoty.

Te dwa względy sprawiły, że Cycero nie wdaje się wcale w ściśle badanie systemów filozoficznych greckich, referuje tylko zapatrywania wszystkich szkół i filozofów, zajmuje się zaś głównie temi zagadnieniami, które mogły w Rzymie mieć znaczenie wychowawcze (etyka, polityka). Stąd nie znajdujemy u niego przedstawionych systemów największych myślicieli greckich Platona i Arystotelesa, choć ich zna i przy każdej sposobności wynosi pod niebiosa, a wszelkich zagadnień z zakresu logiki i metafizyki w dziełach swych ledwie dotyka. Od tych dwóch genjuszów myśli greckiej przejął Cycero głównie formę dialogiczną do swych dzieł, a nadto od Platona zaczerpnął odpowiadające mu myśli z zakresu etyki i polityki.

Odpowiadała natomiast Cyceronowi ze względu na rzymską jego naturę i założenie w pracy filozoficznej Nowa Akademia i stoicyzm (zob. str. XVIII, XX i XXI). Od Akademji Nowej przejął Cycero stanowisko eklektyczne wobec filozofji, nadające się wybornie do popularnego filozofowania. Wślad za tem zestawia on twierdzenia różnych filozofów, szkół filozoficznych, waży je, roztrząsa, przychyła się do zdania, które jemu jako Rzymianinowi najwięcej odpowiadało, a nieraz zadowolnia się samem zestawieniem bez rozstrzygnięcia kwestji. Ten eklektycyzm jest główną cechą filozofji Cyterona, widoczną we wszystkich jego dziełach.

Ku stoikom pociągała Cycerona ich etyka. Cycero, człowiek szlachetny w całym tego słowa znaczeniu, moralnemi zasadami górujący nad swem społeczeństwem, czuł dobrze, że rozum i cnota, są podstawą szczęścia jednostek i szczęścia narodu, to też poza wszelkiemi zagadnie-

niami filozoficznymi zajął się specjalnie etyką i dał w szeregu dzieł, a przede wszystkim w dziele „De officiis” (3 księgi), popularny, przystępny jej wykład, pragnąc wpoić swe myśli i zasady w społeczeństwo. Uczy więc, że rozum, cnota są jedynym dobrem, które cenić i kochać powinien człowiek; dalej, że człowiek rozumem, cnotą ma się w życiu kierować i spełniać wszelkie obowiązki przez nie dyktowane, gdyż wtedy zapewni sobie szczęście prywatne, a w pracy publicznej przyczyni się do dobra ogółu. To umiłowanie wszystkiego co dobre, szlachetne, krótko umiłowanie cnoty, a pogardę dla moralnego zła przejął Cycero, pomijając Platona, w pierwszej linii od stoików, a wśród nich przede wszystkim od Panajtiosa i Posejdoniosa.

Zna też Cycero i w dziełach swoich wiele wspomina Epikura stawiającego rozkosz jako cel i źródło szczęścia człowieka (zob. str. XIX). Z jego nauką dla natury swej szlachetnej, oraz dla celu wychowawczego dzieł swoich filozoficznych nie sympatyzuje, zwalcza ją, gdzie tylko może, wykazuje sprzeczności w jej zasadach, ale równocześnie podnosi to, co jest w niej dodatniego.

3. *Dzieła filozoficzne Cycerona*. Cycero podał w swych dziełach filozoficznych praktyczny wykład popularny filozofii greckiej ze szczególnym uwzględnieniem tych zagadnień, które Rzymianinowi jako człowiekowi i obywatelowi były najbardziej potrzebne. Pisał je Cycero w czasie od 56—43 r. Forma ich dialogiczna, wzięta z greckich wzorów (Plato i Arystoteles); dialog jednak Cycerona inny jest od dialogu platońskiego (zob. str. XV): osoby nie są w nim ucharakteryzowane, ani tło tak uwydatnione jak u Platona, brak też w nim życia wobec tego, że interlokutorowie rzadko głos zabierają, mówi zaś przeważnie osoba główna. Widać też w dziełach tych wpływ retoryki, od której zasad trudno było Cyceronowi i tu się uwolnić: stąd pełno tu środków retorycznych, a w szczególności liczne anegdotki i cytaty z dramatów. Język i styl

i w tych dziełach, jak w mowach, wytworny, cyceroński w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

Z szeregu dzieł filozoficznych Cycerona (18) zachowało się 12 następujących:

1. *De republica libri VI*: traktat o państwie, zachowany częściowo.

2. *De legibus libri III*: rozprawa o prawach i urzędach.

3. *Paradoxa Stoicorum*: zasady filozofii stoickiej.

4. *De finibus bonorum et malorum*: zestawienie zapatrywań różnych szkół filozoficznych na najwyższe dobro i zło.

5. *Academica*: zachowane w 2 księgach z 2 różnych wydań: wykład nauki akademickiej (teoria poznania, historia Akademii).

6. *Tusculanarum disputationum libri V*: szereg dysput z zakresu etyki.

7. *De natura deorum libri III*: zapatrywania szkół filozoficznych na istotę bogów.

8. *De divinatione libri II*: o wróżbach.

9. *De fato*: o przeznaczeniu.

10. *Cato maior de senectute*: o starości.

11. *Laelius de amicitia*: o przyjaźni.

12. *De officiis libri III*: o powinnościach.

5. *Znaczenie dzieł filozoficznych Cycerona*. Cycero nie stworzył żadnego systemu filozoficznego, co więcej, nie ujął nawet z gruntownością fachowca filozoficznych systemów greckich, lecz dał tylko ogólne, popularne zestawienie myśli greckiej, a jednak znaczenie jego pracy filozoficznej jest bardzo wielkie.

Jako pisarz, który prozę rzymską doprowadził do szczytu doskonałości, ukształtował i nagiął Cycero język Rzymian do oddania subtelnych myśli filozoficznych i przez to stał się twórcą filozoficznego języka łacińskiego; przez napisanie w mowie ojczystej wzoro-

wych pod względem języka i stylu dzieł filozoficznych wzbogacił literaturę rzymską nowym działem literackim; wreszcie przez popularne przedstawienie rzeczy obudził zainteresowanie się filozofją w szerszych kołach rzymskich i tak spełnił wobec swego społeczeństwa rolę wychowawcy, ucząc je dziełami swemi filozoficznemi myśleć, zastanawiać się nad życiem i światem, prowadząc do cnoty, obowiązku i prawdy.

Ale nietylko wobec Rzymian starożytnych zasłużył się Cycero swojemi dziełami filozoficznemi, zasługi jego jako filozofa spłynęły także na wszystkie późniejsze narody i czasy. Dzieła jego filozoficzne były nietylko źródłem wiedzy filozoficznej dla pogańskiego Rzymu, korzystali z nich także i Ojcowie kościoła i cenili je wysoko, gdyż widzieli w nich idealne patrzenie na świat i życie, cnotę i prawdę, zbliżone do pojęć chrześcijańskich. W wiekach średnich czytowane były pilnie dzieła Cycerona po klasztorach, a w epoce odrodzenia świetna ich forma sprawiła, że wszystkie narody europejskie, szukając światła i prawdy w zabytkach kultury starożytnej, na nich kształciły swą myśl i, korzystając z nich, posuwały się na drodze swego kulturalnego rozwoju. Tak spełniła filozofja Cycerona wobec dzisiejszych cywilizowanych narodów misję kulturalną, pośrednicząc przez długie wieki, wobec trudniejszego dostępu do dzieł greckich, między źródłem wiedzy filozoficznej, Helladą, a całym Zachodem.

Nie straciły też dzieła filozoficzne Cycerona znaczenia do dnia dzisiejszego. Ze względu na to, że w nich zestawione są, jakkolwiek nie z zupełną ścisłością, zaopatrywania filozoficzne wszystkich myślicieli greckich, a między nimi i tych, których pisma zaginęły (fizycy, peripatetycy po Arystotelesie, epikurejczycy, stoicy, akademicy po Platonie) służyć one mogą jako źródło do historii filozofji; jako arcydzieła literackie mogą i obecnie jeszcze być wzorem pod względem języka

i stylu; wreszcie dzieła traktujące o życiu, etyce, cnocie, obowiązkach w życiu prywatnem i publicznem, napisane z gruntowną znajomością życia, z prawdą i głębokiem przekonaniem, a wślad za tem z wielkiem ciepłem, zachowały do dzisiaj znaczenie wychowawcze: na nich dziś jeszcze można nauczyć się, co dobre, piękne, szlachetne i wzniosłe, oraz poznać wartość cnoty tak w życiu prywatnem jak i publicznem.

CYCERO
WYBÓR Z PISM
FILOZOFICZNYCH

M. TULLI CICERONIS: DE OFFICIIS LIBRI TRES (W WYBORZE)

Dzieło *De officiis* jest ostatniem dziełem filozoficznym Cicerona. Jest to wykład o powinnościach człowieka: Ciceron uczy tu o powinnościach wynikających z poczucia moralnego dobra, *honestum* (ks. I), dalej o powinnościach, podyktowanych względami na korzyść, *utile* (ks. II), wreszcie o powinnościach w razie konfliktu między słusznością, *honestum*, a korzyścią, *utile* (ks. III). Poświęcił dzieło to Ciceron swemu synowi Markowi, ale nie syna tylko miał na oku, pisząc je, lecz całe społeczeństwo: dziełem tem pragnął obudzić w społeczeństwie rzymskiem zrozumienie powinności, a tem samem przyczynić się do podniesienia go pod względem moralnym. Napisał je Ciceron w jesieni 44 r., oparł się zaś w niem na głębokiem swem doświadczeniu życiowem, a także korzystał wiele z nauki stoików o cnocie, w szczególności z podobnego dzieła stoika Panajtiosa. Poglądy na obowiązki człowieka są tu przedstawione tak zgodnie z rzeczywistym życiem i prawdą, że dzieło to nie straciło do dnia dzisiejszego znaczenia pod względem wychowawczym.

I. POWINNOŚCI, KTÓRE WKŁADA NA CZŁOWIEKA POCZUCIE MORALNEGO DOBRA

Cztery dobre skłonności natury ludzkiej, dążność do poznania prawdy, do życia społecznego, do znaczenia i sławy, wreszcie do piękna i ładu są podstawą moralnego dobra (*honestum*) wogóle, w szczególności zaś dają początek czterem kardynalnym cnotom: *mądrości* (*sapientia*), *sprawiedliwości* (*iustitia*), *męstwa* (*fortitudo*), *roztropności* czyli umiarkowaniu

(prudentia, temperantia). Wymienione skłonności natury ludzkiej są źródłem różnych powinności człowieka.

1. POWINNOŚCI MAJĄCE SWÓJ POCZĄTEK W DĄŻNOŚCI DO POZNANIA PRAWDY

De officiis I, 18—19

18 Ex quattuor locis, in quos honesti naturam vimque divisimus, primus ille, qui in veri cognitione consistit, maxime naturam attingit humanam. Omnes enim trahimur et ducimur ad cognitionis et scientiae cupiditatem, in qua excellere pulchrum putamus, labi autem, errare, nescire, decipi et malum et turpe ducimus.

In hoc genere et naturali et honesto duo vitia vitanda sunt, unum, ne incognita pro cognitis habeamus iisque temere assentiamur; quod vitium effugere qui volet (omnes autem velle debent), adhibebit ad considerandas res et tempus et diligentiam. Alterum est vitium, quod quidam nimis magnum studium multamque operam in res obscuras atque difficiles conferunt easdemque non necessarias. Quibus vitiis declinalis quod in rebus honestis et cognitione dignis operae curaeque ponetur, id iure laudabitur, ut in astrologia C. Sulpicium audivimus, in geometria Sex. Pompeium ipsi cognovimus, multos in dialecticis, plures in iure civili, quae omnes artes in veri investigatione versantur.

Cuius studio a rebus gerendis abduci contra officium est. Virtutis enim laus omnis in actione consistit; a qua tamen fit intermissio saepe, multique dantur ad studia reditus; tum agitatio mentis, quae numquam acquiescit, potest nos in studiis cogitationis etiam sine opera nostra continere. Omnis autem cogitatio motusque animi aut in consiliis capiendis de rebus honestis et pertinentibus ad bene beateque vivendum aut in studiis scientiae cognitionisque versabitur. Ac de primo quidem officii fonte diximus.

2. POWINNOŚCI, KTÓRYCH ŹRÓDŁEM JEST DĄŻNOŚĆ CZŁOWIEKA DO ŻYCIA SPOŁECZNEGO

Dążność do życia społecznego wyrobiła w człowieku cnotę sprawiedliwości i ofiarności, bez których życie społeczne istnieć nie może. Obie te cnoty nakładają na człowieka powinności:

a) Powinności, wynikające z poczucia sprawiedliwości

De officiis I, 20—41

Iustitiae primum munus est, ut ne cui quis noceat nisi lacessitus iniuria, deinde ut communibus pro communibus utatur, privatis ut suis. Sunt autem privata nulla natura, sed aut velle occupatione, ut qui quondam in vacua venerunt, aut victoria, ut qui bello positi sunt, aut lege, pactione, condicione, sorte; ex quo fit, ut ager Arpinas Arpinatium dicatur, Tusculanus Tusculanorum; similisque est privatarum possessionum descriptio. Ex quo, quia suum cuiusque fit eorum, quae natura fuerant communia, quod cuique obligit, id quisque teneat; de quo si quis sibi plus appetet, violabit ius humanae societatis. Sed quoniam, ut praeclare scriptum est a Platone, non nobis solum nati sumus, ortusque nostri partem patria vindicat, partem amici, atque, ut placet Stoicis, quae in terris gignantur, ad usum hominum omnia creari, homines autem hominum causa esse generatos, ut ipsi inter se aliis alii prodesse possent: in hoc naturam debemus ducem sequi, communes utilitates in medium afferre mutatione officiorum, dando accipiendo, tum artibus, tum opera, tum facultatibus devincire hominum inter homines societatem.

Fundamentum autem est iustitiae fides, id est dictorum conventorumque constantia et veritas. Ex quo, quamquam hoc videbitur fortasse cuiquam durius, tamen audeamus imitari Stoicos, qui studiose exquirunt, unde

verba sint ducta, credamusque, quia fiat, quod dictum est, appellatam fidem.

Sed iniustitiae genera duo sunt, unum eorum, qui inferunt, alterum eorum, qui ab iis, quibus inferuntur, si possunt, non propulsant iniuriam. Nam qui iniuste impetum in quempiam facit aut ira aut aliqua perturbatione incitatus, is quasi manus asferre videtur socio; qui autem non defendit nec obsistit, si potest, iniuriae, tam est in vitio, quam si parentes aut amicos aut patriam deserat. Atque illae quidem iniuriae, quae nocendi causa de industria inferuntur, saepe a metu proficiscuntur, cum is, qui nocere alteri cogitat, timet, ne, nisi id fecerit, ipse aliquo afficiatur incommodo. Maximam autem partem ad iniuriam faciendam aggrediuntur, ut adipiscantur ea, quae concupiverunt; in quo vitio latissime patet avaritia.

Expetuntur autem divitiae cum ad usus vitae necesarios, tum ad perfruendas voluptates. In quibus autem maior est animus, in iis pecuniae cupiditas spectat ad opes et ad gratificandi facultatem, ut nuper M. Crassus negabat ullam satis magnam pecuniam esse ei, qui in re publica princeps vellet esse, cuius fructibus exercitum alere non posset. Delectant etiam magnifici apparatus vitaeque cultus cum elegantia et copia; quibus rebus effectum est, ut infinita pecuniae cupiditas esset. Nec vero rei familiaris amplificatio nemini nocens vituperanda est, sed fugienda semper iniuria est.

Maxime autem adducuntur plerique, ut eos iustitiae capiat oblivio, cum in imperiorum, honorum, gloriae cupiditatem inciderunt. Quod enim est apud Ennium

*Núlla sancta sócietas
Néc fides regni ést, ¹⁾*

id latius patet. Nam quidquid eius modi est, in quo non possint plures excellere, in eo fit plerumque tanta con-

¹⁾ Cytat z nieznanego dramatu Ennjusza.

tentio, ut difficillimum sit servare *sanctam societatem*. Declaravit id modo temeritas C. Caesaris, qui omnia iura divina et humana pervertit propter eum, quem sibi ipse opinionis errore finxerat, principatum. Est autem in hoc genere molestum, quod in maximis animis splendidissimisque ingeniis plerumque exsistunt honoris, imperii, potentiae, gloriae cupiditates. Quo magis cavendum est, ne quid in eo genere peccetur.

Sed in omni iniustitia permultum interest, utrum perturbatione aliqua animi, quae plerumque brevis est et ad tempus, an consulto et cogitate fiat iniuria. Leviora enim sunt ea, quae repentino aliquo motu accidunt, quam ea, quae meditata et praeparata inferuntur. Ac de inferenda quidem iniuria satis dictum est.

Praetermittendae autem defensionis deservendique officii plures solent esse causae; nam aut inimicitias aut laborem aut sumptus suscipere nolunt, aut etiam negligentia, pigrizia, inertia aut suis studiis quibusdam occupationibusve sic impediuntur, ut eos, quos tutari debeant, desertos esse patiantur. Itaque videndum est, ne non satis sit id, quod apud Platonem est in philosophos dictum, quod in veri investigatione versentur, quodque ea, quae plerique vehementer expetant, de quibus inter se digladiari soleant, contemnant et pro nihilo putent, propterea iustos esse. Nam alterum iustitiae genus assequuntur, ut inferenda ne cui noceant iniuria, in alterum incidunt; discendi enim studio impediti, quos tueri debent, deserunt. Itaque eos ne ad rem publicam quidem accessuros putat nisi coactos. Aequius autem erat id voluntate fieri; nam hoc ipsum ita iustum est, quod recte fit, si est voluntarium. Sunt etiam, qui aut studio rei familiaris tuendae aut odio quodam hominum suum se negotium agere dicant nec facere cuiquam videantur iniuriam. Qui altero genere iniustitiae vacant, in alterum incurrunt; deserunt enim vitae societatem, quia nihil conferunt in eam studii, nihil operae, nihil facultatum.

Quando igitur duobus generibus iniustitiae propositis adiunximus causas utriusque generis easque res ante constituimus, quibus iustitia contineretur, facile, quod cuiusque temporis officium sit, poterimus, nisi nosmet ipsos valde amabimus, iudicare; est enim difficilis cura rerum alienarum. Quamquam Terentianus ille Chremes *humani nihil a se alienum putat*¹⁾, sed tamen, quia magis ea percipimus atque sentimus, quae nobis ipsis aut prospere aut adversa eveniunt, quam illa, quae ceteris, quae quasi longo intervallo interiecto videmus, aliter de illis ac de nobis iudicamus. Quocirca bene praecipunt, qui vetant quidquam agere, quod dubites, aequum sit an iniustum. Aequitas enim lucet ipsa per se, dubitatio cogitationem significat iniuriae.

31 Sed incidunt saepe tempora, cum ea, quae maxime videntur digna esse iusto homine eoque, quem virum bonum dicimus, commutantur fiuntque contraria, ut reddere depositum, facere promissum; quaeque pertinent ad veritatem et ad fidem, ea migrare interdum et non servare fit iustum. Referri enim decet ad ea, quae posui principio, fundamenta iustitiae, primum ut ne cui noceatur, deinde ut communi utilitati serviatur. Ea cum tempore commutantur, commutatur 32 officium et non semper est idem. Potest enim accidere promissum aliquod et conventum, ut id effici sit inutile vel ei, cui promissum sit, vel ei, qui promiserit. Nam si, ut in fabulis est, Neptunus, quod Theseo promiserat, non fecisset, Theseus Hippolyto filio non esset orbatus; ex tribus enim optatis, ut scribitur, hoc erat tertium, quod de Hippolyti interitu iratus optavit; quo impetrato in maximos luctus incidit. Nec promissa igitur servanda sunt ea, quae sint iis, quibus promiseris, inutilia, nec, si plus tibi ea noceant, quam illi prosint, cui promiseris, contra officium est maius anteponi minori; ut, si consti-

¹⁾ W komedji Terencjusza: Heautontimorumenos.

tueris cuiquam te advocatum in rem praesentem esse venturum, atque interim graviter aegrotare filius coeperit, non sit contra officium non facere, quod dixeris, magisque ille, cui promissum sit, ab officio discedat, si se destitutum queratur. Iam illis promissis standum non esse quis non videt, quae coactus quis metu, quae deceptus dolo promiserit? Quae quidem pleraque iure praetorio liberantur, nonnulla legibus.

Exsistunt etiam saepe iniuriae calumnia qua- 33 dam et nimis callida iuris interpretatione. Ex quo illud *Summum ius summa iniuria* factum est iam tritum sermone proverbium. Quo in genere etiam in re publica multa peccantur, ut ille, qui, cum triginta dierum essent cum hoste indutiae factae, noctu populabatur agros, quod dierum essent pactae, non noctium indutiae. Ne noster quidem probandus, si verum est Q. Fabium Laeonem, seu quem alium (nihil enim habeo praeter auditum) arbitrum Nolanis et Neapolitanis de finibus a senatu datum, cum ad locum venisset, cum utrisque separatim locutum, ne cupide quid agerent, ne appetenter, atque ut regredi quam progredi mallent. Id cum utrique fecissent, aliquantum agri in medio relictum est. Itaque illorum fines sic, ut ipsi dixerant, terminavit; in medio relictum quod erat, populo Romano adiudicavit. Decipere hoc quidem est, non iudicare. Quocirca in omni est re fugienda talis sollertia.

Sunt autem quaedam officia etiam adversus eos servanda, a quibus iniuriam acceperis. Est enim ulciscendi et puniendi modus; atque haud scio an satis sit eum, qui lacessierit, iniuriae suae paenitere, ut et ipse ne quid tale posthac, et ceteri sint ad iniuriam tardiores.

Atque in re publica maxime conservanda sunt 34 iura belli. Nam cum sint duo genera decertandi, unum per discepcionem, alterum per vim, cumque illud proprium sit hominis, hoc beluarum, confugiendum est

35 ad posterius, si uti non licet superiore. Quare susci-
pienda quidem bella sunt ob eam causam, ut sine
iniuria in pace vivatur, parva autem victoria
conservandi ii, qui non crudeles in bello, non imma-
nes fuerunt. Ut maiores nostri Tusculanos, Aequos,
Volscos, Sabinos, Hernicos in civitatem etiam accepe-
runt, at Carthaginem et Numantiam funditus sustulerunt;
nollem Corinthum, sed credo aliquid secutos, opportuni-
tatem loci maxime, ne posset aliquando ad bellum facien-
dum locus ipse adhortari. Mea quidem sententia paci,
quae nihil habitura sit insidiarum, semper est consulen-
dum. In quo si mihi esset obtemperatum, si non optimam,
at aliquam rem publicam, quae nunc nulla est, habere-
mus. Et cum iis, quos vi deviceris, consulendum est,
tum ii, qui armis positis ad imperatorum fidem confugient,
quamvis murum aries percusserit, recipiendi. In quo tan-
topere apud nostros iustitia culta est, ut ii, qui civitates
aut nationes devictas bello in fidem recepissent, earum
patroni essent more maiorum...

39 Atque etiam si quid singuli temporibus adducti hosti
promiserunt, est in eo ipso fides conservanda, ut primo
Punico bello Regulus captus a Poenis cum de captivis
commutandis Romam missus esset iurassetque se reditu-
rum, primum, ut venit, captivos reddendos in senatu non
censuit, deinde, cum retineretur a propinquis et ab ami-
cis, ad supplicium redire maluit quam fidem hosti datam
fallere. Ac de bellicis quidem officiis satis dictum est.

40 Meminerimus autem etiam adversus infimos iusti-
tiam esse servandam. Est autem infima condicio et for-
tuna servorum, quibus non male praecipunt, qui ita
iubent, uti ut mercennariis: operam exigendam, iusta
praebenda. Cum autem duobus modis, id est aut
vi aut fraude, fiat iniuria, fraus quasi vulpeculae,
vis leonis videtur; utrumque homine alienissimum, sed
fraus odio digna maiore. Totius autem iniustitiae nulla

capitalior quam eorum, qui tum, cum maxime fallunt,
id agunt, ut viri boni esse videantur. De iustitia satis
dictum est.

b) Powinności, których źródłem jest poczucie ofiarności dla
drugich (altruizm)

1. Powinności względem drugich wogóle

De officiis I, 42-49

Deinceps, ut erat propositum, de beneficentia 42
ac de liberalitate dicatur, qua quidem nihil est na-
turae hominis accommodatius, sed habet multas cautiones.

Videndum est enim, primum ne obsit benigni-
tas et iis ipsis, quibus benigne videbitur fieri, et ceteris,
deinde ne maior benignitas sit quam facultates, tum
ut pro dignitate cuique tribuatur. Id enim est iustitiae
fundamentum, ad quam haec referenda sunt omnia. Nam
et qui gratificantur cupiam, quod obsit illi, cui prodesse
velle videantur, non benefici neque liberales, sed perni-
ciosi assentatores iudicandi sunt, et qui aliis nocent, ut
in alios liberales sint, in eadem sunt iniustitia, ut si in
suam rem aliena convertant. Sunt autem multi et quidem 34
cupidi splendoris et gloriae, qui eripiunt aliis, quod aliis
largiantur, iique arbitrantur se beneficos in suos amicos
visum iri, si locupletent eos quacumque ratione. Id autem
tantum abest ab officio, ut nihil magis officio possit esse
contrarium. Videndum est igitur, ut ea liberali-
tate utamur, quae prosit amicis, noceat nemini.
Qua re L. Sullae C. Caesaris pecuniarum translatio
a iustis dominis ad alienos non debet liberalis videri.
Nihil enim est liberale, quod non idem iustum.

Alter locus erat cautionis, ne benignitas 44
maior esset quam facultates, quod, qui benigniores
volunt esse, quam res patitur, primum in eo peccant,
quod iniuriosi sunt in proximos; quas enim copias iis

et suppeditari aequius est et relinqui, eas transferunt ad alienos. Inest autem in tali liberalitate cupiditas plerumque rapiendi et auferendi per iniuriam, ut ad largiendum suppetant copiae. Videre etiam licet plerosque non tam natura liberales quam quadam gloria ductos, ut benefici videantur, facere multa, quae proficisci ab ostentatione magis quam a voluntate videantur. Talis autem simulatio vanitati est coniunctior quam aut liberalitati aut honestati.

45 Tertium est propositum, ut in beneficentia delectus esset dignitatis: in quo et mores eius erunt spectandi, in quem beneficium conferetur, et animus erga nos et communitas ac societas vitae et ad nostras utilitates officia ante collata: quae ut concurrant omnia, optabile est; si minus, plures causae maioresque ponderis plus habebunt...

47 De benevolentia autem, quam quisque habeat erga nos, primum illud est in officio, ut ei plurimum tribuamus, a quo plurimum diligamur, sed benevolentiam non adulescentulorum more ardore quodam amoris, sed stabilitate potius et constantia iudicemus. Sin erunt merita, ut non ineunda, sed referenda sit gratia, maior quaedam cura adhibenda est. Nullum enim officium referenda gratia magis necessarium est. Quodsi ea, quae utenda acceperis, maiore mensura, si modo possis, iubet reddere Hesiodus, quidnam beneficio provocati facere debemus? an imitari agros fertiles, qui multo plus efferunt quam acceperunt? Etenim si in eos, quos speramus nobis profuturos, non dubitamus officia conferre, quales in eos esse debemus, qui iam profuerunt? Nam cum duo genera liberalitatis sint, unum dandi beneficii, alterum reddendi, demus, necne, in nostra potestate est: non reddere viro bono non licet, modo id facere 49 possit sine iniuria. Acceptorum autem beneficiorum sunt delectus habendi, nec dubium, quin maximo cuique plurimum debeatur. In quo tamen in primis, quo quisque animo, studio, benevolentia fecerit, ponderandum est.

Multi enim faciunt multa temeritate quadam, sine iudicio vel morbo in omnes vel repentino quodam quasi vento impetu animi incitati; quae beneficia aequae magna non sunt habenda atque ea, quae iudicio, considerate constanterque delata sunt. Sed in collocando beneficio et in referenda gratia, si cetera paria sunt, hoc maxime officii est, ut quisque maxime opis indigeat, ita ei potissimum opitulari; quod contra fit a plerisque. A quo enim plurimum sperant, etiam si ille iis non eget, tamen ei potissimum inserviunt.

2. Powinności względem bliskich, krewnych i ojczyzny

De officiis I, 50—58

Optime societas hominum coniunctioque servabitur, 50 si, ut quisque erit coniunctissimus, ita in eum benignitatis plurimum conferetur...

Gradus autem plures sunt societatis hominum. 35 Ut enim ab illa infinita generis humani societate discedatur, propior est eiusdem gentis, nationis, linguae, qua maxime homines coniunguntur, interior etiam eiusdem civitatis. Multa enim sunt civibus inter se communia: forum, fana, porticus, viae, leges, iura, iudicia, suffragia, consuetudines praeterea et familiaritates. Artior vero colligatio est societatis propinquorum; ab illa enim immensa societate generis humani in exiguum angustumque concluditur. Hic prima societas in 54 coniugio ipso est, proxima in liberis, deinde una domus, communia omnia. Id autem est principium urbis et quasi seminarium rei publicae. Sequuntur fratrum coniunctiones, post consobrinorum, sobrinorumque, qui cum una domo iam capi non possint, in alias domos tamquam in coloniam exeunt. Sequuntur conubia et affinitates, ex quibus etiam plures propinqui. Quae propagatio et suboles origo est rerum publicarum. Sanguinis autem coniunctio benevolentia devincit homines et caritate. Sed omnium 55 societatum; nulla praestantior est, nulla firmior, quam

cum viri boni moribus similes amicitia inter se coniuncti
56 sunt. In quibus enim eadem studia sunt, eadem voluntates, in iis fit, ut aequae quisque altero delectetur, ac se ipso, efficiturque id, quod Pythagoras ultimum in amicitia putavit, ut unus fiat ex pluribus.

57 Attamen cum omnia ratione animoque lustraris, omnium societatum nulla est gravior, nulla carior, quam ea, quae cum republica est uni cuique nostrum. Cari sunt parentes, cari liberi, propinqui, familiares, sed omnes omnium caritates patria una complexa est, pro qua quis bonus dubitet mortem oppetere, si ei sit profuturus? Quo est destabilius istorum immanitas, qui lacerarunt omni scelere patriam et in ea funditus delenda occupati et sunt et
58 fuerunt! Et si contentio quaedam et comparatio fiat, quibus plurimum tribuendum sit officii, principes sint patria et parentes, quorum beneficiis maximis obligati sumus, proximi liberi totaque domus, quae spectat in nos solos neque aliud ullum potest habere perfugium, deinceps bene convenientes propinqui, familiares, amici.

3. POWINNOŚCI WYNIKAJĄCE Z DĄŻNOŚCI CZŁOWIEKA DO WYWYŻSZENIA SIĘ I SŁAWY

a) *Zasady, jakimi człowiek, dążąc do sławy, powinien się kierować*

De officiis I, 61—69

61 Cum proposita sint genera quattuor, e quibus honestas officiumque manaret, splendidissimum videtur, quod animo magno elatoque humanasque res despiciente factum sit. Itaque in probris maxime in promptu est, si quid tale dici potest:

Vos enim, iuvenes, animum geritis muliebrem, illa virgo viri¹⁾.

¹⁾ Wiersz z tragedji Ennjusza, odnoszący się do Klelji, która dana w zakład królowi Porsennii, oblegającemu Rzym, wymknęła się z jego obozu i wpław przez Tyber powróciła do Rzymu.

Contraque in laudibus, quae magno animo fortiter excellerentque gesta sunt, ea nescio quo modo quasi plenior ore laudamus. Hinc rhetorum campus de Marathone, Salamine, Plataeis, Thermopylis, Leuctris, hinc noster Cocles, hinc Decii, hinc Cn. et P. Scipiones, hinc M. Marcellus, innumerabiles alii, maximeque ipse populus Romanus animi magnitudine excellit. Declaratur autem studium bellicae gloriae, quod statuas quoque videmus ornatu fere militari.

Sed ea animi elatio, quae cernitur in periculis et laboribus, si iustitia vacat pugnatque non pro salute communi, sed pro suis commodis, in vitio est. Non enim modo id virtutis non est, sed potius immanitatis omnem humanitatem repellentis. Itaque probe definitur a Stoicis fortitudo, cum eam virtutem esse dicunt propugnantem pro aequitate. Quocirca nemo, qui fortitudinis gloriam consecutus est insidiis et malitia, laudem est adeptus. Nihil enim honestum esse potest, quod iustitia vacet. Praeclarum igitur
63 Platonis illud: *Non, inquit, solum scientia, quae est remota a iustitia, calliditas potius quam sapientia est appellanda, verum etiam animus paratus ad periculum, si sua cupiditate, non utilitate communi impellitur, audaciae potius nomen habeat quam fortitudinis¹⁾*. Itaque viros fortes et magnanimos eosdem bonos et simplices, veritatis amicos minimeque fallaces esse volumus; quae sunt ex media laude iustitiae.

Sed illud odiosum est, quod in hac elatione et magni-
64 tudine animi facillime pertinacia et nimia cupiditas principatus innascitur. Ut enim apud Platonem est omnem morem Lacedaemoniorum inflammatum esse cupiditate vincendi, sic, ut quisque animi magnitudine maxime excellit, ita maxime vult princeps omnium vel potius solus esse. Difficile autem est, cum praestare omnibus concupieris, servare aequitatem, quae est iustitiae maxime pro-

¹⁾ Plato: Μενέξενος 246 E, Δάχης 197 B.

pria. Ex quo fit, ut neque disceptatione vinci se nec ullo publico ac legitimo iure patiantur, exsistuntque in re publica plerumque largitores et factiosi, ut opes quam maximas consequantur et sint vi potius superiores quam iustitia pares. Sed quo difficilior, hoc praeclarius; nullum enim est tempus, quod iustitia vacare debeat. Fortes igitur et magnanimi sunt habendi, non qui faciunt, sed qui propulsant iniuriam. Vera autem et sapiens animi magnitudo honestum illud, quod maxime natura sequitur, in factis positum, non in gloria iudicat principemque se esse mavult quam videri; etenim qui ex errore imperitiae multitudinis pendet, hic in magnis viris non est habendus. Facillime autem ad res iniustas impellitur, ut quisque altissimo animo est, gloriae cupiditate; qui locus et sane lubricus, quod vix invenitur, qui laboribus susceptis periculisque aditis non quasi mercedem rerum gestarum desideret gloriam.

Omnino fortis animus et magnus duabus rebus maxime cernitur, quarum una in rerum externarum despicientia ponitur, cum persuasum est nihil hominem, nisi quod honestum decorumque sit, aut admirari aut optare aut expetere oportere nullique neque homini neque perturbationi animi nec fortunae succumbere. Altera est res, ut, cum ita sis affectus animo, ut supra dixi, res geras magnas illas quidem et maxime utiles, sed vehementer arduas plenasque laborum et periculorum cum vitae, tum multarum rerum, quae ad vitam 67 pertinent. Harum rerum duarum splendor omnis, amplitudo, addo etiam utilitatem, in posteriore est, causa autem et ratio efficiens magnos viros in priore; in eo est enim illud, quod excellentes animos et humana contemnentes facit.

Id autem ipsum cernitur in duobus, si et solum id, quod honestum sit, bonum iudices et ab omni animi perturbatione liber sis. Nam et ea, quae eximia plerisque et praeclara videntur, parva ducere eaque ratione stabili firmaque contemnere fortis animi

magnique ducendum est, et ea, quae videntur acerba, quae multa et varia in hominum vita fortunaque versantur, ita ferre, ut nihil a statu naturae discedas, nihil a dignitate sapientis, robusti animi est magnaeque constantiae.

Non est autem consentaneum, qui metu non frangatur, eum frangi cupiditate nec, qui invictum se a labore praestiterit, vinci a voluptate. Quam ob rem et haec vitanda et pecuniae fugienda cupiditas; nihil enim est tam angusti animi tamque parvi quam amare divitias, nihil honestius magnificentiusque quam pecuniam contemnere, si non habeas, si habeas, ad beneficentiam liberalitatemque conferre. Cavenda etiam est gloriae cupiditas, ut supra dixi; eripit enim libertatem, pro qua magnanimis viris omnis debet esse contentio. Nec vero imperia expectanda ac potius aut non accipienda interdum aut depouenda nonnumquam. Vacandum autem omni est animi 69 perturbatione, cum cupiditate et metu, tum etiam aegritudine et voluptate nimia et iracundia, ut tranquillitas animi et securitas adsit, quae affert cum constantiam, tum etiam dignitatem.

Ze stanowiska rzymskiego mówi dalej Cycero, że obowiązkiem każdego obywatela jest brać udział w życiu publicznym i tą drogą dążyć do znaczenia i sławy, oraz że uwolnić go może od tego tylko zły stan zdrowia (valetudinis imbecillitas), lub zajęcia naukowe (qui excellenti ingenio doctrinae sese dediderant), poczem omawia kwestję:

b) Co przynosi większą sławę, czyny pokojowe, czy wojenne?

De officiis I, 74—78

Sed cum plerique arbitrentur res bellicas maiorem 74 res esse quam urbanas, minuenda est haec opinio. Multi enim bella saepe quaesiverunt propter gloriae cupiditatem, atque id in magnis animis ingeniisque plerumque contingit eoque magis, si sunt ad rem militarem apti et cupidi bellorum gerendorum. Vere autem si volumus

iudicare, multae res exstiterunt urbanae maiores clarioresque quam bellicae.

75 Quamvis enim Themistocles iure laudetur, et sit eius nomen quam Solonis illustrius, citeturque Salamis clarissimae testis victoriae, quae anteponatur consilio Solonis ei, quo primum constituit Areopagitas, non minus praeclarum hoc quam illud iudicandum est. Illud enim semel profuit, hoc semper proderit civitati: hoc consilio leges Atheniensium, hoc maiorum instituta servantur. Et Themistocles quidem nihil dixerit, in quo ipse Areopagum adiuverit: at ille vere ab se adiutum Themistoclem; est enim bellum gestum consilio senatus eius, qui a So-
76 lone erat constitutus. Licet eadem de Pausania Lysandroque dicere; quorum rebus gestis quamquam imperium Lacedaemoniis auctum putatur, tamen ne minima quidem ex parte Lycurgi legibus et disciplinae conferendi sunt. Quin etiam ob has ipsas causas et parentiores habuerunt exercitus et fortiores.

Mihi quidem neque pueris nobis M. Scaurus C. Mario neque, cum versaremur in re publica, Q. Catulus Cn. Pompeio cedere videbatur. Parvi enim sunt foris arma, nisi est consilium domi. Nec plus Africanus, singularis et vir et imperator, in excidenda Numantia rei publicae profuit, quam eodem tempore P. Nasica privatus, cum Ti. Gracchum interemit. Quamquam haec quidem res non solum ex domestica est ratione — attingit etiam bellicam, quoniam vi manumque confecta est — sed tamen id ipsum est gestum consilio
77 urbano sine exercitu. Illud autem optimum est, in quod invadi solere ab improbis et invidis audio:

Cedant arma togae, concedat laurea laudi.¹⁾

Ut enim alios omittam, nobis rem publicam gubernantibus nonne togae arma cesserunt! Neque enim periculum in

re publica fuit gravius umquam nec maius otium. Ita consiliis diligentiaque nostra celeriter de manibus audacissimorum civium delapsa arma ipsa ceciderunt. Quae res igitur gesta umquam in bello tanta? qui triumphus conferendus? Mihi quidem certe vir abundans bellicis
78 laudibus, Cn. Pompeius, multis audientibus hoc tribuit, ut diceret frustra se triumphum tertium deportatum fuisse, nisi meo in rem publicam beneficio, ubi triumpharet, esset habiturus. Sunt igitur domesticae fortitudines non inferiores militaribus, in quibus plus etiam quam in his operae studiique ponendum est.

e) W dążeniu do sławy należy unikać namiętności, a iść za rozumem

De officiis I, 84—92

Inventi multi sunt, qui non modo pecuniam, sed etiam vitam profundere pro patria parati essent, iidem gloriae iacturam ne minimam quidem facere vellent, ne re publica quidem postulante, ut Callicratidas, qui, cum Lacedaemoniorum dux fuisset Peloponnesiaco bello multaque fecisset egregie, vertit ad extremum omnia, cum consilio non paruit eorum, qui classem ab Arginosis removendam nec cum Atheniensibus dimicandum putabant; quibus ille respondit Lacedaemonios classe illa amissa aliam parare posse, se fugere sine suo dedecore non posse. Atque haec quidem Lacedaemoniis plaga mediocris, illa pestifera, qua, cum Cleombrotus invidiam timens temere cum Epaminonda conflixisset, Lacedaemoniorum opes corruerunt. Quanto Q. Maximus melius! de quo Ennius:

Unus homo nobis cunctando restituit rem.

Noenum rumores ponebat ante salutem.

Ergo postque magisque viri nunc gloria claret¹⁾.

¹⁾ Ennius: Annales.

Cycero. Wybór z pism filozoficznych

¹⁾ Wiersz z zaginionego poematu Cycerona: De consulatu suo.

Quod genus peccandi vitandum est etiam in rebus urbanis. Sunt enim, qui, quod sentiunt, etsi optimum sit, tamen invidiae metu non audeant dicere.

85 Omnino qui rei publicae praefuturi sunt, duo Platonis praecepta teneant, unum, *ut utilitatem civium sic tueantur, ut, quaecumque agunt, ad eam referant obliti commodorum suorum, alterum, ut totum corpus rei publicae curent, ne, dum partem aliquam tuentur, reliquas deserant*¹⁾. Ut enim tutela, sic procuratio rei publicae ad eorum utilitatem, qui commissi sunt, non ad eorum, quibus commissa est, gerenda est. Qui autem parti civium consulunt, partem neglegunt, rem perniciosissimam in civitatem inducunt, seditionem atque discordiam; ex quo evenit, ut alii populares, alii studiosi optimi cuiusque videantur, pauci universorum.

86 Hinc apud Athenienses magnae discordiae, in nostra re publica non solum seditiones, sed etiam pestifera bella civilia; quae gravis et fortis civis et in re publica dignus principatu fugiet atque oderit tradetque se totum rei publicae, neque opes aut potentiam consecrabitur, totamque eam sic tuebitur, ut omnibus consulat. Nec vero criminibus falsis in odium aut invidiam quemquam vocabit omninoque ita iustitiae honestatique adhaerescet, ut, dum ea conservet, quamvis graviter offendat, mortem
87 oppetat potius, quam deserat illa, quae dixi. Miserrima omnino est ambitio honorumque contentio, de qua praeclare apud eundem est Platonem: *similiter facere eos, qui inter se contenderent, uter potius rem publicam administraret, ut si nautae certarent, quis eorum potissimum gubernaret*²⁾. Idemque praecipit, ut eos adversarios existimemus, qui arma contra ferant, non eos, qui suo iudicio tueri rem publicam velint³⁾, qualis fuit inter P. Africanum et Q. Metellum sine acerbitate dissensio.

¹⁾ Plato: Πολιτεία 342 E, 420 B.

²⁾ Plato: Πολιτεία 488 B, 489 C.

³⁾ Plato: Νόμοι 856 B.

Nec vero audiendi, qui graviter inimicis irascendum 88 putabunt idque magnanimi et fortis viri esse censebunt; nihil enim laudabilius, nihil magno et praeclaro viro dignius placabilitate atque clementia. In liberis vero populis et in iuris aequabilitate exercenda etiam est facilitas et altitudo animi, quae dicitur, ne, si irascamur aut intempestive accedentibus aut impudenter rogantibus, in morositatem inutilem et odiosam incidamus. Et tamen ita probanda est mansuetudo atque clementia, ut adhibeatur rei publicae causa severitas, sine qua administrari civitas non potest. Omnis autem et animadversio et castigatio contumelia vacare debet neque ad eius, qui punitur aliquem aut verbis castigat, sed ad rei publicae utilitatem referri. Cavendum est etiam, ne 89 maior poena quam culpa sit, et ne isdem de causis alii plectantur, alii ne appellentur quidem. Prohibenda autem maxime est ira in puniendo; numquam enim, iratus qui accedet ad poenam, mediocritatem illam tenebit, quae est inter nimium et parum, quae placet Peripateticis, et recte placet, modo ne laudarent iracundiam et dicerent utiliter a natura datam. Illa vero omnibus in rebus repudianda est, optandumque, ut ii, qui praesunt rei publicae, legum similes sint, quae ad puniendum non iracundia, sed aequitate ducuntur.

Atque etiam in rebus prosperis et ad voluntatem 90 nostram fluentibus superbiam magnopere, fastidium arrogantiamque fugiamus. Nam ut adversas res, sic secundas immoderate ferre levitatis est, praeclaraque est aequabilitas in omni vita et idem semper vultus eademque frons, ut de Socrate itemque de C. Laelio accepimus. Philippum quidem, Macedonum regem, rebus gestis et gloria superatum a filio, facilitate et humanitate video superiorem fuisse. Itaque alter semper magnus, alter saepe turpissimus, ut recte praecipere videantur, qui monent, ut, quanto superiores simus, tanto nos geramus submissius. Panaetius quidem Africa-

num, auditorem et familiarem suum, solitum ait dicere: *ut equos propter crebras contentiones proeliorum ferocitate exsultantes domitoribus tradere soleant, ut iis facillioribus possint uti, sic homines secundis rebus effrenatos sibi que praefidentes tamquam in gyrum rationis et doctrinae duci oportere, ut perspicerent rerum humanarum imbecillitatem* 91 *varietatemque fortunae. Atque etiam in secundissimis rebus maxime est utendum consilio amicorum, iisque maior etiam quam ante tribuenda auctoritas. Iisdemque temporibus cavendum est, ne assentatoribus patefaciamus aures neve adulari nos sinamus, in quo falli facile est; tales enim nos esse putamus, ut iure laudemur: ex quo nascuntur innumerabilia peccata, cum homines inflati opinionibus turpiter irridentur et in maximis versantur erroribus. Sed haec quidem hactenus.*

92 *Illud autem sic est iudicandum, maximas geri res et maximi animi ab iis, qui res publicas regant, quod earum administratio latissime pateat ad plurimosque pertineat, esse autem magni animi et fuisse multos etiam in vita otiosa, qui aut investigarent aut conarentur magna quaedam seseque suarum rerum finibus continerent, aut interiecti inter philosophos et eos, qui rem publicam administrarent, delectarentur re sua familiari non eam quidem omni ratione exaggerantes neque excludentes ab eius usu suos, potiusque et amicis impertientes et rei publicae, si quando usus esset. Quae primum bene parta sit nullo neque turpi quaestu neque odioso, tum quam plurimis, modo dignis, se utilem praebeat, deinde augeatur ratione, diligentia, parsimonia, nec libidini potius luxuriaeque quam liberalitati et beneficentiae pareat. Haec praescripta servantem licet magnifice, graviter animoseque vivere, atque etiam simpliciter, fideliter, vere hominum amice.*

4. POWINNOŚCI WYNIKAJĄCE Z WRODZONEJ CZŁOWIEKOWI SKŁONNOŚCI DO ŁADU I PIĘKNA

Człowiek ma z natury poczucie, co piękne, dobre, co przystoi, wszak już na martwych przedmiotach ocenia piękno, ład i harmonję. W związku z tą skłonnością stoi cnota roztropności (prudencia) i umiarkowania (temperantia). Obowiązkiem człowieka jest temi cnotami kierować się we wszystkich objawach życia.

a) *Pojęcie piękna (decorum) w postępowaniu człowieka*

De officiis I, 93-96

Sequitur, ut de una reliqua parte honestatis dicendum sit, in qua verecundia et quasi quidam ornatus vitae, temperantia et modestia omnisque sedatio perturbationum animi et rerum modus cernitur. Hoc loco continetur id, quod dici Latine decorum potest. Huius vis ea est, ut ab honesto non queat separari. Nam et, quod 94 decet, honestum est, et, quod honestum est, decet.

Qualis autem differentia sit honesti et decori, facilius intellegi quam explanari potest. Nam et ratione uti atque oratione prudenter et agere, quod agas, considerate omnique in re, quid sit veri, videre et tueri decet, contraque falli, errare, labi, decipi tam dedecet quam delirare et mente esse captum; et iusta omnia decora sunt, iniusta contra, ut turpia, sic indecora. Similis est ratio fortitudinis. Quod enim viriliter animoque magno fit, id dignum viro et decorum videtur; quod contra, id ut turpe, sic indecorum. Qua re pertinet quidem ad omnem honestatem hoc, quod dico, decorum et ita pertinet, ut non recondita quadam ratione cernatur, sed sit in promptu. Est enim quiddam, idque intellegitur in omni virtute, quod deceat: quod cogitatione magis a virtute potest quam re separari. Ut venustas et pulchritudo corporis secerni non potest a valetudine, sic hoc, de quo loquimur, decorum, totum illud quidem est cum virtute confusum, sed mente 95

96 et cogitatione distinguitur. Est autem eius descriptio duplex. Nam et generale quoddam decorum intellegimus, quod in omni honestate versatur, et aliud huic subiectum, quod pertinet ad singulas partes honestatis. Atque illud superius sic fere definiri solet; *decorum id esse, quod consentaneum sit hominis excellentiae in eo, in quo natura eius a reliquis animantibus differat*. Quae autem pars subiecta generi est, eam sic definiunt, ut *id decorum velint esse, quod ita naturae consentaneum sit, ut in eo moderatio et temperantia appareat cum specie quadam liberali*.

b) Należy namiętności poskramiać, oraz unikać wszelkiej lekkomyślności

De officiis I, 101—103

101 Omnis actio vacare debet temeritate et negligentia nec vero agere quidquam, cuius non possit causam probabilem reddere. Haec est enim fere descriptio
102 officii. Efficiendum autem est, ut appetitus rationi oboediant eamque neque praecurrant nec propter pigritiam aut ignaviam deserant, sintque tranquilli atque omni animi perturbatione careant: ex quo elucebit omnis constantia omnisque moderatio. Nam qui appetitus longius evagantur et tamquam exultantes sive cupiendo sive fugiendo non satis a ratione retinentur, ii sine dubio finem et modum transeunt. Relinquunt enim et abiciunt oboedientiam nec rationi parent, cui sunt subiecti lege naturae. A quibus non modo animi perturbantur, sed etiam corpora; licet ora ipsa cernere iratorum aut eorum, qui aut libidine aliqua aut metu commoti sunt aut voluptate nimia gestiunt: quorum omnium vultus, voces, motus statusque mutantur.

103 Ex quibus illud intellegitur, ut ad officii formam revertamur, appetitus omnes contrahendos sedandosque esse excitandamque animadversionem et diligentiam, ut ne quid temere ac fortuito, inconsiderate negligenterque agamus. Neque enim ita generati a natura

sumus, ut ad ludum et iocum nati esse videamur, sed ad severitatem potius et ad quaedam studia graviora atque maiora. Ludo autem et ioco uti illo quidem licet, sed sicut somno et quietibus ceteris tum, cum gravibus seriisque rebus satis fecerimus. Ipsumque genus iocandi non profusum nec immodestum, sed ingenuum et facetum esse debet. Ut enim pueris non omnem ludendi licentiam damus, sed eam, quae ab honestatis actionibus non sit aliena, sic in ipso ioco aliquod probi ingenii lumen eluceat.

e) Należy przy każdej czynności uważać na godność człowieczeństwa

De officiis I, 105—106

Sed pertinet ad omnem officii quaestionem semper in promptu habere, quantum natura hominis pecudibus reliquisque beluis antecedit. Illae nihil sentiunt nisi voluptatem ad eamque feruntur omni impetu, hominis autem mens discendo alitur et cogitando, semper aliquid aut anquirat aut agit videndique et audiendi delectatione ducitur. Quin etiam, si quis est paullo ad voluptates propensior, modo ne sit ex pecudum genere — sunt enim quidam homines non re, sed nomine —, sed si quis est paullo erectior, quamvis voluptate capiat, occultat et dissimulat appetitum voluptatis propter verecundiam. Ex quo intellegitur corporis voluptatem
106 non satis esse dignam hominis praestantia eamque contemni et reici oportere; sin sit quispiam, qui aliquid tribuat voluptati, diligenter ei tenendum esse eius fruendae modum. Itaque victus cultusque corporis ad valetudinem referatur et ad vires, non ad voluptatem. Atque etiam, si considerare volumus, quae sit in natura hominis excellentia et dignitas, intellegemus, quam sit turpe diffluere luxuria et delicate ac molliter vivere, quamque honestum parce, continenter, severe, sobrie.

d) *Należy zawsze iść za naturą**De officiis I, 110—111*

110 Admodum autem tenenda sunt sua cuique non vitiosa, sed tamen propria, quo facilius decorum illud, quod quaerimus, retineatur. Sic enim est faciendum, ut contra universam naturam nihil contendamus, ea tamen conservata propriam naturam sequamur, ut, etiamsi sint alia graviora atque meliora, tamen studia nostra naturae regula metiamur. Neque enim attinet naturae repugnare nec quidquam sequi, quod assequi non queas. Ex quo magis emergit, quale sit decorum illud, ideo, quia nihil decet invita Minerva, ut aiunt, id est, adversante et
111 repugnante natura. Omnino si quidquam est decorum, nihil est profecto magis quam aequabilitas cum universae vitae tum singularum actionum, quam conservare non possis, si aliorum naturam imitans omittas tuam. Ut enim sermone eo debemus uti, qui notus est nobis, ne, ut quidam, Graeca verba inculcantes iure optimo irrideamur, sic in actiones omnemque vitam nullam discrepantiam conferre debemus.

e) *Cnota roztropności powinna też kierować młodzieńcem przy wyborze zawodu**De officiis I, 115—121*

115 Quam personam gerere ipsi velimus, a nostra voluntate proficiscitur. Itaque se alii ad philosophiam, alii ad eloquentiam applicant, ipsarumque virtutum in alia alius
116 mavult excellere. Quorum vero patres aut maiores aliqua gloria praestiterunt, ii student plerumque eodem in genere laudis excellere, ut Q. Mucius P. filius, in iure civili, Paulli filius Africanus in re militari. Quidam autem ad eas laudes, quas a patribus acceperunt, addunt aliquam suam, ut hic idem Africanus eloquentia cumulavit bellicam gloriam, quod idem fecit Timotheus, Cononis filius,

qui cum belli laude non inferior fuisset quam pater, ad eam laudem doctrinae et ingenii gloriam adiecit. Fit autem interdum, ut nonnulli omitta imitatione maiorum suum quoddam institutum consequantur; maxime in eo plerumque elaborant ii, qui magna sibi proponunt obscuris orti maioribus. Haec igitur omnia, cum quaerimus, quid deceat, complecti animo et cogitatione debemus.

In primis constituendum est, quos nos et quales 117 esse velimus et in quo genere vitae, quae deliberatio est omnium difficillima. Ineunte enim adulescentia, cum est maxima imbecillitas consilii, tum id sibi quisque genus aetatis degendae constituit, quod maxime adamavit; itaque ante implicatur aliquo certo genere cursuque vivendi, quam potuit, quod optimum esset, iudicare. Nam 118 quod Herculem Prodicus dicit, ut est apud Xenophontem, cum primum pubesceret (quod tempus a natura ad deligendum, quam quisque viam vivendi sit ingressurus, datum est), exisse in solitudinem atque ibi sedentem diu secum multumque dubitasse, cum duas cerneret vias, unam Voluptatis, alteram Virtutis, utram ingredi melius esset, hoc Herculi 'Iovis salu edito' potuit fortasse contingere, nobis non item, qui imitamur, quos cuique visum est, atque ad eorum studia institutaque impellimur; plerumque autem parentium praeceptis imbuti ad eorum consuetudinem moremque deducimur; alii multitudinis iudicio feruntur, quaeque maiori parti pulcherrima videntur, ea maxime exoptant; nonnulli tamen sive felicitate quadem sive bonitate naturae sive parentium disciplina rectam vitae secuti sunt viam.

Illud autem maxime rarum genus est eorum, qui 119 aut excellenti ingenii magnitudine aut praeclara eruditione atque doctrina aut utraque re ornati spatium etiam deliberandi habuerunt, quem potissimum vitae cursum sequi vellent; in qua deliberatione ad suam cuiusque naturam consilium est omne revocandum. Nam cum in

omnibus, quae aguntur, ex eo, quo modo quisque natus est, ut supra dictum est, quid deceat, exquirimus, tum in tota vita constituenda multo est ei rei cura maior adhibenda, ut constare in perpetuitate vitae possimus nobismet ipsis nec in ullo officio claudicare.

120 Ad hanc autem rationem quoniam maximam vim natura habet, fortuna proximam, utriusque omnino habenda ratio est in deligendo genere vitae, sed naturae magis; multo enim et firmior est et constantior, ut fortuna nonnumquam tamquam ipsa mortalis cum immortali natura pugnare videatur. Qui igitur ad naturae suae non vitiosae genus consilium vivendi omne contulerit, is constantiam teneat (id enim maxime decet, nisi forte se intellexerit errasse in deligendo genere vitae. Quod si acciderit (potest autem accidere), facienda morum institutorumque mutatio est. Eam mutationem si tempora adiuvant, facilius commodiusque faciemus; sin minus, sensim erit pedetemptimque facienda, ut amicitias, quae minus delectent et minus probentur, magis decere censent sapientes sensim diluere quam repente praecidere. Commutato autem genere vitae omni ratione curandum est, ut id bono consilio fecisse videamur.

121 Sed quoniam paulo ante dictum est imitandos esse maiores, primum illud exceptum sit, ne vitia sint imitanda; deinde, si natura non feret, ut quaedam imitari possit (ut superioris filius Africani, qui hunc Paullo natum adoptavit, propter infirmitatem valetudinis non tam potuit patris similis esse, quam ille fuerat sui) — si igitur non poterit sive causas defensitare, sive populum contionibus tenere, sive bella gerere, illa tamen praestare debebit, quae erunt in ipsius potestate, iustitiam, fidem, liberalitatem, modestiam, temperantiam, quo minus ab eo id, quod desit, requiratur. Optima autem hereditas a patribus traditur liberis omnique patrimonio praestantior gloria virtutis rerumque gestarum, cui dedecori esse nefas iudicandum est.

f) Powinności wieku i stanu ze względu na decorum *audere rationem*

De officiis I, 122—125

Quoniam officia non eadem disparibus aetatibus 122 tribuuntur aliaque sunt iuvenum, alia seniorum, aliquid etiam de hac distinctione dicendum est. Est igitur adolescentis maiores natu vereri exque iis deligere optimos et probatissimos, quorum consilio atque auctoritate nitatur: ineuntis enim aetatis inscitia senum constituenda et regenda prudentia est. Maxime autem haec aetas a libidinibus arcenda est exercendaque in labore patientiaque et animi et corporis, ut eorum et in bellicis et in civilibus officiis vigeat industria. Atque etiam, cum relaxare animos et dare se iucunditati volunt, caveant intemperantiam, meminerint verecundiae, quod erit facilius, si in eius modi quidem rebus maiores natu volunt interesse.

Senibus autem labores corporis minuendi, 123 exercitationes animi etiam augendae videntur: danda vero opera, ut et amicos et iuventutem et maxime rem publicam consilio et prudentia quam plurimum adiuvent. Nihil autem magis cavendum est senectuti, quam ne languori se desidiaeque dedat. Luxuria vero cum omni aetati turpis, tum senectuti foedissima est. Sin autem etiam libidinum intemperantia accessit, duplex malum est, quod et ipsa senectus dedecus concipit et facit adolescentium impudentiorem intemperantiam.

Ac ne illud quidem alienum est, de magistratu 124 tum, de privatorum civium, de peregrinorum officiis dicere. Est igitur proprium munus magistratus intellegere se gerere personam civitatis debereque eius dignitatem et decus sustinere, servare leges, iura describere, ea fidei suae commissa meminisse. Privatum autem oportet aequo et pari cum civibus iure vivere neque submissum et abiectum neque se efferentem, tum in re publica ea velle, quae tranquilla et honesta sint: talem enim solemus et sentire

125 bonum civem et dicere. Peregrini autem atque incolae officium est nihil praeter suum negotium agere, nihil de alio anquirere minimeque esse in aliena re publica curiosum. Ita fere officia reperientur, cum quaeretur, quid aptum sit personis, temporibus, aetatibus. Nihil est autem, quod tam deceat, quam in omni re gerenda consilioque capiendi servare constantiam.

g) *Przyzwoitość, ład, piękno (decorum) należy zachować w ubraniu, ruchach, myślach, pożądaniach i w mowie*

De officiis I, 130—137

130 Cum pulchritudinis duo genera sint, quorum in altero venustas sit, in altero dignitas, venustatem muliebrem ducere debemus, dignitatem virilem. Ergo et a forma removeatur omnis viro non dignus ornatus, et huic simile vitium in gestu motuque caveatur. Nam et palaestrici motus sunt saepe odiosiores et histionum nonnulli gestus ineptiis non vacant et in utroque genere, quae sunt recta et simplicia, laudantur. Formae autem dignitas coloris bonitate tuenda est, color exercitationibus corporis. Adhibenda praeterea munditia est non odiosa neque exquisita nimis, tantum quae fugiat agrestem et inhumanam negligentiam. Eadem ratio est habenda vestitus, in quo, sicut in plerisque rebus, 131 mediocritas optima est. Cavendum autem est, ne aut tarditatibus utamur in ingressu mollioribus, ut pomparum ferculis similes esse videamur, aut in festinationibus suscipiamus nimias celeritates, quae cum fiunt, anhelitus moventur, vultus mutantur, ora torquentur: ex quibus magna significatio fit non adesse constantiam.

Sed multo etiam magis elaborandum est, ne animi motus a natura recedant: quod assequemur, si cavebimus, ne in perturbationes atque exanimationes incidamus et si attentos animos ad decoris conservationem 132 tenebimus. Motus autem animorum duplices sunt, alteri

cogitationis, alteri appetitus. Cogitatio in vero exquirendo maxime versatur, appetitus impellit ad agendum. Curandum est igitur, ut cogitatione ad res quam optimas utamur, appetitum rationi oboedientem praebeamus.

Et quoniam magna vis orationis est eaque duplex, altera contentionis, altera sermonis, contentio disceptationibus tribuatur iudiciorum, contionum, senatus, sermo in circulis, disputationibus, congressionibus familiarum versetur, sequatur etiam convivia. Contentionis praecepta rhetorum sunt, nulla sermonis, quamquam haud scio an possint haec quoque esse. Sed discentium studiis inveniuntur magistri, huic autem qui studeant, sunt nulli, rhetorum turba referta omnia. Quamquam quae verborum sententiarumque praecepta sunt, eadem ad sermonem perlinebunt. Sed cum orationis indicem vocem habeamus, 133 in voce autem duo sequamur, ut clara sit, suavis, utrumque omnino a natura petendum est, verum alterum exercitatio augebit, alterum imitatio presse loquentium et leniter.

Sit ergo hic sermo, in quo Socratici maxime excellent, lenis minimeque pertinax, insit in eo lepos. Nec vero, tamquam in possessionem suam venerit, excludat alios, sed cum reliquis in rebus tum in sermone communi vicissitudinem non iniquam putet. Ac videat in primis, quibus de rebus loquatur: si seriis, severitatem adhibeat, si iocosis, leporem. In primisque provideat, ne sermo vitium aliquod indicet inesse in moribus: quod maxime tum solet evenire, cum studiose de absentibus detrahendi causa aut per ridiculum aut severe, maledice contumelioseque dicitur. Habentur autem plerumque sermones 134 aut de domesticis negotiis, aut de re publica, aut de artium studiis atque doctrina. Danda igitur opera est, ut, etiamsi aberrare ad alia coeperit, ad haec revocetur oratio, sed utcumque aderunt; neque enim eisdem de rebus nec omni tempore nec similiter delectamur. Animadvertendum est etiam, quatenus sermo delectationem habeat et, ut incipiendi ratio fuerit, ita sit desinendi modus. 135

136 Sed quo modo in omni vita rectissime praecipitur, ut perturbationes fugiamus, id est, motus animi nimios rationi non obtemperantes, sic eius modi motibus sermo debet vacare, ne aut ira existat aut cupiditas aliqua aut pigritia aut ignavia aut tale aliquid appareat, maximeque curandum est, ut eos, quibuscum sermonem conferemus, et vereri et diligere videamur. Obiurgationes etiam nonnumquam incidunt necessariae, in quibus utendum est fortasse et vocis contentione maiore et verborum gravitate acriore, id agendum etiam, ut ea facere videamur irati. Sed, ut ad urendum et secandum, sic ad hoc genus castigandi raro invitique veniemus, nec umquam nisi necessario, si nulla reperietur alia medicina; sed tamen ira procul
137 absit, cum qua nihil recte fieri, nihil considerate potest. Magnam autem partem clementi castigatione licet uti, gravitate tamen adiuncta, ut severitas adhibeatur et contumelia repellatur; atque etiam illud ipsum, quod acerbitalis habet obiurgatio, significandum est, ipsius id causa, qui obiurgetur, esse susceptum. Rectum est autem etiam in illis contentionibus, quae cum inimicissimis fiunt, etiamsi nobis indigna audiamus, tamen gravitatem retinere, iracundiam repellere. Quae enim cum aliqua perturbatione fiunt, ea nec constanter fieri possunt nec iis, qui adsunt, probari. Deforme etiam est de se ipsum praedicare, falsa praesertim, et cum irrisione audientium imitari militem gloriosum.

II. POWINNOŚCI, KTÓRE WKŁADA NA CZŁOWIEKA WZGLĄD NA POŻYTEK (UTILE)

a) Ponieważ pożytek i szkoda wynikają dla ludzi ze strony bliźnich, należy starać się o ich przychylność, życzliwość i miłość

De officiis II, 17–20, 22–29

17 Cum hic locus nihil habeat dubitationis, quin homines plurimum hominibus et prosint et obsint, proprium

hoc statuo esse virtutis, conciliare animos hominum et ad usus suos adiungere. Itaque, quae in rebus inanimis quaeque in usu et tractatione be-luarum fiunt utiliter ad hominum vitam, artibus ea tri-buuntur operosis, hominum autem studia ad amplificati-onem nostrarum rerum prompta ac parata virorum prae-stantium sapientia et virtute excitantur. Etenim virtus 18 omnis tribus in rebus fere veritur, quarum una est in perspicendo, quid in quaque re verum sincerumque sit, quid consentaneum cuique, quid consequens, ex quo quaeque gignantur, quae cuiusque rei causa sit; alterum cohibere motus animi turbatos, appetitionesque oboedien-tes efficere rationi; tertium iis, quibuscum congregemur uti moderate et scienter, quorum studiis ea, quae natura desiderat, expleta cumulataque habeamus, per eosdemque, si quid importetur nobis incommodi, propulsemus ulciscamurque eos, qui nocere nobis conati sint, tantaque poena afficiamus, quantam aequitas humanitasque patitur.

Magnam quidem vim esse in fortuna in utramque 19 partem, vel secundas ad res vel adversas, quis ignorat? Nam et, cum prospero flatu eius utimur, ad exitus per-vehimur optatos et, cum reflavit, affligimur. Haec igitur ipsa fortuna ceteros casus rariores habet, primum ab inanimis procellas, tempestates, naufragia, ruinas incen-dia, deinde a bestiis ictus, morsus, impetus; haec ergo, ut dixi, rariores. At vero interitus exercituum, ut proxime 20 trium, saepe multorum, clades imperatorum, ut nuper summi et singularis viri, invidiae praeterea multitudinis atque ob eas bene meritorum saepe civium expulsioniones, calamitates, fugae, rursusque secundae res, honores, imperia, victoriae, quamquam fortuita sunt, tamen sine hominum opibus et studiis neutram in partem effici possunt.

Subiciunt se homines imperio alterius et potestati de 22 causis pluribus. Ducuntur enim aut benevolentia aut be-neficiorum magnitudine aut dignitatis praestantia aut spe sibi id utile futurum, aut metu, ne vi parere cogantur, aut

spe largitionis promissisque capti aut postremo, ut saepe
 23 in nostra re publica videmus, mercede conducti. Omnium
 autem rerum nec aptius est quidquam ad
 opes tuendas ac tenendas quam diligi nec
 alienius quam timeri. Praeclare enim Ennius:

Quém metuunt, odérunt; quem quisque ódit, periisse expetit¹⁾.

Multorum autem odiis nullas opes posse obsistere, si
 antea fuit ignotum, nuper est cognitum. Nec vero huius
 tyranni solum, quem armis oppressa pertulit civitas pa-
 retque cum maxime mortuo, interitus declarat, quantum
 odium hominum valeat ad pestem, sed reliquorum similes
 exitus tyrannorum, quorum haud fere quisquam talem
 interitum effugit; malus enim est custos diuturnitatis me-
 tus, contraque benevolentia fidelis vel ad perpetuitatem.
 24 Sed iis, qui vi oppressos imperio coërcent, sit sane adhi-
 benda saevitia, ut eris in famulos, si aliter teneri non
 possunt; qui vero in libera civitate ita se instruunt, ut
 metuantur, iis nihil potest esse dementius. Quamvis enim
 sint demersae leges alicuius opibus, quamvis timefacta
 libertas, emergunt tamen haec aliquando aut iudiciis ta-
 citis aut occultis de honore suffragiis. Acriores autem
 morsus sunt intermissae libertatis quam retentae. Quod
 igitur latissime patet neque ad incolumitatem solum, sed
 etiam ad opes et potentiam valet plurimum, id amplecta-
 mur, ut metus absit, caritas retineatur. Ita facillime, quae
 volumus, et privatis in rebus et in re publica consequemur.
 25 Etenim qui se metui volent, a quibus metuentur,
 eosdem metuant ipsi necesse est. Quid enim censemus
 superiorem illum Dionysium quo cruciatu timoris ang-
 solitum, qui cultros metuens tonsorios candente carbone
 sibi adurebat capillum? Nec vero ulla vis imperii tanta
 est, quae premente metu possit esse diuturna. Testis est

¹⁾ Wiersz wzięty z tragedji Ennjusza: Thyestes.

Phalaris, cuius est praeter ceteros nobilitata crudelitas, 26
 qui non ex insidiis interiit, non a paucis, sed in quem
 universa Agrigentinarum multitudo impetum fecit. Quid?
 Macedones nonne Demetrium reliquerunt universique
 se ad Pyrrhum contulerunt? Quid? Lacedaemonios
 iniuste imperantes nonne repente omnes fere socii dese-
 ruerunt spectatoresque se otiosos praebuerunt Leuctricae
 calamitatis?

Externa libentius in tali re quam domestica recor-
 dor. Verum tamen, quam diu imperium populi Romani
 beneficiis tenebatur, non iniuriis, bella aut pro sociis aut
 de imperio gerebantur, exitus erant bellorum aut mites
 aut necessarii, regum, populorum, nationum portus erat
 et refugium senatus, nostri autem magistratus imperato-
 resque ex hac una re maximam laudem capere studebant,
 si provincias, si socios aequitate et fide defendissent; 27
 itaque illud patrocinium orbis terrae verius quam im-
 perium poterat nominari. Sensim hanc constuetudinem et
 disciplinam iam antea minuebamur, post vero Sullae
 victoriam penitus amisimus; desitum est enim videri
 quidquam in socios iniquum, cum exstitisset in cives tanta
 crudelitas. Ergo in illo secuta est honestam causam non
 honesta victoria; est enim ausus dicere, hasta posita cum
 bona in foro venderet et bonorum virorum et locupletium
 et certe civium, *praedam se suam vendere*. Secutus est,
 qui in causa impia, victoria etiam foediore non singulo-
 rum civium bona publicaret, sed universas provincias
 regionesque uno calamitatis iure comprehenderet. Itaque 28
 vexatis ac perditis exteris nationibus ad exemplum amissi
 imperii portari in triumpho Massiliam vidimus et ex ea
 urbe triumphari, sine qua numquam nostri imperatores ex
 Transalpinis bellis triumpharunt. Multa praeterea com-
 memorarem nefaria in socios, si hoc uno quidquam sol
 vidisset indignius.

Iure igitur plectimur. Nisi enim multorum impunita
 scelera tulissemus, numquam ad unum tanta pervenisset

licentia; a quo quidem rei familiaris ad paucos, cupiditatum ad multos improbos venit hereditas. Nec vero umquam bellorum civilium semen et causa deerit, dum homines perditī hastam illam cruentam et meminerint et sperabunt. Quam P. Sulla cum vibrasset dictatore propinquo suo, idem sexto tricesimo anno post a sceleratōre hasta non recessit; alter autem, qui in illa dictatura scriba fuerat, in hac fuit quaestor urbanus. Ex quo debet intellegi talibus praemiis propositis numquam defutura bella civilia. Itaque parietes modo urbis stant et manent, iique ipsi iam extrema scelera metuentes, rem vero publicam penitus amisimus. Atque in has clades incidimus (redeundum est enim ad propositum), dum metui quam cari esse et diligi malimus. Quae si populo Romano iniuste imperanti accidere potuerunt, quid debent putare singuli?

Ex quo perspicuum est benevolentiae vim esse magnam, metus imbecillam.

b) *Osiaga się przychylność i miłość ludzi przez przyjazne, szczerze, sprawiedliwe postępowanie wobec nich, a także przez usługowość i ofiarność. Ważnym nadto środkiem jest tu wymowa:*

De officiis II, 48—51

48 Difficile dictu est, quanto opere conciliet animos comitas affabilitasque sermonis. Exstant epistolae et Philippi ad Alexandrum et Antipatri ad Cassandrum et Antigoni ad Philippum filium, trium prudentissimorum — sic enim accepimus —, quibus praecipunt, ut oratione benigna multitudinis animos ad benevolentiam alliciant militesque blande appellando sermone deleniant. Quae autem in multitudine cum contentione habetur oratio, ea saepe universam excitat ad gloriam. Magna est enim admiratio copiose sapienterque di-

centis, quem, qui audiunt, intellegere etiam et sapere plus quam ceteros arbitrantur. Si vero inest in oratione mixta modestia, gravitas, nihil admirabilius fieri potest eoque magis, si ea sunt in adolescente.

Sed cum sint plura causarum genera, quae eloquentiam desiderent, multique in nostra re publica adolescentes et apud iudices et apud populum et apud senatum dicendo laudem assecuti sint, maxima est admiratio in iudiciis, quorum ratio duplex est. Nam ex accusatione et ex defensione constat, quarum etsi laudabilior est defensio, tamen etiam accusatio probata persaepe est. Sed hoc quidem non est saepe faciendum nec umquam nisi aut rei publicae causa, aut ulciscendi, aut patrociniū. Duri enim hominis vel potius vix hominis videtur periculum capitis inferre multis. Id cum periculosum ipsi est, tum etiam sordidum ad famam committere, ut accusator nominere.

Atque etiam hoc praeceptum officii diligenter tenendum est, ne quem umquam innocentem iudicio capitis arcessas: id enim sine scelere fieri nullo pacto potest. Nam quid est tam inhumanum quam eloquentiam a natura ad salutem hominum et ad conservationem datam ad bonorum pestem perniciemque convertere? Nec tamen, ut hoc fugiendum est, item est habendum religioni nocentem aliquando, modo ne nefarium impiumque, defendere. Vult hoc multitudo, patitur consuetudo, fert etiam humanitas. Iudicis est semper in causis verum sequi, patroni nonnumquam veri simile, etiamsi minus sit verum, defendere: quod scribere, praesertim cum de philosophia scriberem, non auderem, nisi idem placeret gravissimo Stoicorum Panaetio. Maxime autem et gloria paritur et gratia defensionibus eoque maior, si quando accidit, ut ei subveniatur, qui potentis alicuius opibus circumveniri urgerique videatur, ut nos et saepe alias et adolescentes contra L. Sullae dominantis opes pro Sex. Roscio Amerino fecimus, quae exstat oratio.

c) Powinności męża stanu podyktowane względami
na korzyść

De officiis II, 73—85

73 In primis videndum erit ei, qui rem publicam administrabit, ut suum quisque teneat neque de bonis privatorum publice deminutio fiat. Perniciose enim Philippus, in tribunatu cum legem agrariam ferret, quam tamen antiquari facile passus est et in eo vehementer se moderatum prae-buit, — sed cum in agendo multa populariter, tum illud male, *non esse in civitate duo milia hominum, qui rem haberent*. Capitalis oratio est, ad aequationem bonorum pertinens; qua peste quae potest esse maior? Hanc enim ob causam maxime, ut sua tenerentur, res publicae civitatesque constitutae sunt. Nam etsi duce natura congregabantur homines, tamen spe custodiae rerum suarum

74 urbium praesidia quaerebant. Danda etiam opera est, ne, quod apud maiores nostros saepe fiebat propter aerarii tenuitatem assiduitatemque bellorum, tributum sit conferendum, idque ne eveniat, multo ante erit providendum. Sin quae necessitas huius muneris alicui rei publicae obveniret (malo enim quam nostrae ominari; neque tamen de nostra, sed de omni re publica disputo), danda erit opera, ut omnes intellegant, si salvi esse velint, necessitati esse parendum. Atque etiam omnes, qui rem publicam gubernabunt, consulere debebunt, ut earum rerum copia sit, quae sunt ad victum necessariae. Quarum qualis comparatio fieri soleat et debeat, non est necesse disputare; est enim in promptu; tantum locus attingendus fuit.

75 Caput autem est in omni procuratione negotii et muneris publici, ut avaritiae pellatur etiam minima suspicio. *Utinam, inquit C. Pontius Samnis, ad illa tempora me fortuna reservavisset et tum essem natus, quando Romani dona accipere coepissent!*

Non essem passus diutius eos imperare. Ne illi multa saecula exspectanda fuerunt; modo enim hoc malum in hanc rem publicam invasit. Itaque facile patior tum potius Pontium fuisse, siquidem in illo tantum fuit roboris. Nondum centum et decem anni sunt, cum de pecuniis repetundis a L. Pisone lata lex est, nulla antea cum fuisset. At vero postea tot leges et proximae quaeque duriores, tot rei, tot damnati, tantum Italicum bellum propter iudiciorum metum excitatum, tanta sublatis legibus et iudiciis expilatio direptioque sociorum, ut imbecillitate aliorum, non nostra virtute valeamus. Laudat Africa-
num Panaetius, quod fuerit abstinens. Quidni laudet? Sed in illo alia maiora; laus abstinentiae non hominis est solum, sed etiam temporum illorum. Omni Macedonum gaza, quae fuit maxima, potitus Paullus tantum in aerarium pecuniae invexit, ut unius imperatoris praeda finem attulerit tributorum. Ac hic nihil domum suam intulit praeter memoriam nominis sempiternam. Imitatus patrem Africanus nihilo locupletior Carthagine eversa. Quid? qui eius collega fuit in censura, L. Mummius, num quid copiosior, cum copiosissimam urbem funditus sustulisset? Italiam ornare quam domum suam maluit; quamquam Italia ornata domus ipsa mihi videtur ornatior.

Nullum igitur vitium taetrius est, ut eo, unde 77 digressa est, referat se oratio, quam avaritia, praesertim in principibus et rem publicam gubernantibus. Habere enim quaestui rem publicam non modo turpe est, sed sceleratum etiam et nefarium. Itaque, quod Apollo Pythius oraculum edidit Spartam nulla re alia nisi avaritia esse perituram, id videtur non solum Lacedaemoniis, sed etiam omnibus opulentis populis praedixisse. Nulla autem re conciliare facilius benevolentiam multitudinis possunt ii, qui rei publicae praesunt, quam abstinentia et continentia. Qui vero se populares volunt, ob eamque 78 causam aut agrariam rem templant, ut possessores pellantur suis sedibus, aut pecunias creditas debitoribus con-

donandas putant, labefactant fundamenta rei publicae, concordiam primum, quae esse non potest, cum aliis condonantur pecuniae, deinde aequitatem, quae tollitur omnis, si habere suum cuique non licet. Id enim est proprium, ut supra dixi, civitatis atque urbis, ut sit libera et non sollicita sua rei cuiusque custodia.

79 Atque in hac perniciē rei publicae ne illam quidem consequuntur, quam putant gratiam. Nam cui res erepta est, est inimicus; cui data est, etiam dissimulat se accipere voluisse et maxime in pecuniis creditis occultat suum gaudium, ne videatur non fuisse solvendo. At vero ille, qui accepit iniuriam, et meminit et prae se fert dolorem suum, nec, si plures sunt ii, quibus improbe datum est, quam illi, quibus iniuste ademptum est, idcirco plus etiam valent; non enim numero haec iudicantur, sed pondere. Quam autem habet aequitatem, ut agrum multis annis aut etiam saeculis ante possessum, qui nullum habuit, habeat, qui autem habuit, 80 amittat? Ac propter hoc iniuriae genus Lacedaemonii Lysandrum ephorum expulerunt, Agim regem, quod numquam antea apud eos acciderat, necaverunt, exque eo tempore tantae discordiae secutae sunt, ut et tyranni exsisterent et optimates exterminarentur et praeclarissime constituta res publica dilaberetur. Nec vero solum ipsa cecidit, sed etiam reliquam Graeciam evertit contagionibus malorum, quae a Lacedaemoniis profectae manarunt latius. Quid? nostros Gracchos, Ti. Gracchi, summi viri filios, Africani nepotes, nonne agrariae contentiones perdiderunt?

85 Ab hoc igitur genere largitionis, ut aliis detur, aliis auferatur, aberunt ii, qui rem publicam tuebuntur, in primisque operam dabunt, ut iuris et iudiciorum aequitate suum quisque teneat et neque tenuiores propter humilitatem circumveniantur neque locupletibus ad sua vel tenenda vel recuperanda obsit invidia, praeterea, quibuscumque rebus vel belli vel domi poterunt, rem publicam

augeant imperio, agris, vectigalibus. Haec magnorum hominum sunt, haec apud maiores nostros factitata; haec genera officiorum qui persequuntur, cum summa utilitate rei publicae magnam ipsi adipiscentur et gratiam et gloriam.

III. KONFLIKT MIĘDZY CNOTĄ A KORZYŚCIĄ; POWINNOŚCI, GDY ON ZACHODZI

De officiis III, 35-60

Cum aliqua species utilitatis obiecta est, com- 35 moveri necesse est; sed si, cum animum attenderis, turpitudinem videas adiunctam ei rei, quae speciem utilitatis attulerit, tum non utilitas relinquenda est, sed intelligendum, ubi turpitudine sit, ibi utilitatem esse non posse. Quodsi nihil est tam contra naturam quam turpitudine — recta enim et convenientia et constantia natura desiderat aspernaturque contraria — nihilque tam secundum naturam quam utilitas, certe in eadem re utilitas et turpitudine esse non potest. Itemque, si ad honestatem nati sumus eaque aut sola expetenda est, ut Zenoni visum est, aut certe omni pondere gravior habenda quam reliqua omnia, quod Aristoteli placet, necesse est, quod honestum sit, id esse aut solum aut summum bonum; quod autem bonum, id certe utile; ita, quidquid honestum, id utile. 36 Quare error hominum non proborum, cum aliquid, quod utile visum est, arripuit, id continuo secernit ab honesto. Hinc siccae, hinc venena, hinc falsa testamenta nascuntur, hinc furta, peculatus, expilationes direptionesque sociorum et civium, hinc opum nimiarum, potentiae non ferendae, postremo etiam in liberis civitatibus regnandi exsistunt cupiditates, quibus nihil nec facilius nec foedius excogitari potest. Emolumenta enim rerum fallacibus iudiciis vident, poenam non dico legum, quam saepe perrumpunt,

sed ipsius turpitudinis, quae acerbissima est, non vident.
 37 Quam ob rem hoc quidem deliberantium genus pellatur
 e medio — est enim totum sceleratum et impium — qui
 deliberant, utrum id sequantur, quod honestum esse vi-
 deant, an se scientes scelere contaminent; in ipsa enim
 dubitatione facinus inest, etiamsi ad id non pervenerint.
 Ergo ea deliberanda omnino non sunt, in quibus est tur-
 pis ipsa deliberatio.

Atque etiam ex omni deliberatione celandi et
 occultandi spes opinioque removenda est. Satis
 enim nobis, si modo in philosophia aliquid profecimus,
 persuasum esse debet, si omnes deos hominesque celare
 posimus, nihil tamen avare, nihil iniuste, nihil libidino-
 38 nihil incontinenter esse faciendum. Hinc ille Gyges in-
 ducitur a Platone¹⁾, qui, cum terra discessisset magnis
 quibusdam imbribus, descendit in illum hiatum aëneum-
 que equum, ut ferunt fabulae, animadvertit, cuius in la-
 teribus fores essent; quibus apertis corpus hominis mor-
 tui vidit magnitudine inusitata anulumque aureum in di-
 gito; quem ut detraxit, ipse induit — erat autem regius
 pastor — tum in concilium se pastorum recepit. Ibi cum
 palam eius anuli ad palmam converterat, a nullo videba-
 tur, ipse autem omnia videbat; idem rursus videbatur,
 cum in locum anulum inverterat. Itaque hac opportuni-
 tate anuli usus regina adiutrice regem dominum intere-
 mit, sustulit, quos obstaré arbitrabatur, nec in his eum
 facinoribus quisquam potuit videre. Sic repente anuli be-
 neficio rex exortus est Lydiae. Hunc igitur ipsum anu-
 lum si habeat sapiens, nihilo plus sibi licere putet peccare,
 quam si non haberet; honesta enim bonis viris,
 39 non occulta quaeruntur. Atque hoc loco philosophi
 quidam, minime mali illi quidem, sed non satis acuti,
 fictam et commenticiam fabulam prolatam dicunt a Pla-
 tone. Quasi vero ille aut factum id esse aut fieri potuisse

¹⁾ Plato: Πλάτων, 359.

defendat! Haec est vis huius anuli et huius exempli: si
 nemo sciturus, nemo ne suspicaturus quidem sit, cum
 aliquid divitiarum, potentiae, dominationis, libidinis causa
 feceris, si id dis hominibusque futurum sit semper igno-
 tum, sisne facturus? Negant id fieri posse. Nequaquam
 potest id quidem; sed quaero, quod negant posse, id si
 posset, quidnam facerent. Urgent rustice sane; negant
 enim posse et in eo perstant; hoc verbum quid valeat,
 non vident. Cum enim quaerimus, si celare possint, quid
 facturi sint, non quaerimus, possintne celare, sed tam-
 quam tormenta quaedam adhibemus, ut, si responderint
 se impunitate proposita facturos, quod expediat, facinoro-
 sos se esse fateantur, si negent, omnia turpia per se ipsa
 fugienda esse concedant. Sed iam ad propositum re-
 vertamur.

Incidunt multae saepe causae, quae conturbent ani- 40
 mos utilitatis specie, non cum hoc deliberetur, relinquen-
 dane sit honestas propter utilitatis magnitudinem — nam
 id quidem improbum est — sed illud, possintne id,
 quod utile videatur, fieri non turpiter. Cum
 Collatino collegae Brutus imperium abrogabat, poterat
 videri facere id iniuste; fuerat enim in regibus expellen-
 dis socius Bruti consiliorum et adiutor. Cum autem con-
 siliurh hoc principes cepissent, cognitionem Superbi no-
 menque Tarquiniorum et memoriam regni esse tollendam,
 quod erat utile, patriae consulere, id erat ita honestum,
 ut etiam ipsi Collatino placere deberet. Itaque utilitas va-
 luit propter honestatem, sine qua ne utilitas quidem esse
 potuisset.

At in eo rege, qui urbem condidit, non item; spe- 41
 cies enim utilitatis animum pepulit eius; cui cum visum
 esset utilius solum quam cum altero regnare, fratrem
 interemit. Omisit hic et pietatem et humanitatem, ut id,
 quod utile videbatur neque erat, assequi posset, et tamen
 muri causam opposuit, speciem honestatis nec probabilem

nec sane idoneam. Peccavit igitur, pace vel Quirini vel Romuli dixerim.

42 Nec tamen nostrae nobis utilitates omittendae sunt aliisque tradendae, cum iis ipsi egeamus, sed suae cuique utilitati, quod sine alterius iniuria fiat, serviendum est. Scite Chrysippus, ut multa: *Qui stadium, inquit, currit, eniti et contendere debet, quam maxime possit, ut vincat, supplantare eum, quocum certet, aut manu depellere nullo modo debet; sic in vita sibi quemque petere, quod pertineat ad usum, non iniquum est, alteri deripere ius non est.*

43 Maxime autem perturbantur officia in amicitiiis, quibus et non tribuere, quod recte possis, et tribuere, quod non sit aequum, contra officium est. Sed huius generis totius breve et non difficile praeceptum est. Quae enim videantur utilia, honores, divitiae, voluptates, cetera generis eiusdem, haec amicitiae numquam anteponenda sunt. At neque contra rem publicam neque contra ius iurandum ac fidem amici causa vir bonus faciet, ne si iudex quidem erit de ipso amico; ponit enim personam amici, cum induit iudicis. Tantum dabit amicitiae, ut veram amici causam esse malit, ut orandae litis tempus, quoad per leges liceat, accommodet. Cum vero iurato sententia dicenda erit, meminerit deum se adhibere testem, id est, ut ego arbitror, mentem suam, qua nihil homini dedit deus ipse divinius. Itaque praeclarum a maioribus accepimus morem rogandi iudicis, (si eum teneremus),
 44 QUAE SALVA FIDE FACERE POSSIT. Haec rogatio ad ea pertinet, quae paulo ante dixi honeste amico a iudice posse concedi; nam si omnia facienda sint, quae amici velint, non amicitiae tales, sed coniurationes putandae sint. Loquor autem de communibus amicitiiis; nam in sapientibus viris perfectisque nihil potest esse tale.

Damonem et Phintiam Pythagoreos ferunt hoc animo inter se fuisse, ut, cum eorum alteri Dionysius

tyrannus diem necis destinavisset et is, qui morti addictus esset, paucos sibi dies commendandorum suorum causa postulavisset, vas factus sit alter eius sistendi, ut, si ille non revertisset, moriendum esset ipsi. Qui cum ad diem se recepisset, admiratus eorum fidem tyrannus petivit, ut se ad amicitiam tertium ascriberent. Cum igitur id, quod
 46 utile videtur in amicitia, cum eo, quod honestum est, comparatur, iaceat utilitatis species, valeat honestas; cum autem in amicitia, quae honesta non sunt, postulabuntur, religio et fides anteponatur amicitiae. Sic habebitur is, quem exquirimus, dilectus officii.

Sed utilitatis specie in re publica saepissime peccatur, ut in Corinthi disturbance nostris. Durius etiam Athenienses, qui sciverunt, ut Aeginetis, qui classe valebant, pollices praeciderentur. Hoc visum est utile; nimis enim imminebat propter propinquitatem Aegina Piraeo. Sed nihil, quod crudele, utile; est enim hominum naturae, quam sequi debemus, maxime inimica crudelitas. Male etiam, qui peregrinos urbibus uti prohibent eosque
 47 exterminant, ut Pennus apud patres nostros, Papius nuper. Nam esse pro cive, qui civis non sit, rectum est non licere; quam legem tulerunt sapientissimi consules Crassus et Scaevola; usu vero urbis prohibere peregrinos sane inhumanum est.

Illa praeclara, in quibus publicae utilitatis species prae honestate contemnitur. Plena exemplorum est nostra res publica cum saepe, tum maxime bello Punico secundo; quae Cannensi calamitate accepta maiores animos habuit quam umquam rebus secundis; nulla timoris significatio, nulla mentio pacis. Tanta vis est honesti, ut speciem utilitatis obscurat. Athe-
 48 nienses cum Persarum impetum nullo modo possent sustinere statuerentque, ut urbe relictas coniugibus et liberis Troezenae depositis naves conscenderent libertatemque Graeciae classe defenderent, Cyrsilum quendam suadentem, ut in urbe manerent Xerxemque reciperent,

lapidibus obruerunt. Atqui ille utilitatem sequi videbatur;
 49 sed ea nulla erat repugnante honestate. Themistocles
 post victoriam eius belli, quod cum Persis fuit, dixit in
 contione se habere consilium rei publicae salutare, sed id
 sciri non opus esse; postulavit, ut aliquem populus da-
 ret, quicum communicaret; datus est Aristides; huic ille,
 classem Lacedaemoniorum, quae subducta esset ad Gy-
 theum, clam incendi posse, quo facto frangi Lacedaemo-
 niorum opes necesse esset. Quod Aristides cum audisset,
 in contionem magna expectatione venit dixitque perutile
 esse consilium, quod Themistocles afferret, sed minime
 honestum. Itaque Athenienses, quod honestum non esset,
 id ne utile quidem putaverunt totamque eam rem, quam
 ne audierant quidem, auctore Aristide repudiaverunt. Me-
 lius hi quam nos, qui piratas immunes, socios vectigales
 habemus. Maneat ergo, quod turpe sit, id numquam
 esse utile, ne tum quidem, cum id, quod esse utile
 putes, adipiscare; hoc enim ipsum utile putare, quod
 turpe sit, calamitosum est.

50 Sed incidunt, ut supra dixi, saepe causae, cum re-
 pugnare utilitas honestati videatur, ut animadvertendum
 sit, repugnetne plane, an possit cum honestate coniungi.
 Eius generis hae sunt quaestiones: Si exempli gratia
 vis bonus Alexandria Rhodum magnum frumenti nume-
 rum advexerit in Rhodiorum inopia et fame summaque
 annonae caritate, si idem sciat complures mercatores
 Alexandria solvisse, navesque in cursu frumento onustas
 petentes Rhodum viderit, dicturusne sit id Rhodiis an si-
 lentio suum quam plurimi venditurus? Sapientem et bo-
 num virum fingimus; de eius deliberatione et consulta-
 tione quaerimus, qui celaturus Rhodios non sit, si id
 turpe iudicet, sed dubitet, an turpe non sit.

51 In huius modi causis aliud Diogeni Babylo-
 nio videri solet, magno et gravi Stoico, aliud Anti-
 patro, discipulo eius, homini acutissimo. Antipatro omnia

patefacienda, ut ne quid omnino, quod venditor norit,
 emptor ignoret, Diogeni venditorem, quatenus iure civili
 constitutum sit, dicere vitia oportere, cetera sine insidiis
 agere et, quoniam vendat, velle quam optime vendere.
*Advexi, exposui, vendo meum non pluris quam ceteri, for-
 tasse etiam minoris, cum maior est copia. Cui fit iniuria?*
 Exoritur Antipatri ratio ex altera parte: *Quid ais? Tu 52
 cum hominibus consulere debeas et servire humanae socie-
 tati eaque lege natus sis et ea habeas principia naturae,
 quibus parere et quae sequi debeas, ut utilitas tua commu-
 nis utilitas vicissimque communis utilitas tua sit, celabis
 homines, quid iis adsit commoditatis et copiae? Responde-
 bit Diogenes fortasse sic: Aliud est celare, aliud tacere;
 neque ego nunc te celo, si tibi non dico, quae natura deo-
 rum sit, qui sit finis bonorum, quae tibi plus prodesse
 cognita quam tritici vilitas; sed non, quidquid tibi audire
 utile est, idem mihi dicere necesse est. Immo vero, inquiet 53
 ille, necesse est, siquidem meministi esse inter homines na-
 tura coniunctam societatem. Memini, inquiet ille, sed num
 ista societas talis est, ut nihil suum cuiusque sit? Quod si
 ita est, ne vendendum quidem quidquam, sed donandum.*

Vides in hac tota disceptatione non illud dici:
 Quamvis hoc turpe sit, tamen, quoniam expedit, faciam,
 sed ita expedire, ut turpe non sit, ex altera autem parte,
 ea re, quia turpe sit, non esse faciendum.

Vendat aedes vir bonus propter aliqua vitia, 54
 quae ipse norit, ceteri ignorent, pestilentes sint et habe-
 antur salubres, ignoretur in omnibus cubiculis apparere
 serpentes, male materiatae sint, ruinosae, sed hoc praeter
 dominum nemo sciat: quaero, si haec emptoribus vendi-
 tor non dixerit aedesque vendiderit pluris multo, quam
 se venditurum putarit, num id iniuste aut improbe fece-
 rit. Ille vero, inquit Antipater; *quid est enim aliud erranti 55
 viam non monstrare, quod Athenis exsecrationibus publicis
 sanctum est, si hoc non est emptorem pati ruere et per
 errorem in maximam fraudem incurrere? Plus etiam est*

quam viam non monstrare; nam est scientem in errorem alterum inducere. Diogenes contra: Num te emere coëgit, qui ne hortatus quidem est? Ille, quod non placebat, proscripsit, tu, quod placebat, emisti. Quodsi, qui proscribunt villam bonam beneque aedificatam, non existimantur fefellisse, etiamsi illa nec bona est nec aedificata ratione, multo minus, qui domum non laudarunt. Ubi enim iudicium emptoris est, ibi fraus venditoris quae potest esse? Sin autem dictum non omne praestandum est, quod dictum non est, id praestandum putas? Quid vero est stultius quam venditorem eius rei, quam vendat, vitia narrare? Quid autem tam absurdum, quam si domini iussu ita praeco praedicet: Domum pestilentem vendo?

56 Sic ergo in quibusdam causis dubiis ex altera parte defenditur honestas, ex altera ita de utilitate dicitur, ut id, quod utile videatur, non modo facere honestum sit, sed etiam non facere turpe. Haec est illa, quae videtur utilium fieri cum honestis saepedissensio. Quae diiudicanda sunt; non enim, ut quaereremus, 57 exposuimus, sed ut explicaremus. Non igitur videtur nec frumentarius ille Rhodios nec hic aedium venditor celare emptores debuisse. Neque enim id est celare, quidquid reticeas, sed cum, quod tu scias, id ignorare emolumentum tui causa velis eos, quorum intersit id scire. Hoc autem celandi genus quale sit et cuius hominis, quis non videt? Certe non aperti, non simplicis, non ingenui, non iusti, non viri boni, versuti potius, obscuro, astuti, fallacis, malitiosi, callidi, veteratoris, vafri. Haec tot et alia plura nonne inutile est vitiorum subire nomina?

58 Quodsi vituperandi, qui reticuerunt, quid de iis existimandum est, qui orationis vanitatem adhibuerunt? C. Canius, eques Romanus, nec infacetus et satis litteratus, cum se Syracusas otia, ut ipse dicere solebat, non negotiandi causa contulisset, dictitabat se hortulos aliquos emere velle, quo invitare amicos et ubi se oblectare sine interpellatoribus posset. Quod cum per-

crebuisse, Pythius ei quidam, qui argentariam faceret Syracusis, venales quidem se hortos non habere, sed licere uti Canio, si vellet, ut suis, et simul ad cenam hominem in hortos invitavit in posterum diem. Cum ille promisisset, tum Pythius, qui esset ut argentarius apud omnes ordines gratus, piscatores ad se convocavit et ab iis petivit, ut ante suos hortulos postridie piscarentur, dixitque, quid eos facere vellet. Ad cenam tempore venit Canius; opipare a Pythio apparatus convivium, cuminum ante oculos multitudo; pro se quisque, quod ceperat, afferebat; ante pedes Pythii pisces abiciebantur. Tum 59 Canius: Quaesio, inquit, quid est hoc, Pythi? tantumne piscium? tantumne cumbarum? Et ille: Quid mirum? inquit, hoc loco est, Syracusis quidquid est piscium, hic aquatio, hac villa isti carere non possunt. Incensus Canius cupiditate contendit a Pythio, ut venderet: gravate ille primo; quid multa? impetrat. Emit homo cupidus et locuples tanti, quanti Pythius voluit et emit instructus; nomina facit, negotium conficit. Invitat Canius postridie familiares suos, venit ipse mature; scalmum nullum videt, quaerit ex proximo vicino, num feriae quaedam piscatorum essent, quod eos nullos videret. Nullae, quod sciam, inquit, sed hic piscari nulli solent; itaque heri mirabar, quid accidisset. Stomachari Canius; sed quid faceret? 60 Nondum enim C. Aquilius, collega et familiaris meus, protulerat de dolo malo formulas; in quibus ipsis, cum ex eo quaereretur, quid esset dolus malus, respondebat: cum esset aliud simulatum, aliud actum. Hoc quidem sane luculente ut ab homine perito definiendi. Ergo et Pythius et omnes aliud agentes, aliud simulantes perfidi, improbi, malitiosi. Nullum igitur eorum factum potest utile esse, cum sit tot vitiis inquinatum.

M. TULLI CICERONIS: LAELIUS DE AMICITIA (W WYBORZE)

W dziełku tem wypowiedział Cycero swe myśli o przyjaźni, która w życiu jego jako człowieka wrażliwego i tkliwego grała wielką rolę. Zapatrywania jego wygłasza C. Laelius Sapiens, najserdeczniejszy przyjaciel Scypjona Młodszego, który mógł rozumieć, czem jest przyjaźń, a więc do głosu w sprawie przyjaźni był najwięcej powołany. Odtwarza tu mianowicie Cycero rozmowę o przyjaźni, jaką w r. 129 po śmierci Scypjona Młodszego miał mieć nieutulony w żalu po stracie przyjaciela C. Laelius ze swymi zięciami (C. Fannius i Q. Mucius Scaevola Augur). Napisał to dzieło Cycero w roku 44, a poświęcił najserdeczniejszemu swemu przyjacielowi, T. Pomponiuszowi Attykowi (ad amicum amicissimus).

1. ISTOTA I WARTOŚĆ PRZYJAŹNI

Laelius, 18—24

18 Laelius: Sed hoc primum sentio, nisi in bonis amicitiam esse non posse. Neque id ad vivum re-seco, ut illi, qui haec subtilius disserunt, fortasse vere, sed ad communem utilitatem parum; negant enim quemquam esse virum bonum nisi sapientem. Sit ita sane; sed eam sapientiam interpretantur, quam adhuc mortalis nemo est consecutus, nos autem ea, quae sunt in usu vitaeque communi, non ea, quae finguntur aut optantur, spectare debemus. Numquam ego dicam C. Fabricium, M'. Curium, Ti. Coruncanium, quos sapientes nostri maiores iudicabant, ad istorum normam fuisse sapientes.

Quare sibi habeant sapientiae nomen et invidiosum et obscurum, concedant, ut viri boni fuerint. Ne id quidem facient, negabunt id nisi sapienti posse concedi. Agamus 19 igitur pingui, ut aiunt, Minerva. Qui ita se gerunt, ita vivunt, ut eorum probetur fides integritas, aequitas liberalitas, nec sit in eis ulla cupiditas, libido, audacia, sintque magna constantia, ut ii fuerunt, modo quos nominavi, hos viros bonos, ut habiti sunt, sic etiam appellandos putemus, quia sequantur, quantum homines possunt, naturam, optimam bene vivendi ducem. Sic enim mihi perspicere videor, ita natos esse nos, ut inter omnes esset societas quaedam, maior autem, ut quisque proxime accederet. Itaque cives potiores quam peregrini, propinqui quam alieni; cum his enim amicitiam natura ipsa peperit; sed ea non satis habet firmitatis. Namque hoc praestat amicitia propinquitati, quod ex propinquitate benevolentia tolli potest, ex amicitia non potest; sublata enim benevolentia amicitiae nomen tollitur, propinquitatis manet. 20

Quanta autem vis amicitiae sit, ex hoc intellegi maxime potest, quod ex infinita societate generis humani, quam conciliavit ipsa natura, ita contracta res est et adducta in angustum, ut omnis caritas aut inter duos aut inter paucos iungeretur. Est enim amicitia nihil aliud nisi omnium divinarum humanarumque rerum cum benevolentia et caritate consensio; qua quidem haud scio an excepta sapientia quidquam melius homini sit a dis immortalibus datum. Divitias alii praeponunt, bonam alii valetudinem, alii potentiam, alii honores, multi etiam voluptates. Beluarum hoc quidem extremum; illa autem superiora caduca et incerta, posita non tam in consiliis nostris quam in fortunae temeritate. Qui autem in virtute summum bonum ponunt, praeclare illi quidem, sed haec ipsa virtus amicitiam et gignit et continet, nec sine virtute amicitia esse ullo pacto potest. Iam virtutem ex consuetudine vitae sermonisque 21 nostri interpretemur nec eam, ut quidam docti, verborum

magnificentia metiamur virosque bonos eos, qui habentur, numeremus, Paullos, Catones, Gallos, Scipiones, Philos; his communis vita contenta est; eos autem omittamus, qui omnino nusquam reperiuntur.

22 Tales igitur inter viros amicitia tantas opportunitates habet, quantas vix queo dicere. Principio qui potest esse vita *vitalis*, ut ait Ennius, quae non in amici mutua benevolentia conquiescit! Quid dulcius quam habere, quicum omnia audeas sic loqui ut tecum? Qui esset tantus fructus in prosperis rebus, nisi haberes, qui illis aequae ac tu ipse gauderet? Adversas vero ferre difficile esset sine eo, qui illas gravius etiam quam tu ferret. Denique ceterae res, quae expeluntur, opportuna sunt singulae rebus fere singulis, divitiae, ut utare, opes, ut colare, honores, ut laudare, voluptates, ut gaudeas, valetudo, ut dolore careas et muneribus fungare corporis, amicitia res plurimas continet. Quoquo te verteris, praesto est, nullo loco excluditur, numquam intempestiva, numquam molesta est; itaque non aqua, non igni, ut aiunt, locis pluribus utimur quam amicitia. Neque ego nunc de vulgari aut de mediocri, quae tamen ipsa et delectat et prodest, sed de vera et perfecta loquor, qualis eorum, qui pauci nominantur, fuit. Nam et secundas res splendidiores facit amicitia et adversas partiens communicansque leviores.

23 Cumque plurimas et maximas commoditates amicitia contineat, tum illa nimirum praestat omnibus, quod bonam spem praelucet in posterum nec debilitari animos aut cadere patitur. Verum enim amicum qui intuetur, tamquam exemplar aliquod intuetur sui. Quocirca et absentes adsunt et egentes abundant et imbecilli valent et, quod difficilius dictu est, mortui vivunt; tantus eos honos, memoria, desiderium prosequitur amicorum. Ex quo illorum beata mors videtur, horum vita laudabilis. Quodsi eximeris ex rerum natura benevolentiae coniunctionem, nec domus ulla nec urbs stare poterit, ne agri

quidem cultus permanebit. Id si minus intellegitur, quanta vis amicitiae concordiaeque sit, ex dissensionibus atque ex discordiis perspicui potest. Quae enim domus tam stabilis, quae tam firma civitas est, quae non odiis et discordiis funditus possit everti? Ex quo, quantum boni sit in amicitia, iudicari potest. Agrigentinum quidem doctum quendam virum carminibus Graecis vaticinalum ferunt, quae in rerum natura totoque mundo constarent quaeque moverentur, ea contrahere amicitiam, dissipare discordiam.

Atque hoc quidem omnes mortales et intellegunt et re probant. Itaque, si quando aliquod officium exstitit amici in periculis aut adeundis aut communicandis, quis est, qui id non maximis efferat laudibus? Qui clamores tota cavea nuper in hospitis et amici mei M. Pacuvii nova fabula! cum ignorante rege, uter Orestes esset, Pylades Orestem se esse diceret, ut pro illo necaretur, Orestes autem, ita ut erat, Orestem se esse perseveraret. Stantes plaudebant in re ficta; quid arbitramur in vera facturos fuisse! Facile indicabat ipsa natura vim suam, cum homines, quod facere ipsi non possent, id recte fieri in altero iudicarent.

2. POZĄTEK PRZYJAŹNI

Laelius, 26—32

Laelius: Saepissime mihi de amicitia cogitanti maxime illud considerandum videri solet, utrum propter imbecillitatem atque inopiam desiderata sit amicitia, ut dandis recipere meritis, quod quisque minus per se ipse posset, id acciperet ab alio vicissimque redderet, an esset hoc quidem proprium amicitiae, sed antiquior et pulchrior et magis a natura ipsa profecta alia causa. Amor enim, ex quo amicitia nominata est, princeps est ad benevolentiam coniungendam. Nam utilitates quidem etiam ab iis percipiuntur saepe, qui simulatione amicitiae coluntur et observantur temporis causa, in amicitia autem

nihil fictum est, nihil simulatum et, quidquid est, id est
 27 verum et voluntarium. Quapropter a natura mihi vide-
 tur potius quam ab indigentia orta amicitia, applica-
 tione magis animi cum quodam sensu amandi quam co-
 gitatione, quantum illa res utilitatis esset habitura.

Quod quidem quale sit, etiam in bestiis quibusdam
 animadverti potest, quae ex se natos ita amant ad quod-
 dam tempus et ab eis ita amantur, ut facile earum sen-
 sus appareat. Quod in homine multo est evidentius, pri-
 mum ex ea caritate, quae est inter natos et parentes,
 quae dirimi nisi detestabili scelere non potest, deinde
 cum similis sensus exstilit amoris, si aliquem nacti su-
 mus, cuius cum moribus et natura congruamus, quod in
 eo quasi lumen aliquod probitatis et virtutis perspicere
 28 videamur. Nihil est enim virtute amabilius, nihil quod
 magis alliciat ad diligendum, quippe cum propter virtu-
 tem et probitatem etiam eos, quos numquam vidimus,
 quodam modo diligamus. Quis est, qui C. Fabricii, M.
 Curii non cum caritate aliqua benevola memoriam usur-
 pet, quos numquam viderit? Quis autem est, qui Tarqui-
 nium Superbum, qui Sp. Cassium, Sp. Maelium non
 oderit? Cum duobus ducibus de imperio in Italia est de-
 certatum, Pyrrho et Hannibale; ab altero propter probi-
 tatem eius non nimis alienos animos habemus, alterum
 29 propter crudelitatem semper haec civitas oderit. Quodsi
 tanta vis probitatis est, ut eam vel in eis, quos numquam
 vidimus, vel, quod maius est, in hoste etiam diligamus,
 quid mirum est, si animi hominum moveantur, cum eorum,
 quibuscum usu coniuncti esse possunt, virtutem et boni-
 tatem perspicere videantur?

30 Quamquam confirmatur amor et beneficio
 accepto et studio perspecto et consuetudine
 adiuncta, quibus rebus ad illum primum motum animi
 et amoris adhibitis admirabilis quaedam exardescit bene-
 volentiae magnitudo. Quam si qui putant ab imbecillitate
 proficisci, ut sit, per quem assequatur, quod quisque desi-

deret, humilem sane relinquunt et minime generosum, ut
 ita dicam, ortum amicitiae, quam ex inopia atque indi-
 gentia natam volunt. Quod si ita esset, ut quisque mini-
 mum esse in se arbitraretur, ita ad amicitiam esset aptissi-
 mus; quod longe secus est. Ut enim quisque sibi pluri- 31
 mum confidit, et ut quisque maxime virtute et sapientia
 sic munitus est, ut nullo egeat suaeque omnia in se ipso
 posita iudicet, ita in amicitia expetendis colendisque ma-
 xime excellit. Quid enim? Africanus indigens mei? Mi-
 nime hercule, ac ne ego quidem illius; sed ego admira-
 tione quadam virtutis eius, ille vicissim opinione fortasse
 nonnulla, quam de meis moribus habebat, me dilexit;
 auxit benevolentiam consuetudo. Sed quamquam utilitates
 multae et magnae consecutae sunt, non sunt tamen ab
 earum spe causae diligendi profectae. Ut enim benefici
 liberalesque sumus, non ut exigamus gratiam (neque
 enim beneficium faeneramur, sed natura propensi ad li-
 beralitatem sumus), sic amicitiam non spe mercedis ad-
 ducti, sed quod omnis eius fructus in ipso amore inest,
 expetendam putamus. Ab his, qui pecudum ritu ad vo- 32
 luptatem omnia referunt, longe dissentiunt, nec mirum;
 nihil enim altum, nihil magnificum ac divinum suspicere
 possunt, qui suas omnes cogitationes abiecerunt in rem
 tam humilem tamque contemptam.

Quam ob rem hos quidem ab hoc sermone remo-
 veamus, ipsi autem intellegamus naturam gigni sen-
 sum diligendi et benevolentiae caritatem facta
 significatione probitatis. Quam qui appetiverunt,
 applicant se et propius admovent, ut et usu eius, quem
 diligere coeperunt, fruantur et moribus, sintque pares in
 amore et aequales propensioresque ad bene merendum
 quam ad reposedum, atque haec inter eos sit honesta
 certatio. Sic et utilitates ex amicitia maximae capientur,
 et erit eius ortus a natura quam ab imbecillitate gravier
 et verior. Nam si utilitas amicitias conglutinaret, eadem
 commutata dissolveret; sed quia natura mutari non potest,

idcirco verae amicitiae sempiternae sunt. Ortum quidem amicitiae videtis, nisi quid ad haec forte vultis.

3. NIEBEZPIECZEŃSTWA ZAGRAŻAJĄCE PRZYJAŹNI

Laelius, 33-35

33 Laelius: Audite vero, optimi viri, ea quae saepissime inter me et Scipionem de amicitia disserebantur. Quamquam ille quidem nihil difficilius esse dicebat, quam amicitiam usque ad extremum vitae diem permanere. Nam, vel ut non idem expediret, incidere saepe, vel ut de re publica non idem sentiretur; mutari etiam mores hominum saepe dicebat, alias secundis, alias adversis rebus, alias aetate ingravescente. Atque earum rerum exemplum ex similitudine capiebat ineuntis aetatis, quod summi puerorum amores saepe una cum
34 praetexta toga ponerentur. Sin autem ad adulescentiam perduxissent, dirimi tamen interdum contentione vel uxoriae condicionis vel commodi alicuius, quod idem adipisci uterque non posset. Quodsi qui longius in amicitia pro-
fecti essent, tamen saepe labefactari, si in honoris contentionem incidissent; pestem enim nullam maiorem esse amicitias, quam in plerisque pecuniae cupiditatem, in optimis quibusque honoris certamen et gloriae; ex quo inimicitias maximas saepe inter amicissimos exstitisse.

35 Magna etiam discidia et plerumque iusta nasci, cum aliquid ab amicis, quod rectum non esset, postularetur, ut aut libidinis ministri aut adiutores essent ad iniuriam; quod qui recusarent, quamvis honeste id facerent, ius tamen amicitiae deserere arguerentur ab iis, quibus obsequi nollent. Illos autem, qui quidvis ab amico auderent postulare, postulatione ipsa profiteri omnia se amici causa esse facturos. Eorum querela inveterata non modo familiaritates extinguere solere, sed odia etiam gigni sempiterna. Haec ita multa quasi fata impendere amicitias, ut omnia subterfugere non modo sapientiae sed etiam felicitatis diceret sibi videri.

4. OBOWIĄZKI PRZYJACIELA

Laelius, 44-48

Laelius: Haec prima lex amicitiae sanciat, ut ab amicis honesta petamus, amicorum causa honesta faciamus, ne exspectemus quidem, dum rogemur, studium semper adsit, cunctatio absit, consilium vero dare audeamus libere. Plurimum in amicitia amicorum bene suadentium valeat auctoritas, eaque et adhibeatur ad monendum non modo aperte sed etiam acriter, si res postulabit, et adhibitae pareatur.

Nam quibusdam, quos audio sapientes habitos in Graecia, placuisse opinor mirabilia quaedam (sed nihil est, quod illi non persequantur argutiis): partim fugiendas esse nimias amicitias, ne necesse sit unum sollicitum esse pro pluribus; satis superque esse sibi suarum cuique rerum, alienis nimis implicari molestum esse; commodissimum esse quam laxissimas habenas habere amicitiae, quas vel adducas, cum velis, vel remittas; caput enim esse ad beate vivendum securitatem, qua frui non possit animus, si tamquam parturiat unus pro pluribus. Alios autem dicere aiunt multo etiam inhumanius (quem locum breviter paulo ante perstrinxi) praesidii adiumentique causa, non benevolentiae neque caritatis amicitias esse expetendas; itaque ut quisque minimum firmitatis haberet minimumque virium, ita amicitias appetere maxime; ex eo fieri, ut mulierculae magis amicitiarum praesidia quaerant quam viri, et inopes quam opulenti, et calamitosi quam ii, qui putentur beati.

O praeclaram sapientiam! Solem enim e mundo tollere videntur, qui amicitiam e vita tollunt, qua nihil a dis immortalibus melius habemus, nihil iucundius. Quae est enim ista securitas specie quidem blanda, sed reapse multis locis repudianda? Neque enim est consentaneum ullam honestam rem actionemve, ne

sollicitus sis, aut non suscipere aut susceptam deponere. Quodsi curam fugimus, virtus fugienda est, quae necesse est cum aliqua cura res sibi contrarias aspernetur atque oderit, ut bonitas malitiam, temperantia libidinem, ignaviam fortitudo; itaque videas rebus iniustis iustos maxime dolere, imbellibus fortes, flagitiosis modestos. Ergo hoc proprium est animi bene constituti, et laetari bonis rebus et ⁴⁸ dolere contrariis. Quam ob rem, si cadit in sapientem animi dolor, qui profecto cadit, nisi ex eius animo extirpatam humanitatem arbitramur, quae causa est, cur amicitiam funditus tollamus e vita, ne aliquas propter eam suscipiamus molestias? Quid enim interest motu animi sublato non dico inter pecudem et hominem, sed inter hominem et truncum aut saxum aut quidvis generis eiusdem? Neque enim sunt isti audiendi, qui virtutem duram et quasi ferream esse quandam volunt; quae quidem est cum multis in rebus, tum in amicitia tenera atque tractabilis, ut et bonis amici quasi diffundatur et incommodis contrahatur. Quam ob rem angor iste, qui pro amico saepe capiendus est, non tantum valet, ut tollat e vita amicitiam, non plus quam ut virtutes, quia nonnullas curas et molestias afferunt, repudientur.

5. WYBÓR PRZYJACIÓŁ

Laelius, 62-68

⁶² Laelius: Scipio querebatur, quod omnibus in rebus homines diligentiores essent: capras et oves quot quisque haberet, dicere posse, amicos quot haberet, non posse dicere, et in illis quidem parandis adhibere curam, in amicis eligendis neglegentes esse nec habere quasi signa quaedam et notas, quibus eos, qui ad amicitias essent idonei, iudicarent.

Sunt igitur firmi et stabiles et constantes eligendi; cuius generis est magna penuria. Et iudicare difficile est sane nisi expertum; experiendum autem est

in ipsa amicitia. Ita praecurrit amicitia iudicium tollitque experiendi potestatem. Est igitur prudētis suslinere ut ⁶³ currum, sic impetum benevolentiae: quo utamur quasi equis temptatis, sic amicitia ex aliqua parte periclitatis moribus amicorum. Quidam saepe in parva pecunia perspiciuntur, quam sint leves, quidam autem, quos parva movere non potuit, cognoscuntur in magna. Sin erunt aliqui reperti, qui pecuniam praeferre amicitiae sordidum existiment, ubi eos inveniēmus, qui honores, magistratus, imperia, potestates, opes amicitiae non anteponant, ut, cum ex altera parte proposita haec sint, ex altera ius amicitiae, non multo illa malint? Imbecilla enim est natura ad contemnendam potentiam; quam etiamsi neglecta amicitia consecuti sint, obscuratum iri arbitrantur, quia ⁶⁴ non sine magna causa sit neglecta amicitia. Itaque verae amicitiae difficillime reperiuntur in iis, qui in honoribus reque publica versantur. Ubi enim istum invenies, qui honorem amici anteponat suo? Quid? Haec ut omittam, quam graves, quam difficiles plerisque videntur calamitatum societates! Ad quas, non est facile inventu, qui descendant. Quamquam Ennius recte:

Amicus certus in re incerta cernitur,

tamen haec duo levitatis et infirmitatis plerosque convincunt, aut si in bonis rebus contemnunt, aut in malis deserunt. Qui igitur utraque in re gravem constantem, stabilem se in amicitia praestiterit, hunc ex maxime raro genere hominum iudicare debemus et paene divino. *X*

Firmamentum autem stabilitatis constantiaeque, quam ⁶⁵ in amicitia quaerimus, est fides; nihil est enim stabile, quod infidum est. Simplicem praeterea et communem et consentientem, id est qui rebus iisdem moveatur, eligi par est, quae omnia pertinent ad fidelitatem; neque enim fidum potest esse multiplex ingenium et tortuosum neque vero, qui non iisdem rebus movetur naturaque consentit, aut fidus aut stabilis potest esse. Addendum eodem

est, ut ne criminibus aut inferendis delectetur, aut credat oblati, quae pertinent omnia ad eam, quam iam dudum tracto, constantiam. Ita fit verum illud, quod initio dixi, amicitiam nisi inter bonos esse non posse. Est enim boni viri, quem eundem sapientem licet dicere, haec duo tenere in amicitia: primum ne quid fictum sit neve simulatum; aperte enim vel odisse magis ingenui est quam fronte occultare sententiam; deinde non solum ab aliquo allatas criminationes repellere, sed ne ipsum quidem esse suspiciosum, semper aliquid existimantem ab amico esse violatum. Accedat huc suavitas quaedam oportet sermonum atque morum, haudquaquam mediocre condimentum amicitiae. Tristitia autem et in omni re severitas habet illa quidem gravitatem, sed amicitia remissior esse debet et liberior et dulcior et ad omnem comitatem facilitatemque proclivior.

67 Exsistit autem hoc loco quaedam quaestio subdifficilis, num quando amici novi, digni amicitia, veteribus sint anteponendi, ut equis vetulis teneros antepondere solemus. Indigna homine dubitatio! Non enim debent esse amicitiarum, sicut aliarum rerum satietates. Veterrima quaeque, ut ea vina, quae vetustatem ferunt, esse debent suavissima, verumque illud est, quod dicitur, multos modios salis simul edendos esse, ut amicitiae munus expletum sit. Novitates autem si spem afferunt, ut, tamquam in herbis non fallacibus, fructus appareat, non sunt illae quidem repudiandae; vetustas tamen suo loco conservanda. Maxima est enim vis vetustatis et consuetudinis. Quin in ipso equo, cuius modo mentionem feci, si nulla res impediatur, nemo est, quin eo, quo consuevit, libentius utatur, quam intractato et novo. Nec vero in hoc, quod est animal, sed in iis etiam, quae sunt inanimata, consuetudo valet, cum locis ipsis delectemur, montuosis et silvestribus, in quibus diutius commorati sumus.

M. TULLI CICERONIS: CATO MAIOR DE SENECTUTE (W WYBORZE)

W dialogu tym wypowiada Cycero piękną pochwałę starości przez usta M. Porcjusza Katona Cenzora (Katon Starszy). Katon, który do późnej starości zachował czerstwość sił fizycznych i umysłowych, zbija tu wobec uczestników rozmowy C. Laelius Sapiens i P. Cornelius Scipio Aemilianus) zarzuty podnoszone przeciw starości i wykazuje, że i starość ma swój zakres działania, posiada potrzebne jej siły fizyczne, swoje przyjemności, rozkosze, i że bliskość śmierci nie sprawia jej żadnej przykrości. Dialog ten rozgrywa się w r. 150 przed Chr. Cycero napisał go pod koniec roku 45 albo z początkiem r. 44 przed Chr., a poświęcił przyjacielowi swemu T. Pomponijuszowi Attykowi (ad senem senex).

1. ZAKRES DZIAŁANIA STAROŚCI

Cato maior, 15-20

Cato: Etenim, cum complector animo, quattuor re- 15 perio causas, cur senectus misera videatur: unam, quod avocet a rebus gerendis, alteram, quod corpus faciat infirmius, tertiam, quod privet omnibus fere voluptatibus, quartam, quod haud procul absit a morte.

Earum, si placet, causarum quanta quamque sit iusta una quaeque, videamus.

A rebus gerendis senectus abstrahit. Quibus? An iis, quae iuventute geruntur et viribus? Nullaene igitur res sunt seniles, quae vel infirmis corporibus,

animo tamen administrentur? Nihil ergo agebat Q. Maximus, nihil L. Paullus, pater tuus, socer optimi viri, filii mei? Ceteri senes, Fabricii, Curii, Coruncanii, cum rem publicam consilio et auctoritate defendebant, nihil agebant?

16 Ad Appi Claudii senectutem accedebat etiam, ut caecus esset; tamen is, cum sententia senatus inclinaret ad pacem cum Pyrrho foedusque faciendum, non dubitavit dicere illa, quae versibus persecutus est Ennius:

*Quo vobis mentes, rectae quae stare solebant
Antehac, dementes sese flexere viai?*

ceteraque gravissime; notum enim vobis carmen est; etiam tamen ipsius Appi exstat oratio. Atque haec ille egit septimo decimo anno post alterum consulatum, cum inter duos consulatus anni decem interfuissent, censorque ante superiorem consulatum fuisset; ex quo intellegitur Pyrrhi bello grandem sane fuisse; et tamen sic a patribus acceptum. Nihil igitur afferunt, qui in re gerenda versari senectutem negant, similesque sunt, ut si qui gubernatorem in navigando nihil agere dicant, cum alii malos scandant, alii per foros cursent, alii sentinam exhauriant, ille autem clavum tenens quietus sedeat in puppi.

Non facit ea, quae iuvenes, at vero multo maiora et meliora facit. Non viribus aut velocitate aut celeritate corporum res magnae geruntur, sed consilio auctoritate, sententia; quibus non modo non orbari, sed etiam augeri senectus solet. Nisi forte ego vobis, qui et miles et tribunus et legatus et consul versatus sum in vario genere bellorum, cessare nunc videor, cum bella non gero; at senatui, quae sint gerenda, praescribo, et quo modo; Carthagini male iam diu cogitanti bellum multo ante denuntio; de qua vereri non ante desinam, quam illam excisam esse cognovero. Quam palmam utinam di immortales, Scipio, tibi reservent, ut avi reliquias persequere! Cuius a morte sextus hic et tricesimus annus est, sed memoriam illius viri omnes excipient anni con-

sequentes. Anno ante me censorem mortuus est, novem annis post meum consulatum, cum consul iterum me consule creatus esset. Num igitur, si ad centesimum annum vixisset, senectutis eum suae paeniteret? Nec enim excursionem nec saltu nec eminus hastis aut comminus gladiis uteretur, sed consilio, ratione, sententia. Quae nisi essent in senibus, non summum consilium maiores nostri appellassent senatum. Apud Lacedaemonios quidem ii, qui amplissimum magistratum gerunt, ut sunt, sic etiam nominantur senes. Quodsi legere aut audire voletis externa, maximas res publicas ab adolescentibus labefactatas, a senibus sustentatas et restitutas reperietis. Temeritas est videlicet florentis aetatis, prudentia senescentis.

2. SIŁY FIZYCZNE STAROŚCI

Cato maior, 27—38

Nec vires desidero adolescentis (is enim erat locus alter de vitiis senectutis), non plus, quam adolescens tauri aut elephantis desiderabam. Quod est, eo decet uti et, quidquid agas, agere pro viribus. Quae enim vox potest esse contemptior quam Milonis Crotoniae? qui cum iam senex esset athletasque se exercentes in curriculo videret, aspexisse lacertos suos dicitur illacrimansque dixisse: *At hi quidem mortui iam sunt*. Non vero tam isti quam tu ipse, nugator! neque enim ex te umquam es nobilitatus, sed ex lateribus et lacertis tuis. Nihil Sex. Aelius tale, nihil multis annis ante Ti. Coruncanis, nihil modo P. Crassus, a quibus iura civibus praescribebantur, quorum usque ad extremum spiritum est provecata prudentia.

Orator metuo ne languescat senectute; est enim munus eius non ingenii solum, sed laterum etiam et virium. Omnino canorum illud in voce splendet etiam nescio quo pacto in senectute, quod equidem adhuc non amisi, et videtis annos; sed tamen est decorus senis

sermo quietus et remissus, facitque per se ipsa sibi audientiam diserti senis composita et mitis oratio. Quam si ipse exsequi nequeas, possis tamen Scipioni praecipere et Laelio. Quid enim est iucundius senectute stipata studiis iuventutis? An ne illas quidem vires senectuti relinquamus, ut adulescentes doceat, instituat, ad omne officii munus instruat? Quo quidem opere quid potest esse praeclarius? Mihi vero et Cn. et P. Scipiones et avi tui duo, L. Paullus et Africanus, comitatu nobilium iuvenum fortunati videbantur, nec ulli bonarum artium magistri non beati putandi, quamvis consenuerint vires atque defecerint. Etsi ipsa ista defectio virium adulescentiae vitiis efficitur saepius quam senectutis; libidinosa enim et intemperans adulescentia effetum corpus tradit senectuti.

30 Cyrus quidem apud Xenophontem eo sermone, quem moriens habuit, cum admodum senex esset, negat se umquam sensisse senectutem suam imbecilliolem factam, quam adulescentia fuisset. Ego L. Metellum meminisse puer, qui, cum quadriennio post alterum consulatum pontifex maximus factus esset, viginti et duos annos ei sacerdotio praefuit, ita bonis esse viribus extremo tempore aetatis, ut adulescentiam non requireret. Nihil necesse est mihi de me ipso dicere, quamquam est id quidem 31 senile aetatique nostrae conceditur. Videtisne, ut apud Homerum saepissime Nestor de virtutibus suis praedicet? Iam enim tertiam aetatem hominum videbat, nec erat ei verendum, ne vera praedicans de se nimis videretur aut insolens aut loquax. Etenim, ut ait Homerus, *ex eius lingua melle dulcior fluebat oratio*, quam ad suavitatem nullis egebat corporis viribus. Et tamen dux ille Graeciae nusquam optat, ut Aiacis similes habeat decem, sed ut Nestoris; quod si ibi acciderit, non dubitat, quin brevi sit Troia peritura.

32 Sed redeo ad me. Quartum ago annum et octogesimum; vellem equidem idem possem gloriari, quod Cyrus, sed tamen hoc quoque dicere, non me quidem iis esse

viribus, quibus aut miles bello Punico aut quaestor eodem bello aut consul in Hispania fuerim aut quadriennio post, cum tribunus militaris depugnavi apud Thermopylas M'. Acilio Glabrione consule, sed tamen, ut vos videtis, non plane me enervavit, non afflixit senectus, non curia vires meas desiderat, non rostra, non amici, non clientes, non hospites. Nec enim umquam sum assensus veteri illi laudatoque proverbio, quod monet *mature fieri senem, si diu velis senex esse*. Ego vero me minus diu senem esse malletm quam esse senem, antequam essem.

Moderatio modo virium adsit, et tantum, quantum 33 potest quisque, nitatur; ne, ille non magno desiderio tenebitur virium. Olympiae per stadium ingressus esse Milo dicitur, cum humeris sustineret bovem. Utrum igitur has corporis an Pythagorae tibi malis vires ingenii dari? Denique isto bono utare, dum adsit, cum absit, ne requiras, nisi forte adulescentes pueritiam, paululum aetate progressi adulescentiam debent requirere. Cursus est certus aetatis et una via naturae, eaque simplex, suaeque cuique parti aetatis tempestivitas est data, ut et infirmitas puerorum et ferocitas iuvenum et gravitas iam constantis aetatis et senectutis maturitas naturale quiddam habeat, quod suo tempore percipi debeat. Audire te arbitror, Scipio, hospes tuus avitus Masinissa quae faciat hodie nonaginta natus annos; cum ingressus iter pedibus sit, in equum omnino non ascendere, cum autem equo, ex equo non descendere, nullo imbri, nullo frigore adduci, ut capite operto sit, summam esse in eo siccitatem corporis, itaque omnia exsequi regis officia et numerare. Potest igitur exercitatio et temperantia etiam in senectute conservare aliquid pristini roboris.

Non sunt in senectute vires. Ne postulantur quidem vires a senectute. Ergo et legibus et institutis vacat aetas nostra muneribus iis, quae non possunt sine viribus sustineri. Itaque non modo, quod non possumus, sed ne quantum possumus quidem cogimur. *At multi ita sunt imbe-* 35

cilli senes, ut nullum officii aut omnino vitae munus exsequi possint. At id quidem non proprium senectutis vitium est, sed commune valetudinis. Quam fuit imbecillus P. Africani filius, is qui te adoptavit, quam tenui aut nulla potius valetudine! Quod ni ita fuisset, alterum illud extitisset lumen civitatis; ad paternam enim magnitudinem animi doctrina uberius accesserat. Quid mirum igitur in senibus, si infirmi sint aliquando, cum id ne adulescentes quidem effugere possint?

36 Resistendum, Laeli et Scipio, senectuti est, eiusque vitia diligentia compensanda sunt; pugnandum tamquam contra morborum vim sic contra senectutem, habenda ratio valetudinis, utendum exercitationibus modicis, tantum cibi et potionis adhibendum, ut reficiantur vires, non opprimantur. Nec vero corpori solum subveniendum est, sed menti atque animo multo magis; nam haec quoque, nisi tamquam lumini oleum instilles, extinguuntur senectute. Et corpora quidem exercitationum defatigatione ingravescent, animi autem exercendo levantur. Nam quos ait Caecilius *comicos stultos senes*, hos significat credulos, obliviosos, dissolutos, quae vitia sunt non senectutis, sed inertis, ignavae, somniculosae senectutis. Ut petulantia, ut libido magis est adulescentium quam senum, nec tamen omnium adulescentium, sed non proborum, sic ista senilis stultitia, quae deliratio appellari solet, senum levium est, non omnium.

37 Quattuor robustos filios, quinque filias, tantam domum tantas clientelas Appius regebat et caecus et senex; intentum enim animum tamquam arcum habebat nec languescens succumbebat senectuti; tenebat non modo auctoritatem, sed etiam imperium in suos, metuebant servi, verebantur liberi, carum omnes habebant; vigebat
38 in illa domo mos patrius et disciplina. Ita enim senectus honesta est, si se ipsa defendit, si ius suum retinet, si nemini emancipata est, si usque ad ultimum spiritum dominatur in suos. Ut enim adulescentem, in quo est senile

aliquid, sic senem, in quo est aliquid adulescentis, probō; quod qui sequitur, corpore senex esse poterit, animo numquam erit.

3. PRZYJEMNOŚCI STAROŚCI

Cato maior, 39—44, 49—50, 60—64

Sequitur tertia vituperatio senectutis, quod eam carere 39 dicunt voluptatibus. O praeclarum munus aetatis, siquidem id aufert a nobis, quod est in adolescentia vitiosissimum! Accipite enim, optimi adulescentes, veterem orationem Archytae Tarentini, magni in primis et praeclari viri, quae mihi tradita est, cum essem adulescens Tarenti cum Q. Maximo. Nullam capitaliorem pestem quam voluptatem corporis hominibus dicebat a natura datam, cuius voluptatis avidae libidines temere et effrenate ad potiendum incitarentur. Hinc patriae prodictiones, 40 hinc rerum publicarum eversiones, hinc cum hostibus clandestina colloquia nasci, nullum denique scelus, nullum malum facinus esse, ad quod suscipiendum non libido voluptatis impelleret; cumque homini sive natura sive quis deus nihil mente praestabilius dedisset, huic divino muneri ac dono nihil tam esse inimicum quam voluptatem; nec enim libidine dominante temperantiae locum 41 esse; neque omnino in voluptatis regno virtutem posse consistere. Quod quo magis intellegi posset, fingere animo iubebat tanta incitatum aliquem voluptate corporis, quanta percipi posset maxima; nemini censebat fore dubium, quin tam diu, dum ita gauderet, nihil agitare mente, nihil ratione, nihil cogitatione consequi posset. Quocirca nihil esse tam detestabile tamque pestiferum quam voluptatem, siquidem ea, cum maior esset atque longinquior, omne animi lumen exstingeret.

Quorsus hoc? Ut intellegeretis, si voluptatem aspernari ratione et sapientia non possemus, magnam habendam esse senectuti gratiam, quae efficeret, ut

id non liberet, quod non oporteret. Impedit enim consilium voluptas, rationi inimica est, mentis, ut ita dicam, praestringit oculos nec habet ullum cum virtute commercium. Invitus feci, ut fortissimi viri T. Flaminini fratrem, L. Flamininum, e senatu eicerem septem annis post, quam consul fuisset, sed notandam putavi libidinem. Ille enim, cum esset consul in Gallia, exoratus in convivio est, ut securi feriret aliquem eorum, qui in vinculis essent damnati rei capitalis. Hic Tito fratre suo censore, qui proximus ante me fuerat, elapsus est; mihi vero et Flacco neutiquam probari potuit tam flagitiosa et tam perdita libido, quae cum probro privato coniungeret imperii dedecus.

43 Saepe audiavi a matoribus natu, qui se porro pueros a senibus audisse dicebant, mirari solitum C. Fabricium, quod, cum apud regem Pyrrhum legatus esset, audisset a Thessalo Cineas esse quendam Athenis, qui se sapientem profiteretur, eumque dicere omnia, quae faceremus, ad voluptatem esse referenda. Quod ex eo audientes M'. Curium et Ti. Coruncanium optare solitos, ut id Samnitibus ipsique Pyrrho persuaderetur, quo facilius vinci possent, cum se voluptatibus dedissent. Vixerat M'. Curius cum P. Decio, qui quinquennio ante eum consulem se pro re publica quarto consulatu devoverat; norat eundem Fabricius, norat Coruncanius; qui cum ex sua vita, tum ex eius, quem dico, Deci facto iudicabant esse profecto aliquid natura pulchrum atque praeclarum, quod sua sponte peteretur, quodque sprete et contempta voluptate optimus quisque sequeretur.

44 Quorsus igitur tam multa de voluptate? Quia non modo vituperatio nulla, sed etiam summa laus senectutis est, quod ea voluptates nullas magnopere desiderat. caret epulis exstructisque mensis et frequentibus poculis, caret ergo etiam vinulentia et cruditate et insomniis. Sed si aliquid dandum est voluptati, quoniam eius blanditiis non facile obsistimus (divine enim Plato

escam malorum appellat voluptatem, quod ea videlicet homines capiantur ut pisces), quamquam immoderatis epulis caret senectus, modicis tamen conviviis delectari potest. C. Duillium, Marci filium, qui Poenos classe primus devicerat, redeuntem a cena senem saepe videbam puer; delectabatur cereo funali et tibicine, quae sibi nullo exemplo privatus sumpserat; tantum licentiae dabat gloria.

At illa quanti sunt, animum tamquam emeritis 49 stipendiis libidinis, ambitionis, contentionis, inimicitiarum, cupiditatum omnium secum esse secumque, ut dicitur, vivere! Si vero habet aliquod tamquam pabulum studii atque doctrinae, nihil est otiosa senectute iucundius. Mori videbamus in studio dimetiendi paene caeli atque terrae C. Gallum, familiarem patris tui, Scipio; quotiens illum lux noctu aliquid describere ingressum, quotiens nox oppressit, cum mane coepisset! quam delectabat eum defectiones solis et lunae multo ante nobis praedicere! Quid in levioribus studiis, sed tamen acutis? 50 Quam gaudebat bello suo Punico Naevius! quam Truculento Plautus, quam Pseudolo! Vidi etiam senem Livium; qui cum sex annis ante, quam ego natus sum, fabulam docuisset Centone Tuditanoque consulibus, usque ad adulescentiam meam processit aetate. Quid de P. Licini Crassi et pontificii et civilis iuris studio loquar aut de huius P. Scipionis, qui his paucis diebus pontifex maximus factus est? Atque eos omnes, quos commemoravi, his studiis flagrant senes vidimus; M. vero Cethegum, quem recte *suadae medullam* dixit Ennius, quanto studio exerceri in dicendo videbamus etiam senem! Quae sunt igitur epularum aut ludorum voluptates cum his voluptatibus comparandae? Atque haec quidem studia doctrinae; quae quidem prudentibus et bene institutis pariter cum aetate crescunt, ut honestum illud Solonis sit, quod ait versiculo quodam, ut ante dixi, senescere se multa in dies addiscentem, qua voluptate animi nulla certe potest esse maior.

60 Atque extrema aetas hoc beatior quam media, quod
auctoritatis habet plus, laboris minus. Apex est se-
61 nectutis auctoritas. Quanta fuit in L. Metello, quanta
in A. Atilio Calatino! in quem illud elogium:

*Hunc unum plurimae consentiunt gentes
Populi primarium fuisse virum.*

Notum est carmen incisum in sepulcro. Iure igitur gra-
vis, cuius de laudibus omnium esset fama consentiens.
Quem virum nuper P. Crassum, pontificem maximum,
quem postea M. Lepidum, eodem sacerdotio praeditum,
vidimus! Quid de Paulo aut Africano loquar aut, ut iam
ante, de Maximo? quorum non in sententia solum, sed
etiam in nutu residebat auctoritas. Habet senectus hono-
rata praesertim tantam auctoritatem, ut ea pluris
sit quam omnes adulescentiae voluptates.

62 Sed in omni oratione mementote eam me senectu-
tem laudare, quae fundamentis adulescentiae constituta
sit. Ex quo efficitur, id quod ego magno quondam cum
assensu omnium dixi, miseram esse senectutem, quae se
oratione defenderet. Non cani nec rugae repente auctori-
tatem arripere possunt, sed honeste acta superior aetas
63 fructus capit auctoritatis extremos. Haec enim ipsa sunt
honorabilia, quae videntur levia atque communia, salutari,
appeti, decedi, assurgere, deduci, reduci, consuli; quae et
apud nos et in aliis civitatibus, ut quaeque optime morata
est, ita diligentissime observantur.

Lysandrum Lacedaemonium, cuius modo feci men-
tionem, dicere aiunt solitum Lacedaemonem esse
honestissimum domicilium senectutis; nus-
quam enim tantum tribuitur aetati, nusquam est senectus
honoratior. Quin etiam memoriae proditum est, cum Athe-
nis ludis quidam in theatrum grandis natu venisset magno
consensu locum nusquam ei datum a suis civibus; cum
autem ad Lacedaemonios accessisset, qui, legati cum
essent, certo in loco consederant, consurrexisse omnes

illi dicuntur et senem sessum recepisse. Quibus cum 64
a cuncto consensu plausus esset multiplex datus, dixisse
ex iis quendam Athenienses scire, quae recta essent, sed
facere nolle. Multa in vestro collegio praeclara, sed hoc,
de quo agimus, in primis, quod, ut quisque aetate ante-
cedit, ita sententiae principatum tenet, neque solum ho-
nore antecedentibus, sed iis etiam, qui cum imperio sunt,
maiores natu augures anteponuntur. Quae sunt igitur
voluptates corporis cum auctoritatis prae-
miis comparandae? quibus qui splendide usi sunt, ii
mihi videntur fabulam aetatis peregissee nec tamquam
inexercitati historiones in extremo actu corruisse.

4. BLISKOŚĆ ŚMIERCI NIE POWINNA STAROŚCI BYĆ PRZYKRĄ

Cato maior, 66—85

Quarta restat causa, quae maxime angere at- 66
que sollicitam habere nostram aetatem videtur, appropin-
quatio mortis, quae certe a senectute non potest
esse longe. O miserum senem, qui mortem contemnen-
dam esse in tam longa aetate non viderit! Quae aut plane
neglegenda est, si omnino exstinguit animum, aut etiam
optanda, si aliquo eum deducit, ubi sit futurus aeternus;
atqui tertium certe nihil inveniri potest; quid igitur ti-
meam, si aut non miser post mortem aut beatus etiam 67
futurus sum? Quamquam quis est tam stultus, quamvis
sit adulescens, cui sit exploratum se ad vesperum esse
victurum? Quin etiam aetas illa multo plures quam nostra
casus mortis habet; facilius in morbos incidunt adules-
centes, gravius aegrotant, tristius curantur. Itaque pauci
veniunt ad senectutem; quod ni ita accideret, melius et
prudenter viveretur. Mens enim et ratio et consilium in
senibus est; qui si nulli fuissent, nullae omnino civitates
fuissent.

Sed redeo ad mortem impendentem. Quod est istud
crimen senectutis, cum id ei videatis cum adulescentia

68 esse commune? Sensi ego in optimo filio, tu in expectatis ad amplissimam dignitatem fratribus, Scipio, mortem omni aetati esse communem. *At sperat adolescens diu se victurum, quod sperare idem senex non potest.* Insuper sperat. Quid enim stultius quam incerta pro certis habere, falsa pro veris? *At senex ne quod speret quidem habet.* At est eo meliore condicione quam adolescens, quoniam id, quod ille sperat, hic consecutus est; ille vult
69 diu vivere, hic diu vixit. Quamquam, o di boni! quid est in hominis natura diu? Da enim supremum tempus, expectemus Tartessorum regis aetatem (fuit enim, ut scriptum video, Arganthonius quidam Gadibus, qui octoginta regnavit annos, centum viginti vixit) sed mihi ne diuturnum quidem quidquam videtur, in quo est aliquid extremum. Cum enim id advenit, tum illud, quod praeteriit, effluxit; tantum remanet, quod virtute et recte factis consecutus sis; horae quidem cedunt et dies et menses et anni, nec praeteritum tempus umquam revertitur, nec, quid sequatur, sciri potest; quod cuique temporis ad vivendum datur, eo debet esse contentus. Neque enim
70 histrioni, ut placeat, peragenda fabula est, modo, in quocumque fuerit actu, probetur, neque sapienti usque ad 'Plaudite' veniendum. Breve enim tempus aetatis salis longum est ad bene honesteque vivendum; sin processerit longius, non magis dolendum est, quam agricolae dolent praeterita verni temporis suavitate aestatem autumnumque venisse. Ver enim tamquam adolescentiam significat ostenditque fructus futuros, reliqua autem tempora demetendis fructibus et percipiendis accommodata sunt.
71 Fructus autem senectutis est, ut saepe dixi, ante partorum bonorum memoria et copia.

Omnia autem, quae secundum naturam fiunt, sunt habenda in bonis. Quid est autem tam secundum naturam quam senibus emori? Quod idem contingit adolescentibus adversante et repugnante natura. Itaque adolescentes mihi

mori sic videntur, ut cum aquae multitudine flammae vis opprimitur, senes autem sic, ut cum sua sponte nulla adhibita vi consumptus ignis exstinguitur; et quasi poma ex arboribus, cruda si sunt, vix evelluntur, si matura et cocta, decidunt, sic vitam adolescentibus vis aufert, senibus maturitas; quae quidem mihi tam iucunda est, ut, quo propius ad mortem accedam, quasi terram videre videar aliquandoque in portum ex longa navigatione esse venturus.

Senectutis autem nullus est certus terminus, recte-
72 que in ea vivitur, quoad munus officii exsequi et tueri possit; ex quo fit, ut animosior etiam senectus sit quam adolescentia et fortior. Hoc illud est, quod Pisistrato tyranno a Solone responsum est, cum illi quaerenti, qua tandem re fretus sibi tam audaciter obsisteret, respondisse dicitur: *Senectute.*

Sed vivendi est finis optimus, cum integra mente certisque sensibus opus ipsa suum eadem, quae coagmentavit, natura dissolvit. Ut navem, ut aedificium idem destruit facillime, qui construxit, sic hominem eadem optime, quae conglutinavit, natura dissolvit. Iam omnis conglutinatio recens aegre, inveterata facile divellitur. Ita fit, ut illud breve vitae reliquum nec avide appetendum senibus nec sine causa deserendum sit; vetatque Pythagoras
73 iniussu imperatoris, id est dei, de praesidio et statione vitae decedere. Solonis quidem sapientis elogium est, quo se negat velle suam mortem dolore amicorum et lamentis vacare. Volt, credo, se esse carum suis; sed haud scio an melius Ennius:

*Nemo me lacrimis decoret neque funera fletu
Faxit.*

Non censet lugendam esse mortem, quam immortalitas consequatur. Iam sensus moriendi aliquis esse potest,
74 isque ad exiguum tempus, praesertim seni, post mortem quidem sensus aut optandus aut nullus est. Sed hoc

meditatum ab adolescentia debet esse, mortem ut neglegamus, sine qua meditatione tranquillo animo esse nemo potest. Moriendum enim certe est, et id incertum, an hoc ipso die. Mortem igitur omnibus horis impendentem timens qui poterit animo consistere?

75 De qua non ita longa disputatione opus esse videtur, cum recordor non L. Brutum, qui in liberanda patria est interfectus, non duos Decios, qui ad voluntariam mortem cursum equorum incitaverunt, non Regulum, qui ad supplicium est profectus, ut fidem hosti datam conservaret, non duos Scipiones, qui iter Poenis vel corporibus suis obstruere voluerunt, non avum tuum L. Paullum, qui morte luit collegae in Cannensi ignominia temeritatem, non M. Marcellum, cuius interitum ne crudelissimus quidem hostis honore sepulturae carere passus est, sed legiones nostras, quod scripsi in Originibus, in eum locum saepe profectas alacri animo et erecto, unde se redituras numquam arbitrarentur. Quod igitur adolescentes, et ii quidem non solum indocti, sed etiam rustici, con-
76 temnunt, id docti senes extimescent? Omnino, ut mihi quidem videtur, studiorum omnium satietas vitae facit satietatem. Sunt pueritiae studia certa; num igitur ea desiderant adolescentes? sunt ineuntis adolescentiae; num ea constans iam requirit aetas, quae media dicitur? sunt etiam eius aetatis; ne ea quidem quaeruntur in senectute; sunt extrema quaedam studia senectutis; ergo, ut superiorum aetatum studia occidunt, sic occidunt etiam senectutis; quod cum evenit, satietas vitae tempus maturum mortis affert.

77 Non enim video, cur, quid ipse sentiam de morte, non audeam vobis dicere, quod eo cernere mihi melius videor, quo ab ea propius absum. Ego vestros patres, tuum, Scipio, tuumque, Laeli, viros clarissimos mihiq̄ amicissimos, vivere arbitror, et eam quidem vitam, quae est sola vita nominanda. Nam, dum sumus inclusi in his compagibus corporis, munere quodam ne-

cessitatis et gravi opere perfungimur; est enim animus caelestis ex altissimo domicilio depressus et quasi demersus in terram, locum divinae naturae aeternitatisque contrarium. Sed credo deos immortales sparsisse animos in corpora humana, ut essent, qui terras tuerentur quique caelestium ordinem contemplantur imitarentur eum vitae modo atque constantia.

Nec me solum ratio ac disputatio impulit, ut ita crederem, sed nobilitas etiam summorum philosophorum et auctoritas. Audiebam Pythagoram Pythagoreos-
78 que, incolas paene nostros, qui essent Italici philosophi quondam nominati, numquam dubitasse, quin ex universa mente divina delibatos animos haberemus. Demonstrabantur mihi praeterea, quae Socrates supremo vitae die de immortalitate animorum disseruisset, is qui esset omnium sapientissimus oraculo Apollinis iudicatus. Quid multa? sic persuasi mihi, sic sentio, cum tanta celeritas animorum sit, tanta memoria praeteritorum futurorumque prudentia, tot artes, tantae scientiae, tot inventa, non posse eam naturam, quae res eas contineat, esse mortalem, cumque semper agitetur animus nec principium motus habeat, quia se ipse moveat, ne finem quidem habiturum esse motus, quia numquam se ipse sit relicturus, et, cum simplex animi esset natura neque haberet in se quidquam admixtum dispar sui atque dissimile, non posse eum dividi; quod si non posset, non posse interire; magnoque esse argumento homines scire pleraque ante, quam nati sint, quod iam pueri, cum artes difficiles discant, ita celeriter res innumerabiles arripiant, ut eas non tum primum accipere videantur, sed reminisci et recordari.

Haec Platonis fere. Apud Xenophontem autem mo-
79 riens Cyrus maior haec dicit: *Nolite arbitrari, o mihi carissimi filii, me, cum a vobis discessero, nusquam aut nullum fore. Nec enim, dum eram vobiscum, animum meum videbatis, sed eum esse in hoc corpore ex iis rebus, quas gerebam, intellegebatis. Eundem igitur esse creditote, etiamsi*

80 *nullum videbitis. Nec vero clarorum virorum post mortem honores permanerent, si nihil eorum ipsorum animi efficerent, quo diutius memoriam sui teneremus. Mihi quidem numquam persuaderi potuit animos, dum in corporibus essent mortalibus, vivere, cum excessissent ex eis, emori, nec vero tum animum esse insipientem, cum ex insipienti corpore evasisset, sed cum omni admixtione corporis liberatus purus et integer esse coepisset, tum esse sapientem. Atque etiam cum hominis natura morte dissolvitur, ceterarum rerum, perspicuum est, quo quaeque discedat (abeunt enim illuc omnia, unde orta sunt), animus autem solus, nec cum adest, nec eum discedit, apparet. Iam vero videtis nihil esse morti tam*
 81 *simile quam somnum. Atqui dormientium animi maxime declarant divinitatem suam; multa enim, cum remissi et liberi sunt, futura prospiciunt. Ex quo intellegitur, quales futuri sint, cum se plane corporum vinculis relaxaverint. Quare, si haec ita sunt, sic me colitote, inquit, ut deum; sin una est interiturus animus cum corpore, vos tamen deos verentes, qui hanc omnem pulchritudinem tuentur et regunt, memoriam nostri pie inviolateque servabitis. Cyrus quidem haec moriens; nos si placet, nostra videamus.*

82 *Nemo umquam mihi, Scipio, persuadebit aut patrem tuum Paullum, aut duos avos, Paullum et Africanum, aut Africani patrem aut patruum aut multos praestantes viros, quos enumerare non est necesse, tanta esse conatos, quae ad posteritatis memoriam pertinerent, nisi animo cernerent posteritatem ad se ipsos pertinere. An censes, ut de me ipse aliquid more senum glorier, me tantos labores diurnos nocturnosque domi militiaeque suscepturum fuisse, si isdem finibus gloriam meam, quibus vitam, essem terminaturus? Nonne melius multo fuisset otiosam aetatem et quietam sine ullo aut labore aut contentione traducere? Sed nescio quo modo animus erigens se posteritatem ita semper prospiciebat, quasi, cum excessisset e vita, tum denique victurus esset. Quod quidem ni ita se haberet, ut animi immortales*

essent, haud optimi cuiusque animus maxime ad immortalitatem et gloriam niteretur.

Quid? quod sapientissimus quisque aequissimo animo 83 moritur, stultissimus iniquissimo, nonne vobis videtur is animus, qui plus cernat et longius, videre se ad meliora proficisci, ille autem, cuius obtusior sit acies, non videre? Equidem efferor studio patres vestros, quos colui et dilexi, videndi, neque vero eos solos convenire aveo, quos ipse cognovi, sed illos etiam, de quibus audivi et legi et ipse conscripsi. Quo quidem me proficiscentem haud sane quis facile retraxerit. Et si quis deus mihi largiatur, ut ex hac aetate repuerascam et in cunis vagiam, valde recusem nec vero velim quasi decurso spatio ad carceres a calce revocari. Quid habet enim vita commodi? 84 quid non potius laboris? Sed habeat sane, habet certe tamen aut satietatem aut modum. Non libet enim mihi deplorare vitam, quod multi, et ii docti, saepe fecerunt, neque me vixisse paenitet, quoniam ita vixi, ut non frustra me natum existimem et ex vita ita discedo tamquam ex hospitio, non tamquam e domo. Commorandi enim natura deversorium nobis, non habitandi dedit.

O praeclarum diem, cum in illud divinum animorum concilium coetumque proficiscar, cumque ex hac turba et colluvione discedam! Proficiscar enim non ad eos solum viros, de quibus ante dixi, verum etiam ad Catonem meum, quo nemo vir melior natus est, nemo pietate praestantior; cuius a me corpus est crematum, quod contra decuit, ab illo meum, animus vero non me deserens, sed respectans in ea profecto loca discessit, quo mihi ipsi cernebat esse veniendum. Quem ego meum casum fortiter ferre visus sum, non quo aequo animo ferrem, sed me ipse consolabar existimans non longinquum inter nos digressum fore. His mihi rebus, Scipio, (id enim te cum Laelio admirari 85 solere dixisti) levis est senectus, nec solum non molesta, sed etiam iucunda.

M. TULLI CICERONIS: TUSCULANARUM DISPUTATIONUM LIBRI V (W WYBORZE)

Cycero, przebywając po usunięciu się z życia publicznego w zaciszu domowym, gromadził często w willi swej w Tusculum przyjaciół, z którymi odbywał ćwiczenia retoryczne i dysputował nad rozmaitymi zagadnieniami filozoficznymi. Echem niejako tych dysput są Tusculanae disputationes, napisane w r. 45, a poświęcone mordercy Cezara, M. Brutusowi. Jest to wykład etyki praktycznej. Rozmowę prowadzą osoby zaznaczone literami M. A., które należy rozwiązać przez magister i auditor. Omawia w tym dziele Cycero następujące zagadnienia etyczne: de contemnenda morte (I ks.), de tolerando dolore (II ks.), de aegritudine lenienda (III ks.), de reliquis animi perturbationibus (IV ks.), ad beate vivendum virtutem se ipsa esse contentam (V ks.).

W ks. II (11—12) podnosi Cycero zbawienny wpływ filozofji na człowieka; tym samym tematem zajmuje się też we wstępie do ks. III (1—6).

1. ZBAWIENNY WPŁYW FILOZOFJI NA CZŁOWIEKA

a) *Tuscul. disput. II, 11—12*

M.: *Efficat hoc philosophia: medetur animis, inanes sollicitudines detrahit, cupiditatibus liberat, pellit timores. Sed haec eius vis non idem potest apud omnes; tum valet multum, cum est idoneam complexa naturam. Fortes enim non modo Fortuna adiuvat, ut est in vetere proverbio, sed multo magis ratio, quae quibusdam quasi*

praeceptis confirmat vim fortitudinis. Te natura excelsum quendam videlicet et altum et humana despicientem genuit, itaque facile in animo forti contra mortem habita insedit oratio. Sed haec eadem num censes apud eos ipsos valere, nisi admodum paucos, a quibus inventa, disputata, conscripta sunt? Quotus enim quisque philosophorum invenitur, qui sit ita moratus, ita animo ac vita constitutus, ut ratio postulat, qui disciplinam suam non ostentationem scientiae, sed legem vitae putet, qui obtemperet ipse sibi et decretis suis pareat? Videre licet alios tanta levitate et iactatione, ut iis fuerit non didicisse melius, alios pecuniae cupidos, gloriae nonnullos, multos libidinum servos, ut cum eorum vita mirabiliter pugnet oratio. Quod quidem mihi videtur esse turpissimum. Ut enim, si grammaticum se professus quispiam barbare loquatur, aut si absurde canat is, qui se haberi velit musicum, hoc turpior sit, quod in eo ipso peccet, cuius profitetur scientiam, sic philosophus in vitae ratione peccans hoc turpior est, quod in officio, cuius magister esse vult, labitur artemque vitae professus delinquit in vita.

b) *Tuscul. disput. III, 1—6*

Quidnam esse, Brute, causae putem, cur, cum constemus ex animo et corpore, corporis curandi tuendique causa quaesita sit ars, atque eius utilitas deorum immortalium inventioni consecrata, animi autem medicina nec tam desiderata sit, antequam inventa, nec tam culta, posteaquam cognita est, nec tam multis grata et probata, pluribus etiam suspecta et invisita? An quod corporis gravitatem et dolorem animo iudicamus, animi morbum corpore non sentimus? Ita fit, ut animus de se ipse tum iudicet, cum id ipsum, quo iudicatur, aegrotet. Quodsi tales nos natura genuisset, ut eam ipsam intueri et perspicere, eademque optima duce cursum vitae conficere

possemus, haud erat sane, quod quisquam rationem ac doctrinam requireret. Nunc parvulos nobis dedit igniculos, quos celeriter malis moribus opinionibusque depravati sic restinguimus, ut nusquam naturae lumen appareat. Sunt enim ingeniis nostris semina innata virtutum, quae si adolescere liceret, ipsa nos ad beatam vitam natura perduceret. Nunc autem, simulatque editi in lucem et suscepti sumus, in omni continuo pravitate et in summa opinionum perversitate versamur, ut paene cum lacte nutricis errorem suxisse videamur. Cum vero parentibus redditi, dein magistris traditi sumus, tum ita variis imbuimur erroribus, ut vanitati veritas et opinioni confirmatae natura ipsa cedat.

3 Accedunt etiam poëtae, qui cum magnam speciem doctrinae sapientiaeque prae se tulerunt, audiuntur, leguntur, ediscuntur et inhaerescunt penitus in mentibus; cum vero eodem quasi maximus quidam magister populus accessit atque omnis undique ad vitia consentiens multitudo, tum plane inficimur opinionum pravitate a naturaque desciscimus, ut nobis optime naturae vim vidisse videantur, qui nihil melius homini, nihil magis expetendum, nihil praestantius honoribus, imperiis, populari gloria iudicaverunt. Ad quam fertur optimus quisque veramque illam honestatem expetens, quam unam natura maxime anquirat, in summa inanitate versatur consecaturque nullam eminentem effigiem virtutis, sed adumbratam imaginem gloriae. Est enim gloria solida quaedam res et expressa, non adumbrata; ea est consentiens laus bonorum, incorrupta vox bene iudicantium de excellenti virtute, ea virtuti resonat tamquam imago. Quae quia recte factorum plerumque comes est, non est bonis viris repudianda. Illa autem, quae se eius imitatricem esse vult, temeraria atque inconsiderata et plerumque peccatorum vitiorumque laudatrix fama popularis, simulatione honestatis formam eius pulchritudinemque corrumpit. Qua caecati homines, cum quaedam etiam praeclara cuperent

et eae nescirent nec ubi nec qualia essent, funditus alii everterunt suas civitates, alii ipsi occiderunt. Atque hi quidem optima petentes non tam voluntate quam cursus errore falluntur.

Quid? qui pecuniae cupiditate, qui voluptatum libidine feruntur, quorumque ita perturbantur animi, ut non multum absint ab insania, his nullane est adhibenda curatio? Utrum quod minus noceant animi aegrotationes quam corporis, an quod corpora curari possint, animorum medicina nulla sit? At et morbi perniciosiores pluresque sunt animi quam corporis; hoc enim ipso odiosi sunt, quod ad animum pertinent eumque sollicitant, *animusque aeger*, ut ait Ennius, *semper errat neque pati neque petiti potest, cupere numquam desinit*. Quibus duobus morbis, ut omittam alios, aegritudine et cupiditate, qui tandem possunt in corpore esse graviores? Qui vero probari potest, ut sibi mederi animus non possit, cum ipsam medicinam corporis animus invenerit, cumque ad corporum sanationem multum ipsa corpora et natura valeat, nec omnes, qui curari se passi sint, continuo etiam convalescant, animi autem, qui se sanari voluerint praecipitque sapientium paruerint, sine ulla dubitatione sanentur? Est profecto animi medicina, philosophia; cuius auxilium non, ut in corporis morbis, petendum est foris, omnibusque opibus, viribus, ut nosmet ipsi nobis mederi possimus, elaborandum est.

2. O POGARDZANIU ŚMIERCI

a) Dusza jest nieśmiertelna

Tuscul. disput. I, 71-75

M.: In animi cognitione dubitare non possumus, nisi plane in physicis plumbei sumus, quin nihil sit animis admixtum, nihil concretum, nihil copulatum, nihil coagmentatum, nihil duplex. Quod cum ita sit, certe nec secerni

nec dividi nec discerpi nec distrahi potest, ne interire quidem igitur. Est enim interitus quasi discessus et secretio ac diremptus earum partium, quae ante interitum iunctione aliqua tenebantur.

His et talibus rationibus adductus Socrates nec patronum quaesivit ad iudicium capitis nec iudicibus supplex fuit adhibuitque liberam contumaciam a magnitudine animi ductam, non a superbia, et supremo vitae die de hoc ipso multa disseruit et paucis ante diebus, cum facile posset educi e custodia, noluit et tum paene in manu iam mortiferum illud tenens poculum locutus ita est, ut non ad mortem trudi, verum in caelum videretur escendere. Ita enim censebat itaque disseruit duas esse vias duplicesque cursus animorum e corpore excedentium. Nam qui se humanis vitiis contaminavissent et se totos libidinibus dedissent, quibus caecati vel domesticis vitiis atque flagitiis se inquinavissent vel re publica violanda fraudes inexpressibiles concepissent, iis devium quoddam iter esse, seclusum a concilio deorum; qui autem se integros castosque servavissent, quibusque fuisset minima cum corporibus contagio seseque ab iis semper sevocavissent essentque in corporibus humanis vitam imitati deorum, iis ad illos, a quibus essent profecti, reditum facilem patere. Itaque commemorat, ut cycni, qui non sine causa Apollini dicati sint, sed quod ab eo divinationem habere videantur, qua providentes, quid in morte boni sit, cum cantu et voluptate moriantur, sic omnibus bonis et doctis esse faciendum. Nec vero de hoc quisquam dubitare posset, nisi idem nobis accideret diligenter de animo cogitantibus, quod iis saepe usu venit, qui, cum acriter oculis deficientem solem intuerentur, aspectum omnino amitterent; sic mentis acies se ipsa intuens nonnumquam hebescit, ob eamque causam contemplandi diligentiam amittimus. Itaque dubitans, circumspectans, haesilans, multa adversa reverens, tamquam ratis in mari immenso, nostra vehitur ratio.

Sed haec et vetera et a Graecis. Cato autem sic abiit e vita, ut causam moriendi nactum se esse gauderet. Velat enim dominans ille in nobis deus iniussu hinc nos suo demigrare; cum vero causam iustam deus ipse dederit, ut tunc Socrati, nunc Catoni, saepe multis, ne ille me dius fidius vir sapiens laetus ex his tenebris in lucem illam excesserit, nec tamen illa vincla carceris ruperit, sed tamquam a magistratu aut ab aliqua potestate legitima, sic a deo evocatus atque emissus exierit. Totā enim philosophorum vita, ut ait idem, commentatio mortis est. Nam quid aliud agimus, cum a voluptate, id est a corpore, cum a re familiari, quae est ministra et famula corporis, cum a re publica, cum a negotio omni sevocamus animum, quid, inquam, tum agimus, nisi animum ad se ipsum advocamus, secum esse cogimus maximeque a corpore abducimus? Secernere autem a corpore animum ecquid aliud est, quam mori discere? Quare hoc commentemur, mihi crede, disiungamusque nos a corporibus: id est consuescamus mori. Hoc, et dum erimus in terris, erit illi caelesti vitae simile, et cum illuc ex his vinclis emissi feremur, minus tardabitur cursus animorum; nam qui in compedibus corporis semper fuerunt, etiam cum soluti sunt, tardius ingrediuntur, ut ii, qui ferro vincli multos annos fuerunt. Quo cum venerimus, tum denique vivemus. Nam haec quidem vita mors est, quam lamentari possem, si liberet.

b) Śmierci nie należy się nigdy lękać

Tuscul. disputat. I, 89-104

M.: Quid opus est in hoc¹⁾ philosophari, cum rem non magnopere philosophia egere videamus? Quotiens non modo doctores nostri, sed universi etiam exercitus ad non dubiam mortem concurrerunt! Quae

¹⁾ Że nie należy lękać się śmierci.

quidem si timeretur, non L. Brutus arcens eum reditu tyrannum, quem ipse expulerat, in proelio concidisset, non cum Latinis decertans pater Decius, cum Etruscis filius, cum Pyrrho nepos se hostium telis obiecissent, non uno bello pro patria cadentes Scipiones Hispania vidisset, Paullum et Geminum Cannae, Venusia Marcellum, Litana Albinum, Lucani Gracchum. Num quis horum miser hodie? Ne tum quidem post spiritum extremum; nec enim potest esse miser quisquam sensu pre-empto.

- 90 *At id ipsum odiosum est, sine sensu esse.* Odiosum, si id esset carere. Cum vero perspicuum sit nihil posse in eo esse, qui ipse non sit, quid potest esse in eo odiosum, qui nec careat nec sentiat? Quamquam hoc quidem nimis saepe, sed eo, quod in hoc inest omnis animi contractio ex metu mortis. Qui enim satis viderit, id quod est luce clarius, animo et corpore consumpto totoque animante deleta et facto interitu universo illud animal, quod fuerit, factum esse nihil, is plane perspiciet inter Hippocentaurum, qui numquam fuerit, et regem Agamemnonem nihil interesse, nec pluris nunc facere M. Camillum hoc civile bellum, quam ego vivo illo fecerim Romam captam. Cur igitur et Camillus doleret, si haec post trecentos et quinquaginta fere annos eventura putaret, et ego doleam, si ad decem milia annorum gentem aliquam urbe nostra potituram putem? Quia tanta caritas patriae est, ut eam non sensu nostro, sed salute
- 91 ipsius metiamur. Itaque non deterret sapientem mors, quae propter incertos casus cotidie imminet, propter brevitatem vitae numquam potest longe abesse, quo minus in omne tempus rei publicae suisque consulat, ut posteritatem ipsam, cuius sensum habiturus non sit, ad se putet pertinere. Quare licet etiam mortalem esse animum iudicantem aeterna moliri, non gloriae cupiditate, quam sensurus non sit, sed virtutis, quam necessario gloria, etiamsi tu id non agas, consequatur.

Natura vero si se sic habet, ut, quo modo initium nobis rerum omnium ortus noster afferat, sic exitum mors: ut nihil pertinuit ad nos ante ortum, sic nihil post mortem pertinebit. In quo quid potest esse mali, cum mors nec ad vivos pertineat nec ad mortuos? Alteri nulli sunt, alteros non attingit. Quam qui leviores 92 faciunt, somni simillimam volunt esse, quasi vero quisquam ita nonaginta annos velit vivere, ut, cum sexaginta confecerit, reliquos dormiat. Ne sui quidem id velit, non modo ipse. Endymion vero, si fabulas audire volumus, ut nescio quando in Latmo obdormivit, qui est mons Cariae, nondum, opinor, est experreclus. Num igitur eum curare censes, cum Luna laboret? a qua consopitus putatur, ut eum dormientem oscularetur. Quid curet autem, qui ne sentit quidem? Habes somnum imaginem mortis eamque cotidie induis, et dubitas, quin sensus in morte nullus sit, cum in eius simulacro videas esse nullum sensum?

Pellantur ergo istae ineptiae paene aniles, ante 93 tempus mori miserum esse. Quod tandem tempus? Naturaene? At ea quidem dedit usuram vitae tamquam pecuniae nulla praestituta die. Quid est igitur, quod querere, si repetit, cum vult? Ea enim condicione acceperas. Iidem, si puer parvus occidit, aequo animo ferendum putant, si vero in cunis, ne querendum quidem. Atqui ab hoc acerbius exegit natura, quod dederat. Nondum gustaverat, inquit, vitae suavitatem; hic autem iam sperabat magna, quibus frui coeperat. At id quidem in ceteris rebus melius putatur aliquam partem quam nullam attingere; cur in vita secus? Quamquam non male ait Callimachus multo saepius lacrimasse Priamum quam Troilum. Eorum autem, qui exacta aetate moriuntur, fortuna laudatur. Cur? Nam, reor, nullis, si vita longior daretur, posset 94 esse iucundior; nihil enim est profecto homini prudentia dulcius, quam, ut cetera auferat, affert certe senectus. Quae vero aetas longa est, aut quid omnino homini longum? nonne

*Modo pueros, modo adulescentes in cursu a tergo insequens
Nec opinantes adsecuta est¹⁾*

senectus? Sed quia ultra nihil habemus, hoc longum dicimus. Omnia ista, perinde ut cuique data sunt pro rata parte, ita aut longa aut breviora dicuntur. Apud Hypanim fluvium, qui ab Europae parte in Pontum influit, Aristoteles ait bestiolas quasdam nasci, quae unum diem vivant. Ex his igitur hora octava quae mortua est, propecta aetate mortua est; quae vero occidente sole, decrepita, eo magis, si etiam solstitiali die. Confer nostram longissimam aetatem cum aeternitate; in eadem propemodum brevitate, qua illae bestiolae, reperiemur.

95 Contemnamus igitur omnes ineptias (quod enim levius huic levitati nomen imponam?), totamque vim bene vivendi in animi robore ac magnitudine et in omnium rerum humanarum contemptione ac despicientia et in omni virtute ponamus. Nam nunc quidem cogitationibus mollissimis effeminamur, ut, si ante mors adventet, quam Chaldaeorum promissa consecuti sumus, spoliati magnis quibusdam bonis, illusi destitutique videamur. Quodsi expec-
96 tando et desiderando pendemus animis, cruciamur, angimur, pro di immortales, quam illud iter iucundum esse debet, quo confecto nulla reliqua cura, nulla sollicitudo futura sit!

Quam me delectat Theramenes! quam elato animo est! Etsi enim flemus, cum legimus, tamen non miserabiliter vir clarus emoritur. Qui cum coniectus in carcerem triginta iussu tyrannorum venenum ut siliens obdixisset, reliquum sic e poculo eiecit, ut id resonaret, quo sonitu reddito ardens, Propino inquit, hoc pulchro Critiae, qui in eum fuerat taeterrimus; Graeci enim in conviviis solent nominare, cui poculum tradituri sint. Lusit vir

¹⁾ Cytat wyjęty z tragedji Ennjusza: Andromache Aechmalotis.

egregius extremo spiritu, cum iam praecordiis conceptam mortem contineret, vereque ei, cui venenum praebiberat, mortem eam est auguratus, quae brevi consecuta est. Quis hanc maximi animi aequitatem in ipsa morte laudaret, si mortem malum iudicaret? Vadit in eundem carcerem atque in eundem paucis post annis scyphum Socrates eodem scelere iudicum, quo tyrannorum Theramenes. Quae est igitur eius oratio, qua facit eum Plato usum apud iudices iam morte multatum?

Magna me, inquit, spes tenet, iudices, bene mihi evenire, quod mittar ad mortem. Necesse est enim sit alterum de duobus, ut aut sensus omnino omnes mors auferat, aut in alium quendam locum ex his locis morte migretur. Quam ob rem, sive sensus exstinguitur, morsque ei somno similis est, qui nonnumquam etiam sine visis somniorum placatissimam quietem affert, di boni, quid lucri est emori! aut quam multi dies reperiri possunt, qui tali nocti anteponantur; cui si similis futura est perpetuitas omnis consequentis temporis, quis me beatior? Sin vera sunt, quae dicuntur, migrationem
98 esse mortem in eas oras, quas, qui e vita excesserunt, incolunt, id multo iam beatius est. Tene, cum ab iis, qui se iudicum numero haberi volunt, evaseris, ad eos venire, qui vere iudices apellantur, Minoem, Rhadamanthum, Aeacum, Triptoleum, convenireque eos, qui iuste et cum fide vixerint — haec peregrinatio mediocris vobis videri potest? Ut vero colloqui cum Orpheo, Musaeo, Homero, Hesiodo liceat, quanti tandem aestimatis? Equidem saepe emori, si fieri posset, vellem, ut ea, quae dico, mihi liceret invenire. Quanta delectatione autem afficerer, cum Palamedem, cum Aiace, cum alios iudicio circumventos convenirem! Temptarem etiam summi regis, qui maximas copias duxit ad Troiam, et Ulixi Sisyphique prudentiam, nec ob eam rem, cum haec exquirem, sicut hic faciebam, capite damnarer. Ne vos quidem, iudices ii, qui me absolvistis, mortem timueritis. Nec enim
99 cuiquam bono mali quidquam evenire potest nec vivo nec mortuo, nec umquam eius res a dis immortalibus negligen-

tur, nec mihi ipsi hoc accidit fortuito. Nec vero ego iis, a quibus accusatus aut a quibus condemnatus sum, habeo quod succenseam, nisi quod mihi nocere se crediderunt. Et haec quidem hoc modo; nihil autem melius extremo: Sed tempus est, inquit, iam hinc abire me, ut moriar, vos, ut vitam agatis. Utrum autem sit melius, di immortales sciunt, hominem quidem scire arbitror neminem¹⁾.

Ne ego haud paulo hunc animum malim quam eorum omnium fortunas, qui de hoc iudicaverunt. Etsi, quod praeter deos negat scire quemquam, id scit ipse, utrum sit melius; nam dixit ante; sed suum illud, nihil ut affirmet, tenet ad extremum. Nos autem teneamus, ut nihil censeamus esse malum, quod sit a natura datum omnibus, intellegamusque, si mors malum sit, esse sempiternum malum. Nam vitae miserae mors finis esse videtur; mors si est misera, finis esse nullus potest.

Sed quid ego Socratem aut Theramenem, praestantes viros virtutis et sapientiae gloria, commemoro? cum Lacedaemonius quidam, cuius ne nomen quidem proditum est, mortem tantopere contempserit, ut, cum ad eam duceretur damnatus ab ephoris et esset vultu hilari atque laeto, dixissetque ei quidam inimicus: *Contemnisne leges Lycurgi?*, responderit: *Ego vero illi maximam gratiam habeo, qui me ea poena multaverit, quam sine mutuatione et sine versura possem dissolvere. O virum Sparta dignum!* ut mihi quidem, qui tam magno animo fuerit, innocens damnatus esse videatur. Tales innumerabiles nostra civitas tulit. Sed quid duces et principes nominem, cum legiones scribat Cato saepe alacres in eum locum profectas, unde redituras se non arbitrarentur? Pari animo Lacedaemonii in Thermopylis occiderunt, in quos Simonides:

*Dic, hospes, Spartae nos te hic vidisse iacentes,
Dum sanctis patriae legibus obsequimur.*

¹⁾ Porównaj: Plato, Ἀπολογία Σωκράτους rozdział 32 i 33.

E quibus unus, cum Perses hostis in colloquio dixisset glorians: *Solem prae iaculorum multitudine et sagittarum non videbitis* — *In umbra igitur, inquit, pugnabimus.* Viros¹⁰² commemoro; qualis tandem Lacaena? quae cum filium in proelium misisset et interfectum audisset, *Idcirco, inquit, genueram, ut esset, qui pro patria mortem non dubitaret occumbere.*

Esto, fortes et duri Spartiatae; magnam habet vim rei publicae disciplina. Quid? Cyrenaeum Theodorum, philosophum non ignobilem, nonne miramur? cui cum Lysimachus rex crucem minaretur, *Istis, quaeso, inquit, ista horribilia minitare purpuratis tuis; Theodori quidem nihil interest, humine an sublime putescat.*

Cuius hoc dicto admoneor, ut aliquid etiam de humatione et sepultura dicendum existimem, rem non difficilem, iis praesertim cognitis, quae de nihil sentiendo paulo ante dicta sunt. De qua Socrates quidem quid senserit, apparet in eo libro, in quo moritur, de quo iam tam multa diximus. Cum enim de immortalitate animorum disputavisset et iam moriendi tempus urgeret, rogatus a Critone, quem ad modum sepeliri vellet, *Multam vero, inquit, operam, amici, frustra consumpsi, Critoni enim nostro non persuasi me hinc avolaturum neque mei quidquam relicturum. Verum tamen, Crito, si me assequi potueris aut sicubi nactus eris, ut tibi videbitur, sepelito. Sed mihi crede, nemo me vestrum, cum hinc excessero, consequetur. Praeclare id quidem, qui et amico permiserit et se ostenderit de hoc toto genere nihil laborare. Durior Diogenes, et*¹⁰³ *is quidem eadem sentiens, sed ut Cynicus asperius, proci se iussit inhumatum. Tum amici: Volucrisne et feris? Minime vero inquit; sed bacillum propter me, quo abigam, ponitote. Qui poteris? illi, non enim senties.* — *Quid igitur mihi ferarum laniatus oberit nihil sentienti? Praeclare Anaxagoras, qui cum Lampsaci moreretur, quaerentibus amicis, velletne Clazomenas in patriam, si quid accidisset, auferri, Nihil necesse est, inquit, undique enim ad inferos tantundem*

viae est. Totaque de ratione humationis unum tenendum est, ad corpus illam pertinere, sive occiderit animus sive vigeat. In corpore autem perspicuum est vel extincto animo vel elapso nullum residere sensum.

c) *Spokojnie umiera, kto życia nie zmarnował. — Zaszczytną jest śmierć za ojczyznę*

Tusculan. disput. I, 109—111, 116

109 M.: Sed profecto mors tum aequissimo animo appetitur, cum suis se laudibus vita occidens consolari potest. Nemo parum diu vixit, qui virtutis perfectae perfecto functus est munere. Multa mihi ipsi ad mortem tempestiva fuerunt, quam utinam potuissem obire! Nihil enim iam acquirebatur, cum lata erant officia vitae, cum fortuna bella restabant. Quare si ipsa ratio minus perficiet, ut mortem neglegere possimus, at vita acta perficiat, ut satis superque vixisse videamur. Quamquam enim sensus abierit, tamen suis et propriis bonis laudis et gloriae, quamvis non sentiant, mortui non carent. Etsi enim nihil habet in se gloria, cur expetatur, tamen virtutem tamquam umbra
110 sequitur. Verum multitudinis iudicium de bonis si quando est, magis laudandum est quam illi ob eam rem beati. Non possum autem dicere, quoquo modo hoc accipietur, Lycurgum, Solonem legum et publicae disciplinae carere gloria, Themistoclem, Epaminondam bellicae virtutis. Ante enim Salamina ipsam Neptunus obruet quam Salaminii tropaei memoriam, priusque Boeotia Leuctra tollentur quam pugnae Leuctricae gloria. Multo autem tardius fama deseret Curium, Fabricium, Calatinum, duo Scipiones, duo Africanos, Maximum, Marcellum, Paullum, Catonem, Laelium, innumerabiles alios; quorum similitudinem aliquam qui arripuerit, non eam fama populari, sed vera bonorum laude metiens, fidenti animo, si ita res feret, gradietur ad mortem, in qua aut summum bonum aut nullum malum

esse cognovimus. Secundis vero suis rebus volet etiam mori; non enim tam cumulus bonorum iucundus esse potest quam molesta decessio. Hanc sententiam significare videtur Laconis illa vox, qui, cum Rhodius Diagoras, Olympionices nobilis, uno die duo suos filios victores Olympiae vidisset, accessit ad senem et gratulatus, *Morere, Diagora, inquit; non enim in caelum ascensurus es.* Magna haec et nimium fortasse Graeci putant vel tum potius putabant, isque, qui hoc Diagorae dixit, permagnum existimans tres Olympionicas una e domo prodire cunctari illum diutius in vita fortunae obiectum inutile putabat ipsi.

Clarae vero mortes pro patria appetitae non solum gloriosae rhetoribus, sed etiam beatae videri solent. Repetunt ab Erechtheo, cuius etiam filiae cupide mortem expetiverunt pro vita civium; commemorant Codrum, qui se in medios immisit hostes veste famulari, ne posset agnosci, si esset ornatu regio, quod oraculum erat datum, si rex interfectus esset, victrices Athenas fore. Menoeceus non praetermittitur, qui item oraculo edito largitus est patriae suum sanguinem, Iphigenia Aulide duci se immolandam iubet, ut hostium eliciatur suo. Veniunt inde ad propiora. Harmodius in ore est et Aristogiton; Lacedaemonius Leonidas, Thebanus Epaminondas viget. Nostros non norunt, quos enumerare magnum est; ita sunt multi, quibus videmus optabiles mortes fuisse cum gloria.

3. CNOTA ZAPEWNIA SAMA CZŁOWIEKOWI SZCZĘŚCIE

Tuscul. disput. V, 37—48, 55—67

M.: Unde igitur ordiri rectius possumus quam a comuni parente natura? quae, quidquid genuit, non modo animal, sed etiam quod ita ortum esset e terra, ut stirpibus suis niteretur, in suo quidque genere perfectum esse voluit. Itaque et arbores et vites et ea, quae sunt

humiliora neque se tollere a terra altius possunt, alia semper virent, alia hieme nudata verno tempore tepefacta frondescunt, neque est ullum, quod non ita vigeat interiore quodam motu et suis in quoque seminibus inclusis, ut aut flores aut fruges fundat aut bacas, omniaque in omnibus, quantum in ipsis sit, nulla vi impediante perfecta sint. Facilius vero etiam in bestiis, quod iis sensus a natura est datus, vis ipsius naturae perspicui potest. Namque alias bestias nantes aquarum incolas esse voluit, alias volucres caelo frui libero, serpentes quasdam, quasdam esse gradientes; earum ipsarum partim solivagas, partim congregatas, immanes alias, quasdam autem cicures, nonnullas abditas terraeque tectas. Atque earum quaeque suum tenens munus, cum in disparis animantis vitam transire non possit, manet in lege naturae. Et ut bestiis aliud alii quid praecipui a natura datum est, quod suum quaeque retinet nec discedit ab eo, sic homini multo quiddam praestantius; etsi praestantia debent ea dici, quae habent aliquam comparisonem, humanus autem animus decerptus ex mente divina cum alio nullo nisi cum ipso deo, si hoc fas est dictu, comparari potest. Hic igitur si est excultus, et si eius acies ita curata est, ut ne caecaretur erroribus, sit perfecta mens, id est absoluta ratio, quod est idem virtus. Et, si omne beatum est, cui nihil deest, et quod in suo genere expletum atque cumulatam est, idque virtutis est proprium, certe omnes virtutis compotes beati sunt.

Et hoc quidem mihi cum Bruto convenit, id est cum Aristotele, Xenocrate, Speusippo, Polemone. Sed mihi videntur etiam beatissimi. Quid enim deest ad beate vivendum ei, qui confidit suis bonis? aut, qui diffidit, beatus esse qui potest? At diffidat necesse est, qui bona dividit triperlito. Qui enim poterit aut corporis firmitate aut fortunae stabilitate confidere? Atqui nisi stabili et fixo et permanente bono beatus esse nemo potest. Quid ergo eius modi istorum est? ut mihi Laconis illud dictum in hos

cadere videatur, qui glorianti cuidam mercatori, quod multas naves in omnem oram maritimam dimisisset, *Non sane optabilis quidem ista*, inquit, *rudentibus apta fortuna*. An dubium est, quin nihil sit habendum in eo genere, quo vita beata compleatur, si id possit amitti? Nihil enim interarescere, nihil exstingui, nihil cadere debet eorum, in quibus vita beata consistit. Nam qui timebit, ne quid ex his deperdat, beatus esse non poterit. Volumus enim eum, qui beatus sit, tutum esse, inexpugnabilem, saeptum atque munitum, non ut parvo metu praeditus sit, sed ut nullo. Ut enim innocens is dicitur, non qui leviter nocet, sed qui nihil nocet, sic sine metu is habendus est, non qui parva metuit, sed qui omnino metu vacat. Quae est enim alia fortitudo nisi animi affectio cum in adeundo periculo et in labore ac dolore patiens, tum procul ab omni metu?

Atque haec certe non ita se haberent, nisi omne bonum in una honestate consisteret. Qui autem illam maxime optatam et expetitam securitatem (securitatem autem nunc appello vacuitatem aegritudinis, in qua vita beata posita est) habere quisquam potest, cui aut adsit aut adesse possit multitudo malorum? Qui autem poterit esse celsus et erectus et ea, quae homini accidere possunt, omnia parva ducens, qualem sapientem esse volumus, nisi omnia sibi in se posita censebit? An Lacedaemonii Philippo minitante per litteras se omnia, quae conarentur, prohibitorum, quaesiverunt, num se esset etiam mori prohibitorum: vir is, quem quaerimus, non multo facilius tali animo reperietur quam civitas universa? Quid? ad hanc fortitudinem, de qua loquimur, temperantia adiuncta, quae sit moderatrix omnium commotionum, quid potest ad beate vivendum deesse ei, quem fortitudo ab aegritudine et a metu vindicet, temperantia cum a libidine avocet, tum insolenti alacritate gestire non sinat? Haec efficere virtutem ostenderem, nisi superioribus diebus essent explicata.

43 Atque cum perturbationes animi miseriam, sedationes autem vitam efficiant beatam, duplexque ratio perturbationis sit, quod aegritudo et metus in malis opinatis, in bonorum autem errore laetitia gestiens libidoque versetur, quae omnia cum consilio et ratione pugnent, his tu tam gravibus concitationibus tamque ipsis inter se dissentientibus atque distractis quem vacuum solutum, liberum videris, hunc dubitabis beatum dicere? Atqui sapiens semper ita affectus est; semper igitur sapiens beatus est. Atque etiam omne bonum laetabile est; quod autem laetabile, id praedicandum et prae se ferendum; quod tale autem; id etiam gloriosum; si vero gloriosum, certe laudabile; quod laudabile autem, profecto
44 etiam honestum; quod bonum igitur, id honestum. At quae isti bona numerant, ne ipsi quidem honesta dicunt; solum igitur bonum, quod honestum; ex quo efficitur honestate una vitam contineri beatam. Non sunt igitur ea bona dicenda nec habenda, quibus abundan-
45 tem licet esse miserrimum. An dubitas, quin praestans valetudine, viribus, forma, acerrimis integerrimisque sensibus, adde etiam, si libet, pernecitatem et velocitatem, da divitias, honores, imperia, opes, gloriam: si fuerit is, qui haec habet, iniustus, intemperans, timidus, hebeti ingenio atque nullo, dubitabisne eum miserum dicere? Qualia igitur ista bona sunt, quae qui habeat, miserrimus esse possit? Videamus, ne, ut acervus ex sui generis granis, sic beata vita ex sui similibus partibus effici debeat.

Quod si ita est, ex bonis, quae sola honesta sunt, efficiendum est beatum; ea mixta ex dissimilibus si erunt, honestum ex iis effici nihil poterit; quo detracto quid poterit beatum intellegi? Etenim, quidquid est, quod bonum sit, id expetendum est; quod autem expetendum, id certe approbandum; quod vero approbaris, id gratum acceptumque habendum; ergo etiam dignitas ei tribuenda est. Quod si ita est, laudabile sit necesse

est: bonum igitur omne laudabile. Ex quo efficitur, ut, quod sit honestum, id sit solum bonum.

Quod ni ita tenebimus, multa erunt, quae nobis bona dicenda sint. Omitto divitias (quas cum quivis quamvis indignus habere possit, in bonis non numero, quod enim est bonum, id non quivis habere potest), omitto nobilitatem famamque popularem stultorum improborumque consensu excitatam; haec, quae sunt minima, tamen bona dicantur necesse est: candiduli dentes, venusti oculi, color suavis et ea, quae Anticlea laudat Ulixi pedes abluens:

Lénitudo orationis, mollitudo corporis¹⁾.

Ea si bona ducemus, quid erit in philosophi gravitate quam in vulgi opinione stultorumque turba, quod dicatur aut gravius aut grandius?

At enim eadem Stoici praecipua vel producta dicunt, quae bona isti. Dicunt illi quidem, sed iis vitam beatam compleri negant, hi autem sine iis esse nullam putant aut, si sit beata, beatissimam certe negant. Nos autem volumus beatissimam, idque nobis Socratica illa conclusione confirmatur. Sic enim princeps ille philosophiae disserebat: qualis cuiusque animi affectus esset, talem esse hominem; qualis autem homo ipse esset, talem eius esse orationem; orationi autem facta similia, factis vitam. Affectus autem animi in bono viro laudabilis, et vita igitur laudabilis boni viri, et honesta ergo, quoniam laudabilis. Ex quibus bonorum beatam vitam esse concluditur.

Etenim, pro deorum atque hominum fidem! parumne cognitum est superioribus nostris disputationibus, an delectationis et otii consumendi causa locuti sumus, sapientem ab omni concitatione animi, quam perturbationem voco, semper vacare, semper in animo eius esse placidissimam pacem? Vir igitur temperatus, constans, sine

¹⁾ Wiersz wyjęty z tragedji Pacuviusa: Niptra.

metu, sine aegritudine, sine alacritate ulla, sine libidine nonne beatus? At semper sapiens talis: semper igitur beatus. Iam vero qui potest vir bonus non ad id, quod laudabile sit, omnia referre, quae agit, quaeque sentit? Refert autem omnia ad beate vivendum; beata igitur vita laudabilis; nec quidquam sine virtute laudabile: beata igitur vita virtute conficitur.

55 Utrum malles te, si potestas esset, semel ut Laelium consulem, an ut Cinnam quater? Non dubito, tu quid responsurus sis; itaque video, cui committam. Non quemvis hoc idem interrogarem; responderet enim alius fortasse se non modo quattuor consulatus uni antepone, sed unum diem Cinnae multorum et clarorum virorum totis aetatibus. Laelius si digito quem attigisset, poenas dedisset; at Cinna collegae sui, consulis Cn. Octavii, praecidi caput iussit, P. Crassi, L. Caesaris, nobilissimorum hominum, quorum virtus fuerat domi militiaeque cognita, M. Antonii, omnium eloquentissimi, quos ego audierim, C. Caesaris, in quo mihi videtur specimen fuisse humanitatis, salis, suavitatis, leporis. Beatusne igitur, qui hos interfecit? Mihi contra non solum eo videtur miser, quod ea fecit, sed etiam, quod ita se gessit, ut ea facere ei liceret. Etsi peccare nemini licet, sed sermonis errore labimur; id enim licere dicimus, 56 quod cuique conceditur. Utrum tandem beatior C. Marius tum, cum Cimbricae victoriae gloriam cum collega Catulo communicavit, paene altero Laelio (nam hunc illi duco simillimum), an cum civili bello victor iratus necessariis Catuli deprecantibus non semel respondit, sed saepe: *Moriatur?* In quo beatior ille, qui huic nefariae voci paruit, quam is, qui tam scelerate imperavit. Nam cum accipere quam facere praestat iniuriam, tum morti iam ipsi adventanti paulum procedere obviam, quod fecit Catulus, quam, quod Marius, talis viri interitu sex suos obruere consulatus et contaminare extremum tempus aetatis.

Duodequadraginta annos tyrannus Syracusa- 57
norum fuit Dionysius, cum quinque et viginti natus annos dominatum occupavisset. Qua pulchritudine urbem, quibus autem opibus praeditam servitute oppressam tenuit civitatem! Atqui de hoc homine a bonis auctoribus sic scriptum accepimus, summam fuisse eius in victu temperantiam in rebusque gerendis virum acrem et industrium, eundem tamen maleficum natura et iniustum. Ex quo omnibus bene veritatem intuentibus videri necesse est miserrimum. Ea enim ipsa, quae concupierat, ne tum quidem, cum omnia se posse censebat, consequabatur. Qui cum esset bonis parentibus atque honesto 58
loco natus, abundaretque et aequalium familiaritatibus et consuetudine propinquorum, haberet etiam more Graeciae quosdam adolescentes amore coniunctos, credebatur eorum nemini, sed iis, quos ex familiis locupletium servos delegerat, quibus nomen servitutis ipse detraxerat, et quibusdam convenis et feris barbaris corporis custodiam committebat. Ita propter iniustam dominatus cupiditatem in carcerem quodam modo ipse se incluserat. Quin etiam, ne tonsori collum committeret, tondere filias suas docuit. Ita sordido atque ancillari artificio regiae virgines, ut tonstriculae, tondebant barbam et capillum patris. Et tamen ab his ipsis, cum iam essent adultae, ferrum removit insti-
tuitque, ut candentibus iuglandium putaminibus barbam sibi et capillum adurerent. Idemque cum in communibus 59
suggeris consistere non auderet, contionari ex turri alta solebat. Atque is cum pila ludere vellet (studiose enim 60
id facitabat) tunicamque poneret, adolescentulo, quem amabat, tradidisse gladium dicitur. Hic cum quidam familiaris iocans dixisset: *Huic quidem certe vitam tuam committis*, arrisissetque adolescens, utrumque iussit interfici, alterum, quia viam demonstravisset interimendi sui, alterum, quia dictum id risu approbavisset. Atque eo facto sic doluit, nihil ut tulerit gravius in vita; quem enim vehementer amarat, occiderat. Sic distrahuntur in contrarias

partes impotentium cupiditates. Cum huic obsecutus sis, illi est repugnandum.

61 Quamquam hic quidem tyrannus ipse iudicavit, quam esset beatus. Nam cum quidam ex eius assentatoribus, Damocles, commemoraret in sermone copias eius, opes, maiestatem dominatus, rerum abundantiam, magnificentiam aedium regiarum negaretque umquam beatiorem quemquam fuisse: *Visne igitur, inquit, o Damocle, quoniam te haec vita delectat, ipse eam degustare et fortunam experiri meam?* Cum se ille cupere dixisset, collocari iussit hominem in aureo lecto strato pulcherrimo textili stragulo, magnificis operibus picto, abacosque complures ornavit argento auroque caelato. Tum ad mensam eximia forma pueros delectos iussit consistere eosque nutum illius in-

62 tuentes diligenter ministrare. Aderant unguenta, coronae, incendebantur odores, mensae exquisitissimis epulis exstruebantur. Fortunatus sibi Damocles videbatur. In hoc medio apparatu fulgentem gladium e lacunari saeta equina aptum demitti iussit, ut impenderet illius beati cervicibus. Itaque nec pulchros illos ministros aspiciebat nec plenum artis argentum nec manum porrigebat in mensam; iam ipsae defluebant coronae; denique exoravit tyrannum, ut abire liceret, quod iam beatus nollet esse. Satisne videtur declarasse Dionysius nihil esse ei beatum, cui semper aliqui terror impendeat? Atque ei ne integrum quidem erat, ut ad iustitiam remigraret, civibus libertatem et iura redderet; iis enim se adulescens improvida aetate irretierat erratis eaque commiserat, ut salvus esse non posset, si sanus esse coepisset.

63 Quantopere vero amicitias desideraret, quarum infidelitatem extimescebat, declaravit in Pythagoreis duobus illis, quorum cum alterum vadem mortis accepisset, alter, ut vadem suum liberaret, praesto fuisset ad horam mortis destinatum, *Utinam ego, inquit, tertius vobis amicus ascriberer!* Quam huic erat miserum carere consuetudine amicorum, societate victus, sermone omnino fa-

miliari, homini praesertim docto a puero et artibus ingenius erudito, musicorum vero perstudioso! Omni cultu et victu humano carebat; vivebat cum fugitivis, cum facinorosis, cum barbaris; neminem, qui aut libertate dignus esset aut vellet omnino liber esse, sibi amicum arbitrabatur.

Non ego iam cum huius vita, qua taetrius, miserius, detestabilius excogitare nihil possum, Platonis aut Archytae vitam comparabo, doctorum hominum et plane sapientium. Ex eadem urbe humilem homunculum a pulvere et radio excitabo, qui multis annis post fuit, Archimedes. Cuius ego quaestor ignoratum ab Syracusanis, cum esse omnino negarent, saeptum undique et vestitum vepribus et dumetis indagavi sepulcrum. Tenebam enim quosdam senariolos, quos in eius monumento esse inscriptos acceperam, qui declarabant in summo sepulcro sphaeram esse positam cum cylindro. Ego autem cum omnia collustrarem oculis (est enim ad portas Agrigentinas magna frequentia sepulcrorum), animum adverti columellam non multum e dumis eminentem, in qua inerat sphaerae figura et cylindri. Atque ego statim Syracusanis (erant autem principes mecum) dixi me illud ipsum arbitrari esse, quod quaererem. Immissi cum falcibus multi purgarunt et aperuerunt locum. Quo cum patefactus esset aditus, ad adversam basim accessimus. Apparebat epigramma exesis posterioribus partibus versiculorum, dimidiatis fere. Ita nobilissima Graeciae civitas, quondam vero etiam doctissima, sui civis unius acutissimi monumentum ignorasset, nisi ab homine Arpinati didicisset.

Sed redeat, unde aberravit oratio. Quis est omnium, qui modo cum Musis, id est cum humanitate et cum doctrina, habeat aliquod commercium, qui se non hunc mathematicum malit quam illum tyrannum? Si vitae modum actionemque quaerimus, alterius mens rationibus agitandis exquirendisque alebatur cum oblectatione sollertiae, qui est unus suavissimus pastus animorum, alterius

in caede et iniuriis cum et diurno et nocturno metu. Age confer Democritum, Pythagoram, Anaxagoram; quae regna, quas opes studiis eorum et delectationibus antepo-
 67 nes? Etenim, quae pars optima est in homine, in ea situm esse necesse est illud, quod quaeris, optimum. Quid est autem in homine sagaci ac bona mente melius? Eius bono fruendum est igitur, si beati esse volumus; bonum autem mentis est virtus; ergo hac beatam vitam contineri necesse est. Hinc omnia, quae pulchra, honesta, praeclara sunt, plena gaudiorum sunt. Ex perpetuis autem plenisque gaudiis cum perspicuum sit vitam beatam exsistere, sequitur, ut ea exsistat ex honestate.

M. TULLI CICERONIS: DE RE PUBLICA LIBRI VI (W WYBORZE)

W r. 54 rozpoczął Cycero pracę nad swą „Rzeczpospolitą“, a wydał ją w r. 51 przed odjazdem do Cylicji. Mówi w dziele tem o państwie nie Cycero sam, ale Scypjon Afrykański Młodszy; Cycero bowiem odtwarza w niem rozmowę o państwie, jaką Scypjon miał prowadzić w r. 129 przed Chr., kilka dni przed swą śmiercią, w gronie przyjaciół. Prócz Scypjona, który ma główną rolę w dialogu, biorą znaczniejszy udział w rozmowie L. Furius Philus, M'. Manilius i C. Laelius Sapiens. Z dzieła zachowała się księga I (o ustrojach państwowych) i księga II (rozwój ustroju państwa rzymskiego), oraz drobne ułamki księgi III, IV, V i koniec księgi VI, z których poznajemy, że księga III traktowała o sprawiedliwości jako podstawie każdego ustroju państwowego, księga IV o obyczajach i wychowaniu, księga V podawała obraz męża, stojącego na czele państwa, a w VI była mowa o nagrodach za zasługi położone około państwa. Zachowany koniec księgi VI, to słynne *Somnium Scipionis*, w którym Scypjon Młodszy opowiada swój sen, jaki miał w r. 149 w Afryce, jako trybun w wojsku konsula Maniliusa, na potwierdzenie wypowiedzianego poprzednio w dyskusji zdania, że za zasługi wobec państwa czeka człowieka przede wszystkim jako nagroda szczęśliwość w życiu pozagrobowym.

1. NAJSZCZYTNIJSZĄ DZIAŁALNOŚCIĄ CZŁOWIEKA
JEST DZIAŁALNOŚĆ DLA DOBRA PUBLICZNEGO

De re publica I, 1-5, 10-12

M. Catoni, homini ignoto et novo, quo omnes, qui
 isdem rebus studemus, quasi exemplari ad industriam

virtutemque utimur, certe licuit Tusculi se in otio delectare, salubri et propinquo loco. Sed homo demens, ut isti putant, cum cogeret eum necessitas nulla, in his undis et tempestatibus ad summam senectutem maluit iactari quam in illa tranquillitate atque otio iucundissime vivere. Omitto innumera- biles viros, quorum singuli saluti huic civitati fuerunt. Unum hoc definio, tantam esse necessitatem virtutis ge- neri hominum a natura tantumque amorem ad commu- nem salutem defendendam datum, ut ea vis omnia blan- dimenta voluptatis otiiue vicerit.

2 Nec vero habere virtutem satis est quasi artem aliquam, nisi utare; etsi ars quidem, cum ea non utare, scientia tamen ipsa teneri potest, virtus in usu sui tota posita est; usus autem eius est maximus civita- tis gubernatio et earum ipsarum rerum, quas isti in an- gulis personant, reapse, non oratione perfectio. Nihil enim dicitur a philosophis, quod quidem recte honesteque di- catur, quod non ab iis partum confirmatumque sit, a qui- bus civitatibus iura discripta sunt. Unde enim pietas aut a quibus religio? Unde ius aut gentium aut hoc ipsum civile quod dicitur? Unde iustitia, fides, aequitas? Unde pudor, continentia, fuga turpitudinis, appetentia laudis et honestatis? Unde in laboribus et periculis fortitudo? Nempe ab iis, qui haec disciplinis informata alia mori- bus confirmarunt, sanxerunt autem alia legibus. Quin etiam Xenocratem ferunt, nobilem in primis philosophum, cum quaereretur ex eo, quid assequerentur eius discipuli, respondisse, ut id sua sponte facerent, quod cogerentur facere legibus. Ergo ille civis, qui id cogit omnes imperio legumque poena, quod vix paucis persuadere oratione philosophi possunt, etiam iis, qui illa disputant, ipsis est praeferendus doctoribus. Quae est enim istorum oratio tam exquisita, quae sit anteponenda bene constitutae civi- tati publico iure et moribus? Equidem quemadmodum urbes magnas atque imperiosas, ut appellat Ennius, viculis

et castellis praeferendas puto, sic eos, qui his urbibus consilio atque auctoritate praesunt, iis, qui omnis negotii publici expertes sint, longo duco sapientia ipsa esse an- teponendos. Et quoniam maxime rapimur ad opes augen- das generis humani studemusque nostris consiliis et la- boribus tutiorem et opulentiorum vitam hominum reddere et ad hanc voluptatem ipsius naturae stimulis incitatur, teneamus eum cursum, qui semper fuit optimi cuiusque, neque ea signa audiamus, quae receptui canunt, ut eos etiam revocent, qui iam processerint.

His rationibus tam certis tamque illustribus oppo- 4 nuntur ab iis, qui contra disputant, primum labores, qui sint re publica defendenda sustinendi, leve sane im- pedimentum vigilanti et industrio neque solum in tantis rebus, sed etiam in mediocribus vel studiis vel officiis vel vero etiam negotiis contemnendum. Adiunguntur pe- rricula vitae, turpisque ab his formido mortis fortibus viris opponitur, quibus magis id miserum videri solet, natura se consumi et senectute, quam sibi dari tem- pus, ut possint eam vitam, quae tamen esset reddenda naturae, pro patria potissimum reddere. Illo vero se loco copiosos et disertos putant, cum calamitates clarissi- morum virorum iniuriasque iis ab ingratis impositas civibus colligunt. Hinc enim illa et apud Graecos exempla 5 Miltiadem, victorem domitoremque Persarum, nondum sanatis vulneribus iis, quae corpore adverso in clarissima victoria accepisset, vitam ex hostium telis servatam in ci- vium vinclis profudisse, et Themistoclem patria, quam liberavisset, pulsum atque proteritum non in Graeciae portus per se servatos, sed in barbariae sinus confugisse, quam afflixerat; nec vero levitatis Atheniensium crudeli- tatisque in amplissimos cives exempla deficiunt; quae nata et frequentata apud illos etiam in gravissimam ci- vitatem nostram dicuntur redundasse.

Illa autem exceptio cui probari tandem potest, quod 10 negant sapientem suscepturum ullam rei pu-

blicae partem, extra quam si eum tempus et necessitas coëgerit? Quasi vero maior cuiquam necessitas accidere possit, quam accidit nobis. In qua quid facere potuissem, nisi tum consul fuisset? Consul autem esse qui potui, nisi eum vitae cursum tenuissem a pueritia, per quem equestri loco natus pervenirem ad honorem amplissimum? Non igitur potestas est ex tempore, aut cum velis, opitulandi rei publicae, quamvis ea prematur periculis, nisi eo loco sis, ut tibi id facere liceat.

11 Maximeque hoc in hominum doctorum oratione mihi mirum videri solet, quod, qui tranquillo mari gubernare se negent posse, quod nec didicerint nec umquam scire curaverint, iidem ad gubernacula se accessuros profiteantur excitatis maximis fluctibus. Isti enim palam dicere atque in eo multum etiam gloriari solent, se de rationibus rerum publicarum aut constituendarum aut tuendarum nihil nec didicisse umquam nec docere, earumque rerum scientiam non doctis hominibus ac sapientibus, sed in illo genere exercitatis concedendam putant. Quare qui convenit polliceri operam suam rei publicae tum denique, si necessitate cogantur, cum, quod est multo proclivius, nulla necessitate premente rem publicam regere nesciant? Equidem, ut verum esset sua voluntate sapientem descendere ad rationes civitatis non solere, sin autem temporibus cogeretur, tum id munus denique non recusare, tamen arbitrarer hanc rerum civilium minime neglegendam scientiam sapienti, propterea quod omnia essent ei praeparanda, quibus nesciret an aliquando uti necesse esset.

12 Ac tamen si qui sunt, qui philosophorum auctoritate moveantur, dent operam parumper atque audiant eos, quorum summa est auctoritas apud doctissimos homines et gloria; quos ego existimo, etiamsi qui ipsi rem publicam non gesserint, tamen, quoniam de re publica multa quaesierint et scripserint, functos esse aliquo rei publicae munere. Eos vero septem, quos Graeci sapientes no-

minaverunt, omnes paene video in media re publica esse versatos. Neque enim est ulla res, in qua propius ad deorum numen virtus accedat humana, quam civitates aut condere novas aut conservare iam conditas.

2. ISTOTA PAŃSTWA. CHARAKTERYSTYKA GŁÓWNYCH USTROJÓW PAŃSTWOWYCH

De re publica I, 39, 41-44

Est, inquit Africanus, res publica res populi, 39 populus autem non omnis hominum coetus quoquo modo congregatus, sed coetus multitudinis iuris consensu et utilitatis communione sociatus. Eius autem prima causa coëundi est non tam imbecillitas quam naturalis quaedam hominum quasi congregatio; non est enim singulare nec solivagum genus hoc, sed ita generatum, ut ne in omnium quidem rerum affluentia in solitudine vitam agere velit, sed sit solitudinis fugiens et communionis ac societatis appetens.

Hi coetus igitur hac, de qua exposui, causa insti- 41 tuti sedem primum certo loco domiciliorum causa constituerunt; quam cum locis manuque saepsissent, eius modi coniunctionem tectorum oppidum vel urbem appellarunt delubris distinctam spatiisque communibus. Omnis ergo populus, qui est talis coetus multitudinis, qualem exposui, omnis civitas, quae est constitutio populi, omnis res publica, quae, ut dixi, populi res est, consilio quodam regenda est, ut diuturna sit. Id autem consilium primum semper ad eam causam referendum est, quae causa genuit civitatem. Deinde aut uni tribuendum 42 est aut delectis quibusdam, aut suscipiendum est multi- dini atque omnibus. Quare cum penes unum est omnium summa rerum, regem illum unum vocamus et regnum eius rei publicae statum. Cum autem est penes delectos, tum illa civitas optimatum arbitrio regi dicitur. Illa

autem est civitas popularis (sic enim appellant), in qua in populo sunt omnia. Atque horum trium generum quodvis, si teneat illud vinclum, quod primum homines inter se rei publicae societate devinxit, non perfectum illud quidem neque mea sententia optimum, sed tolerabile tamen et aliud ut alio possit esse praestantius. Nam vel rex aequus ac sapiens vel delecti ac principes cives vel ipse populus, quamquam id est minime probandum, tamen nullis interiectis iniquitatibus aut cupiditatibus posse videtur aliquo esse non incerto statu.

43 Sed et in regnis nimis expertes sunt ceteri communis iuris et consilii, et in optimatum dominatu vix particeps libertatis potest esse multitudo, cum omni consilio communi ac potestate careat, et cum omnia per populum geruntur, quamvis iustum atque moderatum, tamen ipsa aequabilitas est iniqua, cum habet nullos gradus dignitatis. Itaque si Cyrus ille Perses iustissimus fuit sapientissimusque rex, tamen mihi populi res (ea enim est, ut dixi antea, publica) non maxime expetenda fuisse illa videtur, cum regeretur unius nutu ac motu; si Massilienses, nostri clientes, per delectos et principes cives summa iustitia reguntur, inest tamen in ea condicione populi similitudo quaedam servitutis; si Athenienses quibusdam temporibus sublato Areopago nihil nisi populi scitis ac decretis agebant, quoniam distinctos dignitatis gradus non habebant, non tenebat ornatum suum civitas.

44 Atque hoc loquor de tribus his generibus rerum publicarum non turbatis atque permixtis sed suum statum tenentibus. Quae genera primum sunt in iis vitiis, quae ante dixi, deinde habent perniciose alia vicina. Nullum est enim genus illarum rerum publicarum, quod non habeat iter ad finitimum quoddam malum praeceps ac lubricum. Nam illi regi, ut eum potissimum nominem, tolerabili aut, si vultis, etiam amabili, Cyro, subest ad immutandi animi licentiam crudelissimus ille Phalaris, cuius in similitudinem dominatus unius proclivi cursu et

facile delabitur. Illi autem Massiliensium paucorum et principum administrationi civitatis finitimus est, qui fuit quodam tempore apud Athenienses triginta virorum consensus et factio. Iam Atheniensium populi potestatem omnium rerum ipsi, ne alios requiramus, ad furorem multitudinis licentiamque conversam pestiferam libertati suae reddiderunt.

3. JAKI USTRÓJ PAŃSTWA JEST NAJLEPSZY?

De re publica I, 65-69

(Scipio): Est omnino, antequam de illo genere rei publicae, quod maxime probo, quae sentio, dixerō, accuratius mihi dicendum de commutationibus rerum publicarum, etsi minime facile eas in ea re publica futuras puto. Sed huius regiae prima et certissima est illa mutatio: Cum rex iniustus esse coepit, perit illud ilico genus, et est idem ille tyrannus, deterri-mum genus, sed finitimum optimo. Quem si optimates oppresserunt, quod ferme evenit, habet statum res publica de tribus secundarium; est enim quasi regium, id est patrium, consilium populo bene consulentium principum. Sin per se populus interfecit aut eiecit tyrannum, est moderatior, quoad sentit et sapit, et sua re gesta laetatur tuerique vult per se constitutam rem publicam. Sin quando aut regi iusto vim populus attulit regnove eum spoliavit, aut etiam, id quod evenit saepius, optimatum sanguinem gustavit ac totam rem publicam substravit libidini suae (cave putes autem mare ullum aut flammam esse tantam, quam non facilius sit sedare quam effrenatam insolentia multitudinem) tum fit illud, quod apud Platonem est luculente dictum, si modo id exprimere Latine potuero; difficile factu est, sed conabor tamen. Cum enim, inquit, in- 66
plebiles populi fauces exaruerunt libertatis siti, malisque usus ille ministris non modice temperatam, sed nimis meracam libertatem sitiens hausit, tum magistratus et principes, nisi valde lenes et remissi sint et large sibi libertatem ministrent,

insequitur, insimulat, arguit, praepotentes, reges, tyrannos vocat. Puto enim tibi haec esse nota.

(Laelius): Vero mihi, inquit ille, notissima.

67 *S. Ergo illa sequuntur: eos, qui pareant principibus, agitari ab eo populo et servos voluntarios appellari; eos autem, qui in magistratu privatorum similes esse velint, eosque privatos, qui efficiant, ne quid inter privatum et magistratum differat, ferunt laudibus et mactant honoribus, ut necesse sit in eius modi re publica plena libertatis esse omnia, ut et privata domus omnis vacet dominatione, et hoc malum usque ad bestias perveniat, denique ut pater filium metuat, filius patrem neglegat, absit omnis pudor, ut plane liberi sint, nihil intersit, civis sit an peregrinus, magister ut discipulos metuat et iis blandiatur, spernantque discipuli magistros, adulescentes ut senum sibi pondus assumant, senes autem ad ludum adulescentium descendant, ne sint iis odiosi et graves; ex quo fit, ut etiam servi se liberius gerant, uxores eodem iure sint, quo viri, inque tanta libertate canes etiam et equi, aselli denique liberi sic incurrant, ut iis de via decedendum sit. Ergo ex hac infinita, inquit, licentia haec summa cogitur, ut ita fastidiosae mollesque mentes evadant civium, ut, si minima vis adhibeatur imperii, irascantur et perferre nequeant; ex quo leges quoque incipiunt neglegere,*
68 *ut plane sine ullo domino sint¹⁾.*

Tum Laelius: Prorsus, inquit, expressa sunt a te, quae dicta sunt ab illo.

S. Atque, ut iam ad sermonis mei auctorem revertar, ex hac nimia licentia, quam illi solam libertatem putant, ait ille, ut ex stirpe quadam exsistere et quasi nasci tyrannum. Nam ut ex nimia potentia principum oritur interitus principum, sinc hunc nimis liberum populum libertas ipsa servitute afficit. Sic omnia nimia, cum vel in tempestate vel in agris vel in corporibus laetiora fuerunt, in contraria fere convertuntur, maximeque

id in rebus publicis evenit, nimiaque illa libertas et populis et privatis in nimiam servitutem cadit. Itaque ex hac maxima libertate tyrannus gignitur et illa iniustissima et durissima servitus. Ex hoc enim populo indomito vel potius immani deligitur aliqui plerumque dux contra illos principes afflictos iam et depulsos loco audax, impurus, consecrans proterve bene saepe de re publica meritos, populo gratificans et aliena et sua; cui quia privato sunt oppositi timores, dantur imperia et ea continuantur, praesidiis etiam, ut Athenis Pisistratus, saepiuntur, postremo, a quibus producti sunt, exsistunt eorum ipsorum tyranni; quos si boni oppresserunt, ut saepe fit, recreatur civitas; sin audaces, fit illa factio, genus aliud tyrannorum, eademque oritur etiam ex illo saepe optimatum praeclaro statu, cum ipsos principes aliqua pravitas de via deflexit. Sic tamquam pilam rapiunt inter se rei publicae statum tyranni ab regibus, ab iis autem principes aut populi, a quibus aut factiones aut tyranni, nec diutius umquam teneantur idem rei publicae modus.

Quod ita cum sit, ex tribus primis generibus longe⁶⁹ praestat mea sententia regium, regio autem ipsi praestabit id, quod erit aequatum et temperatum ex tribus optimis rerum publicarum modis. Placet enim esse quiddam in re publica praestans et regale, esse aliquid auctoritati principum impertitum ac tributum, esse quasdam res servatas iudicio voluntatique multitudinis. Haec constitutio primum habet aequabilitatem quandam magnam, qua carere diutius vix possunt liberi, deinde firmitudinem, quod et illa prima facile in contraria vitia convertuntur, ut exsistat ex rege dominus, ex optimatibus factio, ex populo turba et confusio, quodque ipsa genera generibus saepe commutantur novis, hoc in hac iuncta moderateque permixta conformatione rei publicae non ferme sine magnis principum vitiis evenit. Non est enim causa conversionis, ubi in suo quisque est gradu firmiter collocatus et non subest, quo praecipitet ac decidat.

¹⁾ Plato: Πολιτεία 563, 564.

4. ZA ZASŁUGI WOBEC PAŃSTWA CZEKA CZŁOWIEKA
NAGRODA W ŻYCIU POZAGROBOWEM

De re publica, VI, 9—29 (Somnium Scipionis)

9 Cum in Africam venissem M'. Manilio consuli ad quartam legionem tribunus, ut scitis, militum, nihil mihi fuit potius, quam ut Masinissam convenirem regem, familiae nostrae iustis de causis amicissimum. Ad quem, ut veni, complexus me senex collacrimavit aliquantoque post suspexit ad caelum et: *Grates, inquit, tibi ago, summe Sol, vobisque, reliqui Caelites, quod, antequam ex hac vita migro, conspicio in meo regno et his tectis P. Cornelium Scipionem; cuius ego nomine ipso recreor, itaque numquam ex animo meo discedit illius optimi atque invictissimi viri memoria.* Deinde ego illum de suo regno, ille me de nostra re publica percontatus est, multisque verbis ultro citroque habitis ille nobis consumptus est dies.

10 Post autem apparatu regio accepti sermonem in multam noctem produximus, cum senex nihil nisi de Africano loqueretur omniaque eius non facta solum, sed etiam dicta meminisset. Deinde, ut cubitum discessimus, me et de via fessum, et qui ad multam noctem vigilassem, artior, quam solebat, somnus complexus est. Hic mihi (credo equidem ex hoc, quod eramus locuti; fit enim fere, ut cogitationes sermonesque nostri pariant aliquid in somno tale, quale de Homero scribit Ennius, de quo videlicet saepissime vigilans solebat cogitare et loqui) Africanus se ostendit ea forma, quae mihi ex imagine eius quam ex ipso erat notior; quem ubi agnovi, equidem cohorrui, sed ille: *Ades, inquit, animo et omitte timorem, Scipio, et, quae dicam, trade memoriae.*

11 Videsne illam urbem, quae parere populo Romano coacta per me renovat pristina bella nec potest quiescere? (ostendebat autem Carthaginem de excelso et pleno stellarum illustri et claro quodam loco). Ad quam tu oppugnandam nunc venis paene miles, hanc hoc biennio consul evertes,

eritque cognomen id tibi per te partum, quod habes adhuc a nobis hereditarium. Cum autem Carthaginem deleveris, triumphum egeris censorque fueris et obieris legatus Aegyptum, Syriam, Asiam, Graeciam, *deligere iterum consul absens bellumque maximum conficies, Numantiam excindes.* Sed cum eris curru in Capitolium invectus, offendes rem publicam consiliis perturbatam nepotis mei.

Hic tu, Africane, ostendas oportebit patriae lumen 12 animi, ingenii consilii tui. Sed eius temporis ancipitem video quasi fatorum viam. Nam cum aetas tua septenos octiens solis anfractus reditusque converterit, duoque hi numeri, quorum uterque plenus alter altera de causa habetur, circuitu naturali summam tibi fatalem confecerint, in te unum atque in tuum nomen se tota convertet civitas, te senatus, te omnes boni, te socii, te Latini intuebuntur, tu eris unus, in quo nitatur civitatis salus, ac, ne multa, dictator rem publicam constituas oportet, si impias propinquorum manus effugaris.

Hic cum exclamasset Laelius ingemuissentque vehementius ceteri, leniter arridens Scipio: *St! quaeso, inquit, ne me e sommo excitetis, et parumper audite cetera.*

Sed quo sis, Africane, alacrior ad tutandam rem pu- 13 blicam, sic habeto: omnibus, qui patriam conservaverint, adiuverint, auxerint, certum esse in caelo definitum locum, ubi beati aevo sempiterno fruuntur; nihil est enim illi principi deo, qui omnem mundum regit, quod quidem in terris fiat, acceptius quam concilia coetusque hominum iure sociati, quae civitates appellantur; harum rectores et conservatores hinc profecti huc revertuntur.

Hic ego, etsi eram perterritus non tam mortis metu 14 quam insidiarum a meis, quaesivi tamen, viveretne ipse et Paullus pater et alii, quos nos extinctos arbitraremur. Immo vero, inquit, hi vivunt, qui e corporum vinculis tamquam e carcere evolaverunt, vestra vero, quae dicitur, vita mors est. Quin tu aspicias ad te venientem Paullum patrem?

Quem ut vidi, equidem vim lacrimarum profudi, ille autem me complexus atque osculans flere prohibebat.
 15 Atque ego ut primum fletu represso loqui posse coepi, Quaeso, inquam, pater sanctissime atque optime, quoniam haec est vita, ut Africanum audio dicere, quid moror in terris? quin huc ad vos venire propero?

Non est ita, inquit ille. Nisi enim deus is, cuius hoc templum est omne, quod conspicias, istis te corporis custodiis liberaverit, huc tibi aditus patere non potest. Homines enim sunt hac lege generati, qui tuerentur illum globum, quem in hoc templo medium vides, quae terra dicitur, iisque animus datus est ex illis sempiternis ignibus, quae sidera et stellas vocatis, quae globosae et rotundae divinis animatae mentibus, circulos suos orbesque conficiunt celeritate mirabili. Quare et tibi Publi, et piis omnibus retinendus animus est in custodia corporis, nec iniussu eius, a quo ille est vobis datus, ex hominum vita migrandum est, ne munus humanum assignatum a deo defugisse videamini. Sed sic,
 16 Scipio, ut avus hic tuus, ut ego, qui te genui, iustitiam cole et pietatem, quae cum magna in parentibus et propinquis, tum in patria maxima est; ea vita via est in caelum et in hunc coetum eorum, qui iam vixerunt et corpore laxati illum incolunt locum, quem vides, (erat autem is splendidissimo candore inter flammis circus elucens) quem vos, ut a Graecis accepistis, orbem lacteum nuncupatis.

Ex quo omnia mihi contemplanti praeclara cetera et mirabilia videbantur. Erant autem eae stellae, quas numquam ex hoc loco vidimus, et eae magnitudines omnium, quas esse numquam suspicati sumus, ex quibus erat ea minima, quae ultima a caelo, citima a terris luce lucebat aliena. Stellarum autem globi terrae magnitudinem facile vincebat. Iam ipsa terra ita mihi parva visa est, ut me imperii nostri, quo quasi punctum eius attingimus, paeniteret.

17 Quam cum magis intuerer, Quaeso, inquit Africanus quousque humi defixa tua mens erit? Nonne aspicias, quae in templa veneris?

Haec ego admirans referebam tamen oculos ad terram identidem. Tum Africanus: Sentio, inquit, te sedem 20 etiam nunc hominum ac domum contemplari; quae si tibi parva, ut est, ita videtur, haec caelestia semper spectato, illa humana contemnito. Tu enim quam celebritatem sermonis hominum aut quam expetendam consequi gloriam potes? Vides habitari in terra raris et angustis in locis, et in ipsis quasi maculis, ubi habitatur, vastas solitudines interiectas, eosque, qui incolunt terram, non modo interruptos ita esse, ut nihil inter ipsos ab aliis ad alios manare possit, sed partim obliquos, partim transversos, partim etiam adversos stare vobis; a quibus exspectare gloriam certe nullam potestis.

Cernis autem eandem terram quasi quibusdam redimitam et circumdatam cingulis, e quibus duos maxime inter se diversos et caeli verticibus ipsis ex utraque parte subnixos obriguisset. pruina vides, medium autem illum et maximum solis ardore torreri. Duo sunt habitabiles, quorum australis ille, in quo qui insistent, adversa vobis urgent vestigia, nihil ad vestrum genus; hic autem alter subiectus aquiloni, quem incolitis, cerne, quam tenui vos parte contingat. Omnis enim terra, quae colitur a vobis, angustata verticibus, lateribus latior, parva quaedam insula est, circumfusa illo mari, quod Atlanticum, quod magnum, quem Oceanum appellatis in terris, qui tamen tanto nomine quam sit parvus, vides. Ex his ipsis cultis notisque terris num aut tuum aut cuius- 22 quam nostrum nomen vel Causasum hunc, quem cernis, transcendere potuit vel illum Gangem tranare? Quis in reliquis orientis aut obeuntis solis ultimis aut aquilonis austrive partibus tuum nomen audiet? quibus amputatis cernis profecto quantis in angustiis vestra se gloria dilatarı velit. Ipsi autem, qui de nobis loquuntur, quam loquentur diu?

Quin etiam si cupiat proles illa futurorum hominum 23 deinceps laudes unius cuiusque nostrum a patribus acceptas posteris prodere, tamen propter eluviones exustionesque terrarum, quas accidere tempore certo necesse est, non modo non aeternam, sed ne diuturnam quidem gloriam assequi

24 possumus. Quid autem interest ab iis, qui postea nascentur, sermonem fore de te, cum ab iis nullus fuerit, qui ante nati sunt, nec pauciores et certe meliores fuerunt viri, praesertim cum apud eos ipsos, a quibus audiri nomen nostrum potest, nemo unius anni memoriam consequi possit. Homines enim populariter annum tantum modo solis, id est unius astri, redditu metiuntur, cum autem ad idem, unde semel profecta sunt, cuncta astra redierint eandemque totius caeli descriptionem longis intervallis rettulerint, tum ille vere vertens annus appellari potest; in quo, vix dicere audeo, quam multa hominum saecula teneantur. Namque ut olim deficere sol hominibus exstinguique visus est, cum Romuli animus haec ipsa in templa penetravit, quandoque ab eadem parte sol eodemque tempore iterum defecerit, tum signis omnibus ad principium stellisque revocatis expletum, annum habeto: cuius quidem anni nondum vicesimam partem scito esse conversam.

25 Quocirca si redditum in hunc locum desperaveris, in quo omnia sunt magnis et praestantibus viris, quanti tandem est ista hominum gloria, quae pertinere vix ad unius anni partem exiguum potest? Igitur alte spectare si voles atque hanc sedem et aeternam domum contueri, neque te sermonibus vulgi dedideris nec in praemiis humanis spem posueris rerum tuarum. Suis te oportet illecebris ipsa virtus trahat ad verum decus, quid de te alii loquantur, ipsi vident. Sed loquentur tamen; sermo autem omnis ille et angustis cingitur iis regionum, quas vides, nec umquam de ullo perennis fuit et obruitur hominum interitu et oblivione posteritatis exstinguitur.

26 Quae cum dixisset, Ego vero, inquam, Africane, siquidem bene meritis de patria quasi limes ad caeli adiutum patet, quamquam a pueritia vestigiis ingressus patris et tuis decori vestro non defui, nunc tamen tanto praemio exposito enitar multo vigilantius.

27 Et ille: Tu vero enitere et sic habeto, non esse te mortalem, sed corpus hoc; nec enim tu is es, quem forma

ista declarat, sed mens cuiusque is est quisque, non ea figura, quae digito demonstrari potest. Deum te igitur scito esse, siquidem est deus, qui viget, qui sentit, qui meminit, qui providet, qui tam regit et moderatur et movet id corpus, cui praepositus est, quam hunc mundum ille princeps deus, et ut mundum ex quadam parte mortalem ipse deus aeternus, sic fragile corpus animus sempiternus movet.

Nam quod semper movetur, aeternum est; quod autem motum affert alicui, quodque ipsum agitur aliunde, quando finem habet motus, vivendi finem habeat necesse est. Solum igitur, quod sese movet, quia numquam describitur a se, numquam ne moveri quidem desinit; quin etiam ceteris, quae moventur, hic fons, hoc principium est movendi. Principii autem nulla est origo; nam ex principio oriuntur omnia, ipsum autem nulla ex re alia nasci potest; nec enim esset id principium, quod gigneretur aliunde. Quodsi numquam oritur, ne occidit quidem umquam; nam principium exstinctum nec ipsum ab alio renascetur nec ex se aliud creabit, siquidem necesse est a principio oriri omnia. Ita fit, ut motus principium ex eo sit, quod ipsum a se movetur; id autem nec nasci potest nec mori, vel concidat omne caelum omnisque natura et consistat necesse est nec vim ullam nanciscatur, qua a primo impulsa moveatur.

Cum pateat igitur aeternum id esse, quod a se ipso moveatur, quis est, qui hanc naturam animis esse tributam neget? Inanimum est enim omne, quod pulsu agitur externo, quod autem est animal, id motu cietur interiore et suo; nam haec est propria natura animi atque vis. Quae si est una ex omnibus, quae sese moveat, neque nata certe est et aeterna est. Hanc tu exerce optimis in rebus! Sunt autem optimae curae de salute patriae, quibus agitur et exercitus animus velocius in hanc sedem et domum suam pervolabit; idque ocius faciet, si iam tum, cum erit inclusus in corpore, eminebit foras et ea, quae extra erunt, contemplans quam maxime se a corpore abstrahet. Nam-

que eorum animi, qui se corporis voluptatibus dediderunt earumque se quasi ministros praeberunt impulsuque libidinum voluptatibus oboedientium deorum et hominum iura violaverunt, corporibus elapsi circum terram ipsam volutantur nec hunc in locum nisi multis exagitati saeculis revertuntur.

Ille discessit, ego sommo solutus sum.

SŁOWNICZEK IMION WŁASNYCH

Znaczenie wprowadzonych w słowniku znaków: R. = De republica; T. = Tusculanae disputationes; C. = Cato maior; L. = Laelius; Of. = De officiis. Liczby rzymskie oznaczają księgi, arabskie odnośne paragrafy.

A

M'. Acilius Glabrio: konsul r. 191; pokonał za konsulatu swego króla Syrii Antjocha Wielkiego pod Termopilami. C. 32.

Aeacus: syn Zeusa, ojciec Peleusa i Telamona, dziadek Achillesa i Ajaksa Telamończyka, mityczny władca Eginy. Po śmierci z powodu swej sprawiedliwości był według mitów w Hadesie sędzią wraz z Minosem i Radamantym. T. I 98.

Aegina: wyspa w zatoce Saroniejskiej na południe od Salaminy; mieszkańcy: Aeginetae. Of. III 46.

Sex. Aelius Paetus Catus: znakomity prawnik, konsul 198 r. C. 27.

Africa: prowincja Afryka, na obszarze dawnej Kartaginy. R. VI 9.

Africanus: I. P. Cornelius Scipio Africanus maior, zwycięzca Hannibala pod Zumą 202 r.; król Numidów Masynissa rozmawia o nim ze Scypjonem Młodszym, R. VI 9; ukazał się we śnie Scypjonowi Młodszemu, R. VI; syn jego, także Publius, adoptował syna Emiljusza Pawła, który stąd nazywał się Publius Cornelius Scipio Aemilianus (przyszły Africanus minor, Numantinus). Of. I 116, 121, C. 29, 35, 61, 82; — II. P. Cornelius Scipio Aemilianus Africanus minor Numantinus; opowiada sen swój, jaki miał w Afryce, R. VI 9—29; żył w ścisłej przyjaźni z C. Leljuszem,

L. 30, 33; przeciwnikiem jego politycznym był Q. Metellus Macedonicus, Of. I 87; nie wzbogacił się przy zburzeniu Kartaginy, Of. II 76; zdobył w r. 133 Numancję, Of. I 76.

Agamemno: król Mycen, wódz Greków w wojnie Trojańskiej. T. I 90.

Agis: Agis III, król Sparty (w. III). Chcąc podnieść Spartę, dążył do tego, aby liczbę obywateli zmniejszoną do 700 powiększyć do 4500, rozdzielić na nowo ziemię, znajdującą się wbrew istniejącemu prawu w rękach niewielu, i znieść długie uciskające obywateli. Udało mu się jednak tylko zniesienie długów, starania zaś o rozdział gruntów przypłacił życiem w r. 241. Of. II 80.

Agrigentini: mieszkańcy sycylijskiego miasta Agrigentum (Ακράγας); zabili tyrana Falarysa (w. VI), Of. II 26.

Agrigentinae portae: brama w Syrakuzach, przez którą prowadziła droga do Agrigentum; przy niej znalazł Cycero w r. 75 podczas swej kvestury grób Archimedes, najslawniejszego matematyka i mechanika starożytności. T. V 65.

Agrigentinus doctus quidam vir: Empedokles z Agrigentu, filozof (w. V); (zob. wstęp str. V). L. 24.

Ajax: Ajaks, syn Telamona; życie sobie odebrał pod Troją z rozpaczy, że Grecy przyznali nie jemu lecz Odysseuszowi zbroję Achillesa, T. I 98; C. 31.

L. Postumius **Albinus**: konsul 234, 229; padł we walce z Gallami w r. 216 w Litana silva na południe od Mutiny (dziś silva di Luge). T. I 89.

Alexandrea: Aleksandrja, miasto w Egipcie założone w r. 331. Of. III 50.

Anaxagoras: filozof grecki, z Clazomenae w Jonji (ok. 500—428). Przebywał w Atenach, oskarżony jednak o bezbożność i skazany na wygnanie udał się do Lampsaku (zob.), gdzie w r. 428 umarł. T. I 104, V 66 (zob. wstęp, str. VII).

Anticlea: tak się nazywała matka Odysseusza; Cycero pomieszał nazwę matki Odysseusza Antikleji i piastunki Euryklei i użył imienia matki zamiast imienia piastunki, gdy każe matkę myć nogi Odysseuszowi. T. V 46.

Antipater: z Tarsos (w Cylicji), filozof stoicki, nauczyciel Panajtiosa (II w.). Of. III 51, 55.

M. Antonius: największy mówca przed Cyceronem obok Krassusa, żarliwy optymat, dziadek triumwira Antonjusza; zginął zamordowany w r. 87 podczas rzezi optymatów, zarządzanej przez Marjusa i Cynnę. T. V 55.

Apollo: bóg wyroczni, uzdrowienia, nauk, sztuk i świąt; jemu były poświęcone łabędzie. T. I 73; jako bóg wyroczni: Apollo Pythius. Of. II 77.

Appius Claudius Caecus; cenzor z r. 312; kiedy Pyrrus po zwycięstwie pod Heraklą (280 r.) starał się skłonić Rzymian do zawarcia pokoju przez posła Cyneasza, stary i ślepy Appius, ściągnięty na posiedzenie senatu, spowodował gorącym przemówieniem odmowną odpowiedź, C. 15; zachował w starości czerstwość fizyczną i umysłową, C. 37.

C. Aquitius Gallus: pretor wraz z Cyceronem w r. 66; wydał formularze kontraktowe dla ochrony przed wyzyskiem przy zawieraniu kontraktów obywateli nieznanymi ustaw. Of. III 60.

Archimedes: sławny matematyk i mechanik, który w r. 212 przy zdobyciu Syrakuz przez Marcellusa został zamordowany przez żołnierza rzymskiego. Grób jego znalazł Cycero w Syrakuzach, T. V 64.

Archytas: z Tarentu, Pitagorejczyk, przyjaciel Platona. T. V 64; jego zdanie o rozkoszach ciała. C. 39. (zob. wstęp str. VI).

Areopagus: główny organ rządów arystokratycznych w Atenach przed zaprowadzeniem ustroju demokratycznego, złożony z byłych archontów, zwany tak od wzgórza, na którym odbywał swoje posiedzenie (ὁ Ἀρειος πάγος). R. I 43. Areopagitae członkowie Areopagu, Of. I 75; Solon (zob.) podniósł jego znaczenie, Of. I 75.

Arganthonius: król ważnego miasta handlowego w południowej Hiszpanji, Tartessus. Żył w VII w. przed Chr.; panował lat 80, umarł mając lat 120. C. 69.

Arginusae: 3 wysepki między wyspą Lesbos a przylądkiem Kane w Mizji, koło których stoczyli Ateńczycy w r. 406 w czasie wojny peloponeskiej zwycięską walkę morską ze Spartanami. Of. I 84.

Aristides: Ateńczyk, współzawodnik polityczny Temistoklesa; odznaczał się wielką bezinteresownością i sprawiedliwością. Of. III 49.

Aristogiton: Ateńczyk; wraz z bratem Harmodiosem zabił w czasie uroczystości Panatenajskich w r. 514 tyrana Hipparcha, za co obydwaj ponieśli śmierć; chociaż dopiero w 4 lata została tyranja usunięta, byli obydwaj bracia czczeni przez Ateńczyków jako oswobodzicieli ojczyzny. T. I 116.

Aristoteles: ze Stagiry (na półwyspie Chalkidike), sławny filozof, najwybitniejszy uczeń Platona, twórca szkoły peripatetyków (zob. wstęp str. XV). T. V 39.

Arpinum: miasto łatyńskie, miejsce urodzenia Cyclerona; Arpinas fundus, ager Arpinas, Of. I 21; homo Arpinas (Cicero), T. V 66.

A. Atilius Calatinus: konsul 258 i 254, dyktator 249, cenzor 247. C. 61.

Atlanticum mare: ocean atlantycki. R. VI 21.

T. Pomponius Atticus: (109—32), najserdeczniejszy przyjaciel Cyclerona; służył mu czynem i radą, zabiegał gorliwie około jego odwołania, wydawał jego dzieła. Zamiłowany w pracy naukowej i spokoju zrezygnował z kariery publicznej, od roku zaś 86—65 przebywał, oddany nauce i sztuce, w dobach swych w Epirze koło Buthrotum, a więcej jeszcze w Atenach, skąd otrzymał przydomek Atticus. Cycero poświęcił mu dziełka: Cato maior i Laelius.

Aulis: miasto w Beocji nad Eurypem, gdzie się zebrali Grecy pod wodzą Agamemnona na wyprawę pod Troję. T. I 116.

B

L. Iunius Brutus: obalił wraz z Tarkwinjuszem Kollatynem króla Tarkwinjusza Pysznego w r. 510 i był wraz z Kollatynem pierwszym konsulem w Rzymie; zmusił Kollatyna wskutek udziału krewnych jego w spisku młodzieży przeciw nowemu porządkowi rzeczy, jak niemniej wskutek pokrewieństwa z wypędzonym królem i wspólności imienia do złożenia władzy; zginął w walce z Tarkwinjuszem Pysznym, który przy pomocy Wejentów i Etrusków starał się tron odzyskać. T. I 89, Of. III 40, C. 75.

M. Iunius Brutus: jeden z przewodców spisku przeciw Cezarowi, przyjaciel Cyclerona (85—42). Cycero poświęcił mu dzieła: Orator, De natura deorum, Tusculanae disputationes, De finibus bonorum et malorum. T. III 1, V 39.

C

Caecilius Statius: rzymski komedjopisarz (II w. przed Chr.). C. 36.

C. Iulius Caesar: I. C. Iulius Caesar, triumwir; o jego dyktaturze, Of. I. 26, 43. — II. C. Iulius Caesar Strabo Vopiscus: mowca obdarzony humorem i dowcipem; zamordowany został w r. 87 przez Marjanów (zob. Cinna). T. V. 55.

L. Julius Caesar: konsul r. 90; zginął zamordowany w r. 87 podczas rzezi optymatów urządzonej przez Marjusza i Cynne. T. V 55.

A. Atilius Calatinus: zobacz A. Atilius Calatinus.

Callicratidas: wódz spartański w wojnie peloponeskiej. Of. I 84.

Callimachus: sławny uczony i poeta, autor elegij, epigramów i hymnów, przełożony biblioteki w Alexandrii (około 250 r.), T. I 93.

M. Furius Camillus: zdobył w r. 396 Vei i uratował w r. 390 Rzym od Gallów. T. I 90.

C. Canius: rycerz rzymski; pobyt jego w Syrakuzach, Of. III 58.

Cannae: miasto w Apulji (dziś Canne); sławne zwycięstwem Hannibala nad Rzymianami w r. 216, T. I 89; Cannensis calamitas: klęska zadana Rzymianom w r. 216 przez Hannibala, Of. III 47. Cannensis ignominia: C. 75.

Capitolium: wzgórze Rzymu (mons Capitolinus), na którym stała świątynia Jowisza Kapitońskiego. R. VI 11.

Carthago: Kartagina. R. VI 11, Of. I 35, C. 16.

Sp. Cassius Viscellinus: przewodca ludu w pierwszych latach rzecyzpospolitej; z powodu dążności samowładczych w r. 485 został oskarżony i śmiercią ukarany. L. 28.

M. Porcius Cato Censorius (Kato Starszy): urodził się w Tusculum 234, umarł 149 r. w 85 roku życia. Walczył 214 r. pod Fabusem Maximusem przeciw Hannibalowi w Kampanji, 209 r. pod Tarentem, 207 r. brał udział w bitwie nad Metaurem; był kwestorem na Sycylii 204 r., pretorem w Sardinji 198 r., konsulem 195 r., jako prokonsul zarządzał prowincją Hiszpanją. W r. 191 brał udział w bitwie z Antiochem Wielkim w Termopilach pod M'. Aciliusem Glabionem jako trybun wojskowy; w r. 184 był cenzorem i urząd ten sprawował z wielką surowością. Reprezentował kierunek narodowy w życiu i literaturze. Z licznych dzieł jego zachowało się „De agricultura“ i ułomki z dzieła historycznego „Origines“ pierwszej historii rzymskiej napisanej w języku łacińskim; dzieło jego „Origines“, C. 75; pisma jego treści strategicznej, T. I 101; dla wysokiego wykształcenia zwany Sapiens, Of. III 16. Cycero wyznaczył mu główną rolę w dialogu „O starości“, C. 32, 39, 42, 44, 50, 68. O jego pracy publicznej, R. I 1.

M. Porcius Cato Uticensis: jeden z najszlachetniejszych mężów upadającej rzecyzpospolitej rzymskiej, prawnuk Katona Starszego; nie chcąc przeżyć wolności rzecyzpospolitej i wi-

dząc niemożność dalszego oporu Cezarowi, życie sobie odebrał w Utyce z całym spokojem. T. I 74, 110.

Q. Lutatius Catulus: konsul 102 r., zwycięzca Cymbrów pod Vercellae wraz z Marjuszem; w r. 87, widząc, że nie ujdzie przed Marjuszem i Cynną, życie sobie odebrał, T. V. 56; Of. I 76.

Caucasus: góry między morzem Kaspijskim a Czar-nem. R. VI 22.

C. Claudius Cento: syn Appiusa Claudiusa Caecusa (zobacz), konsul 240 r. C. 50.

C. Cornelius Cethegus: konsul r. 204, wybitny mówca; C. 50.

Chaldaei: Tak nazywano w Rzymie astrologów zajmujących się wrózeniem z gwiazd. T. I 95.

Chremes: osoba z komedji Terencjusza, Heautontimorumenos: wypowiedział do Menedemosa, czyniącego mu zarzuty, że się troszczy o nieswoje rzeczy, słowa: homo sum; humani nil a me alienum puto, Of. I 30.

Chrysippus: jeden z przedstawicieli szkoły stoickiej, uczeń Kleantesa ze Soli (Σόλοι) w Cylicji, 289—206. Of. III 42. (zob. wstęp str. XVII).

Cineas: sprytny i wymowny poseł i pośrednik króla Pyrrusa w układach z Rzymianami. C. 43.

L. Cornelius Cinna: konsul 87—84, stronnik Marjusza; opanowawszy w r. 87 Rzym z Marjuszem, urządził straszną rzeź optymatów; padli wówczas kolega Cynny w konsulacie Cn. Octavius, mówca M. Antonjusz i wielu innych wybitnych obywateli, T. V 55; zginął zamordowany w r. 84 wśród przygotowań do walki z Sullą.

Clazomenae: miasto ońskie w Azji Mniejszej, ojczyzna Anaksagorasa. T. I 104.

Cleombrotus: król spartański, który w r. 371 został przez Epaminondasa pod Leuktrami pobity. Of. I 84.

Horatius Cocles: bohater rzymski z czasów wojny Rzymu z królem Etrurji Porsenną (5 w.). Bronił mostu na Tybrze tak długo, dopóki nie został zerwany, poczem wpływ przebył Tyber i wrócił do swoich, Of. I 61.

Codrus: król Aten podczas najazdu Dorów z Peloponezu na Attykę, w przebraniu rzucił się w wir walki, aby zginąć, gdyż była wyrocznia, że Ateńczycy zwyciężą, jeżeli król ich padnie w walce. T. I 111.

L. Tarquinius Collatinus: wraz z L. Juniussem Brutusem obalił króla Tarkwinjusza Pysznego i był wraz z Brutusem

pierwszym konsulem rzeczypospolitej, po nieudalym jednak spisku młodzieży arystokratycznej na nowy porządek rzeczy jako krewny wygnanego króla i to samo imię noszący musiał władzę złożyć. Of. III 40.

Corinthus: miasto na Istmie zburzone przez Mummjusza w r. 146, Of. I 35.

Ti. Coruncanius: konsul z r. 280. L. 18, C. 15, 27, 43.

L. Licinius Crassus: obok Antonjusza najwybitniejszy mówca przed Cyceronem, 140—91; za konsulat w r. 95 wydał wraz z kolegą O. Mucjuszem Scewolą prawo, które zakazywało przywłaszczania sobie praw obywatelstwa rzymskiego Italikom (lex Licinia-Mucia de civibus redigundis). Of. III 47.

P. Licinius Crassus: pontifex maximus 212 r., cenzor 210 r., konsul 205 r., znakomity prawnik. C. 27, 50, 61.

P. Licinius Crassus Dives: ojciec triumwira, konsul r. 97; nie chcąc w r. 87 wpaść w ręce Marjusza, życie sobie odebrał, T. V 55.

Critias: głowa 30 władców w Atenach. T. I 55.

Criton: przyjaciel Sokratesa. T. I 103.

M. Curius Dentatus: pochodził z rodu plebejskiego, zwyciężył Pyrrusa pod Benewentem w r. 275 przed Chr., T. I 110, L. 18, 28; C. 15, 43.

Cyrsilus: Ateńczyk; doradzał ziomkom, aby się poddali Persom w r. 480, Of. III 48.

Cyrus: założyciel państwa perskiego (w. VI). R. I 43; C. 30, 32, 79—81.

D

Damocles: Syrakuzanńczyk; miecz Damoklesa, T. V 61—62.

Damon et Phintias: Pytagorejczycy; dwaj przyjaciele z czasów Dionizjusza Starszego (zobacz Dionysius). Of. III 45.

Decii: rodzina rzymska, która wydała dzielnych obrońców ojczyzny. Of. III 16: **P. Decius Mus** zginął na mocy aktu dewocji w r. 340 we walce z Latynami pod Wezuwju-szem, syn jego tej samej nazwy w r. 295 w walce z Samniti-tami i Etruskami pod Sentinum (w Umbrji), a wnuk poległ we walce z Pyrrusem pod Ausculum (w Apulji) w r. 279. T. I 89, C. 43, 75. Of. I 61.

Demetrius Poliorketes: syn wodza Aleksandra Wielkiego, Antigona; podczas sporów o tron w Macedonji w r. 294 został obwołany królem, lecz z powodu dumnego postępowania popadł w nienawiść u Macedończyków tak, że ci podczas na-

Grai: Grecy. R. VI 16.

Gythium: przylądek w Lakonji. Of. III 49.

H

Harmodius, zob. Aristogiton.

Hesiodus: poeta grecki z Askry w Beocji, VIII w., autor epopei religijno-opisowej *Θεογονία* i poematu opisowodydaktycznego *Ἔργα καὶ ἡμέραι*, które się zachowały. T. I 98; Of. I 48.

Hippocentaurus = Centaurus: mityczna postać z tułowiem konia, a głową człowieka, personifikacja dzikiego ludu uwijającego się wiecznie na koniach, lub górskich rzek gwałtownie spadających. T. I 90.

Hippolytus: syn króla Aten Tezeusza; z powodu oszczerstwa macochy Fedry rozgniewany na niego ojciec błagał ojca swego Pozejdona, aby go zgubił. Gdy więc Hippolit jechał wybrzeżem morskim, zesłał Pozejdon straszego byka; konie się wówczas spłoszyły i spowodowały śmierć Hippolita; stratę syna opłakiwał później Tezeusz, skoro się przekonał o jego niewinności. Of. I 32.

Homerus: poeta grecki, twórca Iliady i Odysei C. 31.

Hypanis: dzisiejsza rzeka Boh. T. I 94.

I

Iphigenia: córka Agamemnona, wodza Greków pod Troją; ofiarował ją ojciec Artemidzie w Aulis przed odjazdem Greków pod Troję celem przebłagania bogini i uzyskania pomyślnego wiatru. T. I 111.

Italicum bellum: wojna ze sprzymierzeńcami (91—89 r.). Of. II 75.

L

Lacaena: Spartanka. I 102. Laco: Spartańczyk. T. I 111.

C. Laelius Sapiens: konsul 140 r., przyjaciel Scypjona Afrykańskiego Młodszego; rozprawia o przyjaźni w dziełku Cyserona *De amicitia*; od niego też dziełko to nosi nazwę „Laelius”; bierze udział w dialogu: *De republica*, R. I 67, 68, VI. 12, oraz w dialogu: *Cato maior*, C. 28; dla wykształcenia i rozumu otrzymał przydomek Sapiens, Of. I 90, III 16; (T. I 110, V 55).

Lampsacus: miasto w Mizji w Azji Mniejszej; w mieście tem po wygnaniu z Aten przebywał i umarł Anaxagoras. T. I 104,

Latmus: góra w Karji w Azji Mniejszej. T. I 92; (zob. Endymion).

Leonidas: król Sparty; poległ w Termopilach w r. 480 wraz z 300 Spartanami, poświęcając się dla dobra ojczyzny. T. I 111.

M. Aemilius Lepidus: pontifex maximus r. 180. C. 61.

Leuctra: miasto w Beocji, sławne zwycięstwem Epaminondasa w r. 371 nad Spartanami. Of. I 61, T. I 110; *Leuctrica calamitas*, Of. II 26.

Litana (silva): wielki las w Galji przedalpejskiej (dziś silva di Luge); tam zginął w r. 216 w bitwie z Gallami L. Postumius Albinus. T. I 89.

L. Livius Andronicus: Grek, który w r. 272 dostał się z Tarentu do Rzymu, gdzie później, otrzymawszy wolność od pana swego niejakiego Liwiusza, nosił jego nazwisko. Był nauczycielem i poetą; tłumaczył *Odysseę*, oraz tragedje i komedje greckie na język łaciński. W r. 240 dany był w Rzymie pierwszy jego dramat i od tego czasu datuje się początek literatury rzymskiej. C. 50.

Lucania: kraina w połudn. Italji; mieszkańcy Lucani: T. I 39 (zob. Gracchus I).

Lycurgus: prawodawca spartański. T. I 100, 109; Of. I 76.

Lysimachus: wódz Aleksandra Wielkiego; po śmierci Aleksandra był namiestnikiem, a następnie królem Tracji. T. I 102.

Lysander: eforos spartański, Of. I 76; popierał króla Agisa III (zobacz) w jego staraniach o nowy rozdział gruntów i za to spotkało go wygnanie. Of. II 80.

M

Sp. Maelius: bogaty rycerz rzymski; w r. 439, w czasie głodu, dostarczał zboża za tanie pieniądze i tem zyskał sobie wziętość u ludu; podejrzany o dążenie do władzy królewskiej został na rozkaz dyktatora Cyncynata zamordowany przez dowódcę jazdy C. Serwusza Ahale. L. 28.

M'. Manilius: konsul r. 149; walczył z Kartagińczykami w Afryce w tymże roku. R. VI 9.

Marathon: miasto w Attyce sławne zwycięstwem Miltiadesa nad Persami w r. 490 przed Chr., Of. I 61.

M. Claudius Marcellus: wódz z czasów II wojny punickiej, konsul 222, zwyciężył Hannibala pod Nolą 215 r., zdobył Syrakuzy 212 r., padł w r. 208 w walce z Hannibalem pod Wenuzją. T. I 89, 110; C. 75; Of. I 61.

C. Marius: zwycięzca Jugurty, Cymbrów i Teutonów, przeciwnik polityczny Sulli; jego okrutne postępowanie z byłym kolegą w konsulacie Q. Lutacjuszem Katulusem, T. V 56; Of. I 76.

Marlius fulgor: konstelacja Marsa. R. VI 17.

Massilia: znaczne miasto handlowe w Galji Narboneńskiej; w r. 49 stanęła po stronie Pompejusza, została jednak przez Cezara zdobyta i utraciła część swych posiadłości, Of. II 28; mieszkańcy Massilienses, R. I 43. 44.

Masinissa: król Numidów (238—149), który sprzyjał Rzymowi i pomagał mu przeciw Kartaginie; oddany rodzinie Scypjonów gościł u siebie z wielką życzliwością Scypjona Afrykańskiego Młodszego w r. 149, gdy tenże bawił w Afryce jako trybun w wojsku M. Maniljusza. R. VI 9, C. 34.

Q. Fabius Maximus Verrucosus Cunctator: sławny wódz z czasów II wojny punickiej. T. I 110; mianowany w r. 217 dyktatorem, trapił walką podjazdową Hannibala, skąd otrzymał przydomek Cunctator, Of. I 84, C. 15, 39, 61.

Menoeceus: syn króla Teb Kreona; w czasie oblężenia miasta przez nieprzyjaciół zabił się na murach zamkowych i spadł w pieczarę smoka Aresa, ofiarując się w myśl wyroczni Apollina dla dobra państwa, T. I 116.

Mercurius: konstelacja Merkurego. R. VI 17.

Metellus: 1) L. Caecilius Metellus: konsul 251 i 247, pontifex maximus 243—221, C. 30, 61. — II) Q. Caecilius Metellus Macedonicus: zwyciężył Filipa Samozwańca macedońskiego i Macedonję zamienił w prowincję rzymską w r. 146; był politycznym przeciwnikiem Scypjona Afrykańskiego Młodszego, Of. I 87.

Milo: sławny atleta z VI w. przed Chr. Pochodził z Krotonu w połud. Italji, skąd Crotoniates, C. 27; na igrzyskach olimpijskich dźwigał bez trudności wołu na barkach, C. 33.

Miltiades: Ateńczyk, zwycięzca Persów pod Maratonem w r. 490; zginął w więzieniu skazany niesłusznie przez Ateńczyków pod pozorem zdrady. R. I 5.

Minerva: córka Jowisza, bogini wojny, sztuk; pingui Minerva agere: działać po prostu, nie w uczony sposób, L. 18.

Minos: mityczny król Krety; dla swej sprawiedliwości miał zostać sędzią w podziemiu, T. I 98.

Q. Mucius Scaevola Pontifex: konsul 95 r.; był znany komitem prawnikiem tak jak ojciec jego Publjusz, konsul z r. 133., Of. I 116.

L. Mummius: zdobywca Koryntu w r. 146; jego wstrętność i bezinteresowność, Of. II 76.

Musaeus: mityczny śpiewak, wieszcz i poeta attycki. T. I 98.

N

Cn. Naevius: (264—199), autor tragedji, komedji i utworu opisowego napisanego wierszem saturnijskim: De bello Punico primo. C. 50.

P. Cornelius Scipio Nasica: stał na czele optymatów przeciw Tyberjuszowi Grakchowi. W r. 133, kiedy Tyberjusz Grakchus ubiegał się ponownie o trybunat, z partją senatu uderzył w czasie wyborów na jego stronników. Grakchus zginął w czasie tej walki, Of. I 76.

Nestor: sędziwy wódz Pylijczyków pod Troją, doradca Agamemnona. C. 31.

Nilus: rzeka Egiptu. R. VI 19.

Nolani: mieszkańcy kampańskiego miasta „Nola“, Of. I 33.

Numantia: miasto w północnej Hiszpanji; zapowiedź jej zburzenia, R. VI 11; zburzył ją w r. 133 P. Cornelius Scipio minor (Aemilianus Numantinus) Of. I 35.

O

Cn. Octavius: konsul w r. 87 wraz z Cynną został w r. 87 zamordowany podczas rzezi optymatów urządzonej przez Marjusza i Cynnę (zob. Cinna). T. V 55.

Olympia -ae: święte miejsce w Elidzie nad Alfejosem, gdzie odbywały się igrzyska olimpijskie. C. 33. — **Olympiorum**: igrzyska olimpijskie; **Olympionices**: zwycięzca na igrzyskach olimpijskich, T. I 111.

Orestes: syn Agamemnona, króla Mycen, który po zamordowaniu ojca przez matkę Klitemnestrę i Ajgistosa wychowywał się w Phanote w Focydzie u króla Strophiosa wraz z synem tegoż Pyladesem, a dorósłszy, przez zamordowanie matki pomścił śmierć ojca; jego przyjaźń z Pyladesem, L. 24. (Scena w tem miejscu przedstawiona wyjęta z tragedji Pacuviusa: Dulorestes).

Orpheus: mityczny śpiewak tracki. T. I 98.

P

M. Pacuvius: siostrzeniec poety Ennjusza, przyjaciel Leljusza, jeden z najwybitniejszych poetów tragicznych rzymskich (220—132): scena z jego tragedji 'Dulorestes', L. 24.

Palamedes: syn króla Eubei Naupliosa, bohater z pod Troi; Odysseus, Diomedes i Agamemnon, zazdroszcząc mu sławy, ukryli w jego namiocie pieniądze i list od Pryjama, a następnie oskarżyli go o zdradę. Kiedy w namiocie znaleziono dowody jego winy, Grecy ukamienowali go. T. I 98.

Panaetius: stoik, z Rodos, 180—110; przebywał długo w Rzymie, żyjąc w bliskich stosunkach ze Scypjonem Afrykańskim Młodszym i Leljuszem i tu przyczynił się wielce do rozbudzenia zamiłowania do nauk filozoficznych. Of. I 44, 90, II 26, 75; III 2, 18 (zob. wstęp str. XVII).

C. Papius: trybun ludowy 65 r., przeprowadził prawo, na podstawie którego wydano z Rzymu cudzoziemców i pociągano do sądowej odpowiedzialności wszystkich tych, którzy nieprawnie przywłaszczyli sobie obywatelstwo rzymskie (lex Papia de civitate Romana). Prawo to było obostrzeniem prawa: lex Iunia de peregrinis (zob. Pennus). Of. III 47.

Paullus: I) L. Aemilius Paullus: konsul 219 i 216; padł w bitwie pod Kannami w r. 216. T. I 89, C. 61, 75, 82. II) L. Aemilius Paullus Macedonicus, syn poprzedniego, konsul 182 i 168, zwycięzca z pod Pydny (168 r.); syna jego adoptował P. Cornelius Scipio, syn Scypjona Afrykańskiego Starszego, Of. I 116, 121, C. 15. 29; ukazał się we śnie synowi, Scypjonowi Afrykańskiemu Młodszemu, R. VI 14; ze skarbów zabranych po zwycięstwie pod Pydną w Macedonji, nic sobie nie przywłaszczył, Of. II 76; vir bonus, L. 21; sława jego, T. I 110.

Pausanias: wódz spartański; odniósł jako wódz wspólnej armji greckiej zwycięstwo nad Persami pod Plateami w Beocji w r. 479, Of. I 76.

M. Iunius Pennus: trybun ludowy 126; przeprowadził prawo wydające z Rzymu Latynów i cudzoziemców, którzy przywłaszczyli sobie obywatelstwo rzymskie nieprawnie (lex Iunia de peregrinis). Of. III 47.

Peripatetici: szkoła filozoficzna, o kierunku realistycznym, stworzona przez Arystotelesa (zobacz). Of. I 89, III 11.

Phalaris: okrutny tyran Agrigentu (570—554 przed Chr.), R. I 44, Of. II 26.

Philippus: I) król macedoński, zdobywca Hellady, ojciec Aleksandra Wielkiego, T. V 42. Of. I 90. — II) L. Marcus Philippus: trybun ludowy 104 r., konsul 91 r.; jego prawo agrarne z r. 104 (lex Marcia agraria), Of. II 73.

L. Furius Philus: przyjaciel Scypjona Młodszego. L. 21.

Phintias: Pitagorejczyk, z Syrakuz (zobacz Damon).

Piso: L. Calpurnius Piso Frugi: trybun 149, konsul 133, cenzor 120; otrzymał przydomek Frugi dla swej prawości; w r. 149 przeprowadził ustawę dotyczącą zdzierstw (lex Calpurnia de repetundis). Of. II 75.

Piraeus: port ateński. Of. III 46.

Pisistratus: tyran ateński (605—527). R. I 68; C. 72.

Plataeae: miasto w Beocji, sławne zwycięstwem odniesionem przez Greków nad wodzem Persów Mardonjuszem w r. 479, Of. I 61.

Plato: filozof, twórca Akademji, R. I 65, C. 44, 79. (zob. wstęp XIII i XIV).

Polemo: filozof szkoły akademickiej, uczeń Ksenokratesa, nauczyciel stoika Zenona (w. IV). T. V 40.

Pompeius: I) Cn. Pompeius Magnus: triumwir, zwycięzca Mitrydatesa, króla Pontu; w r. 62 po ukończeniu wojny z Mitrydatesem i uporządkowaniu spraw państwa na Wschodzie słuchał na Rodos stoika Posejdoniosa, Of. I 76. — II) Sex. Pompeius: stryj Pompejusza Wielkiego, zwolennik filozofji stoickiej. Of. I 19.

C. Pontius Samnis: dowódca Samnitów w bitwie z Rzymianami w wąwozie Kaudyńskim (koło miasta Caudium w Samnium) w r. 321; jego zdarie o Rzymianach, Of. II 75.

Pontus Euxinus: morze Czarne; do niego wpada Hypanis (Boh). T. I 94.

Priamus: sędziwy król Troi; T. I 93; cytaty o nim z tragedji Ennjusza 'Andromache Hechmalotis', T. I 94.

Prodicus: z wyspy Keos, sofista, około 470 r.; jego podanie o Herkulesie na rozstajnej drodze, Of. I 118.

Pylades: syn Strophiosa, króla we Phanote w Focydzie, przyjaciel Orestesa (zobacz). L. 24.

Pyrrhus: król Epiru (III w.), z którym Rzymianie staczali walki pod koniec trzeciego wieku; L. 28; Of. II 26; C. 15, 43.

Pythius: bankier w Syrakuzach. Of. III 58, 60.

Pythagoras: ok. 589—500, ze Samos, twórca szkoły pitagorejskiej, T. V 66; C. 33, 72, 78. (Zob. wstęp str. V i VI).

Q

Quirinus: Romulus, założyciel Rzymu, czczony był pod tą nazwą, Of. III 41.

R

M. Atilius Regulus: konsul 267, 256; za drugiego konsulat u walczył zwycięsko z Kartagińczykami, ale ostatecznie pokonany dostał się do niewoli. Pięć lat żył w Kartaginie jako jeńiec, dopiero w r. 251 Kartagińczycy, pokonani przez konsula L. Cecyljusza Metella pod Panormus, wysłali go wraz ze swym poselstwem do Rzymu, które miało starać się o wymianę jeńców i zawarcie pokoju; postawili mu jednak warunek, że wrócić ma do Kartaginy, jeżeli poselstwo będzie daremne; Regulus pomny na godność swą narodową, odradzał w Rzymie zawarcie pokoju i wrócił do Kartaginy. C. 75.

Rhadamanthus: syn Zeusa i Europy, brat króla Krety, Minosa; wraz z bratem dla swej sprawiedliwości miał być sądzią w podziemiu, T. I 98.

Rhodus: wyspa Rodos; tam słuchał stoika Posejdoniosa Pompeusz w r. 62, Cycero Appolloniusa Molona i Posejdoniosa; mieszkańcy: Rhodii, Of. III 50.

Romulus: założyciel Rzymu, R. VI 24; Of. III 41.
S. Roscius: z Amerji, (miasto w Umbrji, dziś Amelia); był uwikłany za sprawą ulubienicy Sulli Chrysogonusa w proces o ojcobójstwo. Cycero bronił go w mowie: Pro S. Roscio Amerino, Of. II 51.

S

Salamis: wyspa w zatoce Saronńskiej w pobliżu Aten; koło niej odnieśli Grecy pod wodzą Temistoklesa w r. 480 sławne zwycięstwo nad Persami. T. I 110. Of. I 61.

Samnites: mieszkańcy Samnium, krainy leżącej w środkowej Italji. C. 43.

Saturnia stella: konstelacja Saturna. R. VI 17.

Scaevola: Q. Mucius Scaevola pontifex maximus; był konsulem w r. 95 wraz z mowcą L. Krassusem i wydał wówczas wraz z kolegą prawo zakazujące cudzoziemcom przywłaszczania sobie praw obywatelskich (lex Licinia-Mucia de civibus redigundis), Of. III 47.

M. Aemilius Scaurus: konsul 115 r., dzielny mowca, zasłużony pracą pokojową około państwa, Of. I 76.

P. Cornelius Scipio Africanus minor: syn L. Emiljusza Pawła, adoptowany przez syna Scypjona Afrykańskiego Starszego, Publjusza Korneljusza Scypjona, C. 35; prowadzi rozmowę w dialogu De republica, R. I 65; sen jego, R. VI 9—29; był przyjacielem Leljusza, L. 33; bierze udział w dialogu Cato maior, C. 19, 28, 35 (zobacz Africanus II).

O. Cornelius Scipio Nasica: pontifex maximus r. 150. C. 50.

Scipiones: I) P. Cornelius Scipio i Cn. Cornelius Scipio, dwaj bracia, którzy w r. 212 walczyli z Kartagińczykami w Hiszpanji i w walkach tych śmierć ponieśli, Of. I 6. T. I 89, 110; C. 29, 75, 82. — II) obaj Scypjonowie z przydomkiem Afrykańskich (zobacz Africanus I i II). Of. III 16.

Simonides Ceus: najśłynniejszy poeta epigramatyczny, z wyspy Keos, 556—468; pięknymi epigramami uwiecznił pamięć bohaterów poległych w walce z Persami, T. I 101.

Sisyphus: syn Eola, założyciel i chytrością, za którą ponosi w Hadesie straszną karę. T. I 98.

Socrates: Ateńczyk, filozof grecki, przeciwnik sofistów, twórca etyki, 469—399; o postępowaniu jego w sądzie, gdy bronił się przeciw oskarżeniu, że psuje młodzież i nie wierzy w bogów państwowych, T. I 71, 79; o jego zawsze spokojnym umyśle, Of. I 90; jego myśli o śmierci, C. 78; jego sposób prowadzenia rozmów (Socraticus sermo), Of. I 134. (zob. wstęp. str. X—XII).

Solon: prawodawca ateński (ok. 640—559). T. I 110;

Speusippus: krewny Platona, jego uczeń i następca w Akademji. T. V 39.

Stoici: filozofowie szkoły stoickiej, stworzonej przez Zenona około r. 300 (zobacz Zeno II). T. V 47; Of. I 62; III 11, (zob. wstęp str. XVII—XVIII).

L. Cornelius Sulla Felix: dyktator; po pokonaniu Mitrydatesa, króla Pontu, wróciwszy do Rzymu, zwyciężył stronnictwo ludowe, jako dyktator stanął na czele rządu i zapomocą proskrypcji wytracił lub pozbawił majątku tysiące swych osobistych i politycznych nieprzyjaciół; skonfiskował ziemie miast Volaterrae i Arretium w Etrurji, celem rozdzielenia między weteranów (Sullani homines), Of. I 43, II 27, 51.

C. Sulpicius Gallus: uczony astronom, który przed bitwą pod Pydną (168 r.) zapowiedział zaćmienie księżyca. Of. I 19.

Syracusae: miasto na Sycylji. Of. III 58.

T

L. Tarquinius Superbus: ostatni król rzymski, w r. 510 usunięty przez D. Juniusa Brutusa i L. Tarkwinjusza Kollatyna. T. I 88, L. 28, 53.

Tartessii: mieszkańcy miasta Tartessus w południowej Hiszpanji. C. 69.

P. Terentius Afer: obok Plauta najwybitniejszy komedjopisarz rzymski (II w. przed Chr.). Sztuki jego w przeciwieństwie do komedyj Plauta były odbiciem obyczajów wyższego społeczeństwa rzymskiego. Zachowanych mamy 6 jego komedyj. Cytat z jego komedji „Heautontimorumenos“, Of. I 30.

Themistocles: ateński wódz i mąż stanu, zwycięzca z pod Salaminy, Of. I 74, 110, III, 49; zginął na wygnaniu, skazany przez zawistnych współobywateli, R. I 5.

Theodorus: z Cyreny, filozof ze szkoły Hedoników, uczeń Aristyppa, założyciela tej szkoły (4 w.). T. I. 102.

Theramenes: jeden z 30 tyranów ateńskich, skazany na śmierć pod wpływem okrutnego Kritiasa, ponieważ nie zgadzał się na nieczne postępowanie trzydziestu władców. T. I 96, 100.

Thermopylae: wąwóz nad morzem, tworzący przejście z Tessalji do Lokris; tam padł w r. 480 król spartański Leonidas z towarzyszami, broniąc wstępu Persom do środkowej Grecji, T. I 101, Of. I 61; w r. 191 zwyciężył tam M'. Atilius Glabrio króla Syrii Antjocha, C. 32.

Theseus: mityczny król Aten; spowodował śmierć syna Hippolita (zobacz), czego później żałował, Of. I 32.

Triptolemos: mityczny władca Eleusis, wynalazca pługa, z polecenia bogini Demetry uczył ludzi uprawy roli; T. I 98.

Troilus: jeden z młodszych synów Pryjama; zginął z ręki Achillesa, T. I 93.

Troizen: miasto w Argos; tam skryli Ateńscy w r. 480 przed napadem Persów na Ateny kobiety i dzieci, Of. III 48.

M. Sempronius Tuditanus: konsul 240 r. C. 50.

Tusculum: miasto w Lacjum; tam mieli bogaci Rzymianie wille, R. I 1; (pozostały po nim nieznaczące ruiny obok miejscowości Frascati).

U

Ulixes: król Itaki, bohater grecki pod Troją; T. I 96, V 46.

V

Venus: konstelacja Wenery. R. VI 17.

Venusia: miasto w Apulji; w r. 208 w bitwie z Hannibalem stoczonej pod nią zginął M. Marcellus, T. I 89.

X

Xenocrates: wybitny filozof Akademii platońskiej (396 do 314), R. I 3.

Xenophon: uczeń Sokratesa, autor dzieł historycznych (Ἀνάβασις, Κύρου παιδεία, Ἑλληνικά) i filozoficzno-dydaktycznych (Ἀπομνημονεύματα Σωκράτους, Ἀπολογία Σωκράτους, Συμπόσιον i in.) (430—354); C. 30, 79.

Xerxes: król perski od r. 485—465. Of. III 48.

Z

Zeno: I) z Elei (Eleates), około r. 460; (zob. wstęp, str. VI); II) Zeno z Cypru, filozof (ok. r. 300) założyciel szkoły stoickiej, Of. III 35 (zob. wstęp str. XVII).



165878

SPIS TREŚCI

Strona

I—XXXII

WSTĘP

DE OFFICIIS (w wyborze)

I Powinności, które wkłada na człowieka poczucie moralnego dobra :

1. Obowiązki mające początek w dążności człowieka do poznania prawdy (I, 18—19) 1—2
2. Powinności wynikające z dążności do życia społecznego :
 - a) powinności, które nakłada poczucie sprawiedliwości (I, 18—19) 3—9
 - b) powinności dyktowane przez altruizm (powinności względem drugih wogóle — powinności względem bliskich, krewnych, ojczyzny), (I, 42—58) 9—12
3. Powinności, wynikające z dążności człowieka do sławy :
 - a) Zasady, jakimi człowiek, dążąc do sławy, ma się kierować (I, 61—69) 12—15
 - b) Co ważniejsze, czyny wojenne, czy pokojowe (I, 74—78) 15—17
 - c) W dążności do sławy zachować należy umiarkowanie (I, 84—92) 17—20
4. Powinności związane z skłonnością człowieka do ładu i piękna :
 - a) pojęcie piękna (decorum) w postępowaniu człowieka (I, 105—106) 21—22
 - b) Należy poskramiać namiętność, a unikać lekkomyślności (I, 101—103) 22—23
 - c) Uważać należy zawsze na godność człowieka (I, 105—106) 23
 - d) Należy iść za naturą (I, 110—111) 24
 - e) Powinności przy wyborze zawodu (I, 115—121) 24—26
 - f) Powinności wieku i stanu (I, 122—125) 27—28
 - g) Decorum zachować należy w ubraniu, ruchach, myślach, pożądaniach i w mowie (I, 130—137) 28—30

II O obowiązkach, które dyktuje wzgląd na pożytek (utile):	
a) Należy starać się o życzliwość i miłość drugich (II, 17—29)	30—34
b) Wymowa jest ważnym środkiem do pozyskania życzliwości drugich (II, 48—51)	34—35
c) Powinności męża stanu podyktowane względami na korzyść (II, 73—85)	36—39
III Konflikt między cnotą a korzyścią; powinności gdy on zachodzi (III, 35—60)	
	39—47

LAELIUS DE AMICITIA (w wyborze)

1. Istota i wartość przyjaźni (18—24)	48—51
2. Początek przyjaźni (26—32)	51—54
3. Niebezpieczeństwa zagrażające przyjaźni (33—35)	54
4. Obowiązki przyjaźni (44—58)	55—56
5. Wybór przyjaciół (62—68)	56—58

CATO MAIOR DE SENECTUTE (w wyborze)

1. Zakres działania starości (15—20)	59—61
2. Siły fizyczne starości (27—38)	61—65
3. Przyjemności starości (39—44, 49—50, 60—64)	65—69
4. Bliskość śmierci nie jest przykra starości (66—85)	69—75

TUSCULANAE DISPUTATIONES (w wyborze)

1. Zbawienny wpływ filozofji na człowieka (II, 11—12, III, 1—6)	76—79
2. O pogardzaniu śmiercią:	
a) Dusza jest nieśmiertelną (I, 71—75)	79—81
b) Śmierci nie należy się nigdy lękać (I, 89—104)	81—88
c) Spokojnie umiera, kto życia nie zmarnował. Zaszczętną jest śmierć za ojczyznę (I, 109—111, 116)	88—89
3. Cnota zapewnia sama człowiekowi szczęście (V, 37—48, 55—67)	89—98

DE RE PUBLICA (w wyborze)

1. Najszczytniejszą jest działalność publiczna (I, 1—5, 10—12)	99—103
2. Istota państwa. Charakterystyka głównych ustrojów państwowych (I, 39, 41—44)	103—105
3. Jaki ustrój jest najlepszy? (I, 65—69)	105—107
4. Somnium Scipionis (VI, 9—29)	108—114
Słownik imion własnych	115—133

Strona

KSIĄŻNICA POLSKA

TOWARZYSTWA NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH

LWÓW, UL. CZARNIECKIEGO 12
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 59

poleca następujące wydawnictwa

- CAESAR — Commentarii de bello Gallico, opr. Terlikowski.
— Słowniczek do Commentarii de bello Gallico, opr. Terlikowski.
CICERO — Wybór mów. Część I, opr. J. Szczepański.
— Wybór mów. Część II, opr. J. Szczepański.
— Wybór mów. Część III, opr. J. Szczepański.
— Wybór z pism, opr. J. Szczepański.
CYBULSKI S. — Podręcznik do nauki języka łacińskiego i filologii klasycznej.
DANYSZ A. — Materiały do kompozycji łacińskich dla klas wyższych.
EURIPIDES — Medea.
FIDERER E. — Gramatyka grecka.
FRĄCZKIEWICZ A. — I-sza książka łacińska.
— II-ga książka łacińska.
GEBERT i GEBERTOWA — Historia starożytna.
— Wypisy do historii starożytnej.
HORATIUS — Wybór pism, opracował T. Sinko.
KONCEWICZ Ł. — Słowniczek łacińsko-polski.
LIVIVS T. — Dzieje rzymskie, opr. J. Jędrzejowski.
OVIDIVS P. — Wiazanka wierszy, opr. T. Sinko.
— Słowniczek do wiazanki wierszy, opr. T. Terlikowski.
PLATON — Obrona Sokratesa. Wydanie szkolne. Tłumaczenie W. Witwickiego.
PLINIVS MŁODSZY — Listy wybrane.
PLUTARCH — Żywoty Cicerona i Demostenesa.
RAPAPORT A. — Słowniczek do wiazanki wierszy Owidjusza, nieuwzględnionych przez T. Terlikowskiego.
SAMOLEWICZ Z. — Gramatyka łacińska dla klasy I—II.
SAMOLEWICZ Z. i SOŁTYSIK T. — Gramatyka łacińska, część II-ga. Składnia.
SEMKOWICZ — Dzieje powszechne I.
SMOLKA FR. — Szkolnictwo greckie w starożytnym Egipcie.
SZCZEPAŃSKI J. — Wypisy łacińskie. Wyd. II.
VERGILIUS — Wybór z dzieł, opr. T. Sinko.

165878

KSIĄŻNICA POLSKA

TOWARZYSTWA NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH

LWÓW, UL. CZARNIECKIEGO 12
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 59

poleca następujące książki dla młodzieży:

- CHRZANOWSKI B. — Z wybrzeża i o wybrzeżu.
— Na kaszubskim brzegu.
- CZERNECKI J. — Brzeżany.
- CZERWIŃSKI K. — Szkice zoologiczne.
- JEZIERSKI E. — Ojczyzna.
— Serce Polski.
- KASPROWICZ J. — W setną rocznicę skonu Kościuszki.
- MACHIAVELLI MIKOŁAJ. — Księżę oraz Fryderyka II. króla pruskiego — Antimachjavel. Przetłumaczył Dr. Cz. Nanke.
- MICKIEWICZ A. — Pan Tadeusz. Wydał J. Bystrzycki i M. Janik.
- MOŚCICKI H. — Pod znakiem Orła i Pogoni.
- OPALIŃSKI Ł. — Obrona Polski. Przetł. Dr. K. Tyszkowski.
- OROBKIEWICZ W. — Z dziejów walk i cierpień na Kresach. Z 12 ilustr. i barwną okładką.
- OSTROWSKA BR. — Książka jutra, czyli tajemnica geniusza drukarni.
— Bohaterski Miś.
- PIASECKI E. — Zabawy i gry ruchowe dzieci i młodzieży.
- ROMANOWSKI M. — Wybór pism T. II.
- ROSTAFIŃSKI J. — Mały botanik.
- SKOCZYŁAS L. — Wyspiański jako poeta państwowości polskiej.
- ŚLECZKOWSKA M. — Wśród dziejowej zawieruchy.
— Z orląt orły. Powiastki i obrazy historyczne.
- WAYDA W. — Pod krzyżem południa. Kartki z podróży do Australji.